# Sprawozdanie Dyrektora

C. K.

# GIMNAZYUM ŚW. JACKA

## W KRAKOWIE

## za rok szkolny 1883.





KRAKÓW.
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.
1883.






Biblioteka Jagiellońska
1003046636

# Wychowanie fizyczne i moralne wobec reformy gimnazyów.

## WSTĘP.

Coraz powszechniejsze budzi od jakiegoś czasu zajęcie sprawa reformy gimnazyów, któréj potrzebę widocznie uczuwają wszyscy. Konferencye, ankiety i komisye władz, towarzystw itp. instytucyj, starają się rzeczonéj szkole wytknąć drogę na przyszłość; poszczególne osoby, z tytułu, czy to nabytego na tém polu doświadczenia, czy własnego przynajmniéj wykształcenia, czujące się na siłach i w prawie do zabierania głosu w téj mierze, stają tutaj w szeregu szermierzy; prasa peryodyczna to gościnném otwieraniem łamów swych dla zdań dotyczących, to wyjawianiem własnych zapatrywań w omawianiu reformy gimnazyów czynny bierze udział. I nie dziw. Jeżeli zważymy, że ludzie dobréj woli i należytéj wiedzy słowem żywém i pisaném zastanawiają się nad coraz skuteczniejszymi sposobami użyźniania ziemi, wydobywania ukrytych w jéj wnętrzu skarbów, pielęgnowania i uszlachetniania drzew i wszelakich roślin, postępowego hodowania zwierząt; jeżeli w ogóle z tak gorączkową skwapliwością wyciągamy ręce po dobrobyt materyalny: o ileż więcéj zasługuje na to wychowanie człowieka, téj korony stworzenia, o ileż chciwiéj sięgać nam wypada po dobrobyt moralny, który owego materyalnego jest podwaliną. Pocieszającym przeto jest widok ogólnego zajęcia się ulepszeniem naszych gimnazyów, świadczącego co najmniéj o dobrych chęciach, o ustępowaniu samobójczéj obojętności. Jakkolwiek bowiem niemała tutaj zachodzi różnica zdań i zapatrywań, jakkolwiek nie na wszystkie znane dotąd pomysły zgodzićby się można, jednak tym, którzy do rzeczonéj reformy chętną dotąd przykładają rękę, z jednéj

strony ani złéj wiary, ani braku przejęcia się ważnością sprawy niepodobna zarzucić; z drugiéj zaś strony nie ma wątpliwości, że właśnie z tego zestrzelenia się zdań różnorodnych myśl zdrowa może wypłynąć o wiele pewniéj, aniżeli, gdyby się tém zajął jeden tylko czynnik. Sprawie znaczenia ogólnego ogólne téż należy się zajęcie.

Nie można jednak w równym stopniu zadawalniającym nazwać sposobu, w jaki dotąd z niektórych stron przystępować próbowano do rozwiązania pomienionego zadania, co wynikało widocznie z błędnego zapatrywania się na istotę rzeczy.

Pięć takich błędów dotąd dostrzegamy w téj mierze, a mianowicie: jedni z pragnących tutaj naprawy mniemają, jakoby tylko nasze krajowe gimnazya, podupadłszy w czasach ostatnich, naprawy téj potrzebowały; drudzy, chcąc złemu zaradzić, ograniczają się po największéj części na wytknięciu i zregestrowaniu dostrzeżonych tu lub ówdzie wyjątkowych usterków; inni domagają się zmian niemożliwych, a nawet szkodliwych; są i tacy, którzy winę złego przypisują nauczycielstwu; wszyscy zaś w tém są zgodni, że kruszą kopije prawie wyłącznie tylko na rzecz wychowania umysłowego, przemilczając, albo téż zbywając dorywczo i powierzchownie inne jego działy, mianowicie wychowanie fizyczne i moralne, bez których należytego uwzględnienia wprawdzie możliwą jest reforma, ale nigdy naprawa złego w gimnazyach, a których urządzeniem skuteczném, tylko kompetentni zająć się mogą. W ślad za tymi poglądami na rzecz błędne téż wyjawiają się projekta naprawy, które nie będąc trafnymi, nie mogą téż być i skutecznymi. Bo zastanówmyż się bliżéj nad tymi poglądam i ich trafnością.

Utyskiwanie na wadliwości w nauce gimnazyalnéj nie jest ani nowe, ani téż przywiązane wyłącznie do naszych gimnazyów krajowych. Aby nie nudzić licznymi cytatami, przytoczymy na poparcie twierdzenia tego jeden tylko przykład. Oto sprawą tą zajmuje się w jedném z państw ościennych już reskrypt ministeryalny z d. 29, marca 1829 r. *). Od owego czasu skargi tego

*) *Schriften des Liberalen Schulvereins Rheinlands und Westfalens Nr. 4. Bonn 1882. Die Schulüberbürdungsfrage.*

rodzaju tamże nie ucichły; przejrzawszy zaś dotyczącą literaturę pedagogiczną z lat ostatnich, przekonywamy się, że one obecnie z prawdziwą dopiero występują gwałtownością*). A dzieje się to w Niemczech, których szkoły przywykliśmy uważać za urządzone wzorowo. Co widzimy tutaj, to samo powtórzyć można o całéj Austryi-Węgrzech, Anglii, Francyi, Włoszech i t. d., z tą tylko różnizą, że Anglia jest pierwszą, która tę sprawę u siebie już do pewnego stopnia uporządkowała. Żale zatém na gimnazya i wynikające ztąd domaganie się ich naprawy są bardzo dawne i pojawiają się, rzec można, wszędzie, gdzie szkoły takie istnieją. Są one od dawnych już lat sprawą otwartą, świadczącą tylko o trudnościach, jakie towarzyszyć muszą wprowadzeniu tutaj zmian pożądanych.

Nie masz pod słońcem doskonałości; ani ludzie ani téż ich dzieła nie mogą do niéj rościć prawa. Żaden ustawodawca nie może się oddawać złudzeniu, jakoby jego przepisy złemu tamę kładły stanowczo. I słabość ludzka, i brak dobréj woli umieją obejść jak najlepsze ustawy, zdołają każdego czasu i wszędzie spowodować pewne zboczenia, usterki i nadużycia, które jednak, jako wyjątki, regule bynajmniéj nie ubliżają. Jeżeli przeto w gimnazyach naszych sposobem prawie nieuniknionym te lub owe usterki dostrzegać się dają, nie dowodzi to jeszcze wadliwości ich organizacyi; i przeciwnie, jeżeli złą jest organizacya gimnazyów, nie naprawimy jéj przez samo do pewnego stopnia możliwe usuwanie usterków, do czego zresztą krótsza wystarczą droga, aniżeli reforma gimnazyów.

Wprawdzie nie ze strony ciał poważnych, jednak ze strony osób inteligentnych sporadycznie dają się już od dawna słyszeć głosy pojedyncze, doradzające w celu ulepszenia gimnazyów, usunięcie z nich nauki języka greckiego, twierdząc, że język łaciński przecież w niektórych zawodach przydać się może i bywa nawet potrzebny, a grecki język zupełnie jest nie-

---

*) *Ibidem.* Nadto: *Finkelnburg u. Märklin, Einfluss d. heutigen Unterrichtsgrundsätze in d. Schulen auf d. Gesundheit des heranwachsenden Geschlechts. Braunschweig 1878. — E. Hartwich, „Woran wir leiden“. Düseldorf 1882.* itd.

użyteczny, a więc uczenie się go czystą stratą czasu, który w innym celu o wiele korzystniéj dałby się zużytkować.

Podobne twierdzenie zdradza nieznajomość przeznaczenia i zadania gimnazyów, i nie kusilibyśmy się bynajmniéj o jego odparcie, gdyby nie wzgląd na licznych zwolenników pomiędzy uczącą się młodzieżą. Do poszczególnych zawodów sposobią szkoły fachowe, do których nie należą gimnazya, będące szkołami wychowawczymi. Gimnazya winny wprawdzie zaopatrywać młodzież w to wszystko, cokolwiek jéj do późniejszego nabycia wykształcenia zawodowego i samego zawodu może być potrzebne, wszelako cel ten jest tylko pobocznym; głównem gimnazyów zadaniem jest kształcenie młodzieży humanitarne, bez względu na jéj przyszłe życie i zajęcie. Humanitarnego zaś wykształcenia nabywa się właśnie przez naukę filologii klasycznéj. Szkoły n. p. realne, których użyteczności nie podajemy bynajmniéj w wątpliwość, zajmując uczniów przeważnie dzisiejszą i to konkretną rzeczywistością, ilością, objętością, przestrzenią miejsca, a więc czémś zmierzoném i ściśle ograniczoném, zaznajamiają ich prawie wyłącznie ze światem tylko zmysłowym; — gimnazya, stawiając przed nimi dwa narody z wieków zamierzchłych, narody już nie istniejące, których języki nawet dawno już zamilkły, okazując w dziełach, dziejach i urządzeniach skończone ich żywoty, niekiedy tak różne od siebie warunkami i dążnościami, a przecież ciągle zgodne w tém, że piękne, że wzniosłe, odrywają chwilowo swych wychowanków od ciągłéj, a pozioméj troski o dzisiaj, a przenosząc ich za pośrednictwem przestrzeni czasu w pomrokę przeszłości, stwarzają dla nich ponad tamten, jeszcze świat inny, nieskończenie obszerniejszy i wyższy, bo niezmierzony, świat duchowy, świat idealny.

Usuńmy z gimnazyów naukę filologii klasycznéj, a staną się z nich szkoły realne lub wydziałowe; wiadomo zaś, jak rażącą bywa różnica, zachodząca co do ogólnego wykształcenia pomiędzy abituryentami gimnazyalnymi, a abituryentami szkół tamtych. Jeżeli zaś do wykształcenia humanitarnego konieczną jest filologia klasyczna, tedy nie zapominajmy znowu, że łacina wraz z greczyzną, jako uzupełniające się wzajemnie, całość pod tym względem stanowią. Zastąpienie greckich autorów klasycznych

najudatniejszymi nawet *tłómaczeniami* jest mniéjwięcéj témsamém, co fotografia zamiast przedstawionéj przez nią żywéj osoby, co żywienie się piekarnianym zapachem, jest to ogrzewać pokój ogniem, odbijającym się w źwierciedle lub namalowanym, zaspakajać głód odczytywaniem opisu uczty lub przepisów kucharskich i t. p. Złego, wyrządzonego społeczeństwu naszemu przez usunięcie z gimnazyów nauki greczyzny, nie wynagrodziłoby *założenie jednego lub dwóch nawet zakładów z zupełną filologią klasyczną*, a więc i z językiem greckim, gdyż nauka języka greckiego nie jest celem dla siebie, ale środkiem, potrzebnym każdemu, kto ma otrzymać ogólne wykształcenie humanitarne. Potęgowanie zamachów na język grecki w miarę wzmagania się frekwencyi w gimnazyach może tylko być wskazówką, że w tych zakładach przebywa coraz więcéj młodzieży takiéj, która powinna gdzieindziéj szukać umieszczenia. Co najwięcéj można doradzać *rozpoczynanie téj nauki dopiero w klasie* IV. zamiast w III., jak to Niemcy już poniekąd uczynili u siebie *).

Jakkolwiek błędne były wszystkie te rady, jakie przytaczaliśmy dotąd, bo z mylnego wynikały punktu widzenia, miały jednek tę zaletę, że świadczyły o przeczuwaniu przyczyny złego w samém tegoż źródle, t. j. *w organizacyi*. Nie wszyscy atoli z utyskującyah na nasze gimnazya zadają sobie tę pracę, wielu obiera krótszą daleko i dogodniejszą dla siebie drogę, zwalania całéj winy złego to na *dzisiejsze nauczycielstwo*, *to na władze szkolne*, ponieważ, według ich zdania, poziom wiedzy u uczniów znacznie miał się obniżyć od chwili, *jak językiem wykładowym stał się język polski*, a więc, co za tém poszło, jak szkolnictwo nasze dostało się wyłącznie *w ręce krajowców*.

Nie chcemy ubliżać wyznawcom téj zasady przypuszczeniem, jakoby wykładowy język polski uważali za zaporę w należytém udzielaniu i nabywaniu wiedzy: wolimy rzecz tak pojmować, że

---

*) *Cirkular-Verfügung d. königl. preussischen Ministers d. geistlichen, Unterrichts und Medizinal-Angelegenheiten vom 31 März 1882. und die zu derselben gehörigen Lehrpläne für d. höheren Schulen. Berlin 1882.*

postawieniem jéj w ten sposób chciano dotknąć nauczycielstwo i władze szkolne krajowe. Jest to słusznem o tyle, o ile za powolny wymiar sprawiedliwości czynić można odpowiedzialnymi sędziów lub trybunały sądowe, o ile winę szerzenia się bezbożności i niemoralności przypisywać można duchowieństwu i t. d. Jeżeli czyniący ten zarzut mniemają, że ci, którzy poprzednio kierowali oświatą krajową, więcéj światła sami posiadali i większą rozwijali gorliwość, tedy pytamy: W czyichże to ręku spoczywało szkolnictwo galicyjskie przed wprowadzeniem do gimnazyów polskiego języka wykładowego? Przeważnie w rękach Czechów i Niemców, którzy, gdyby mieli bezwarunkowo lepszych dostarczać sił naukowych i nauczycielskich, aniżeli Polacy, natenczas dzisiejsze gimnazya czeskie i niemieckie musiałyby dobre być zupełnie, co nie jest widocznie, skoro rząd widział się był zniewolonym do zwołania w Wiedniu konferencyi inspektorów krajowych z całéj monarchii w celu obmyślenia środków, mających zaradzić wadliwościom szkół średnich w ogóle, a nie samych tylko galicyjskich.

Błędnymi są zatém wszystkie przytoczone powyżéj twierdzenia i zapatrywania. Lecz gdyby nawet były zupełnie słuszne, nawet i wówczas podawane na ich podstawie sposoby ulepszenia gimnazyów — w najpomyślniejszym razie możności ich zastosowania — nie mogłyby spowodować pożądanych tutaj skutków już dla tego samego, że wszystkie bez wyjątku mają na względzie w wychowaniu gimnazyalnem jedynie tylko stronę umysłową, gdy tymczasem wychowanie rzeczone, jeżeli ma być należyte, odnosić się powinno zarówno do strony fizycznéj, jak moralnéj i umysłowéj naszéj młodzieży; te zaś trzy strony tak ściśle ze sobą się łączą i tak wzajemnie na siebie oddziaływają, że usunąwszy z nich którąkolwiek, rujnuje się całość; przystępując zatém do reformy gimnazyów, nie można, mówiąc o jednéj, przemilczeć o drugich, ale wszystkie trzy razem i równocześnie uwzględnić należy *).

Że dzisiejsza nauka gimnazyalna nie wydaje tych owoców, jakich społeczeństwo od tych zakładów ma słuszne prawo wy-

---

*) Gutsmuths w „*Pädagogische Blüten*“ *v. G. Coordes, Frankfurt a. M. 1882.*, str. 64.

magać, nie masz wątpliwości. Jeżeli organizm rzeczony nie funkcyonuje należycie, musi w nim być coś nadwerężonego, potrzebującego naprawy, leczenia. Jak w leczeniu chorego człowieka główną rolę odgrywa nie stósowanie lekarstw, ale poznanie przyczyn słabości czyli dyagnoza, tak i w ulepszeniu gimnazyów naszych chodzi przedewszystkiem o zoryentowanie się, co jest powodem, że młodzież, wychodząca dzisiaj z gimnazyum, nie wynosi do przyszłych studyów zawodowych tyle zasobów, ileby należało, a nawet i nie tyle, ile wynosiła dawniéj. Gdy to odgadniemy, sposoby zaradzenia złemu same się nasuną. Dawniéj młodzież więcéj i dokładniejszéj wiedzy wynosiła z gimnazyum, aniżeli teraz; z drugiej zaś strony zaprzeczyć się nie da, że gimnazya dzisiaj o wiele więcéj uczą, niż dawniéj. Jak tę sprzeczność pogodzić? Z zastanawiających się nad powyższém pytaniem, zdaje nam się, że najbliżéj prawdy stanęli ci, którzy przyczyny złego dopatrują się w braku prawdziwego ducha narodowego w nauce gimnazyalnéj, jakoteż i ci, którzy ją widzą w przeciążaniu młodzieży. Żałować tylko przychodzi, że jak jedni, tak drudzy, dotykając téj rzeczy zbyt jednostronnie i powierzchownie, zwolenników jéj nie jednają w takiéj liczbie, jakby na to zasługiwała, siebie zaś stawiają w świetle fałszywém, chodzących po omacku, zgadujących, a nie tych, którzy przejęci na wskróś prawdziwością i słusznością sprawy, z przekonania własnego do przekonania drugich przemówić powinni. Z głosów, podnoszonych dotąd w kwestyi unarodowienia gimnazyów, wynika, jakoby takowe polegać miało jedynie i wyłącznie na usunięciu z gimnazyum podręczników, tłómaczonych z niemieckiego na język polski, a zastąpieniu ich napisanymi oryginalnie po polsku. Przyznając, że jakość wielu podręczników, używanych obecnie w naszych gimnazyach, nie wytrzyma krytyki, i że dążyć należy do rychłego zastąpienia takowych należytymi, a przynajmniej lepszymi, pomijamy okoliczność, że domagając się tego, nie wskazano dokładnie, jak się to stać winno, jeżeli żądane oryginały mają w rzeczywistości posiadać wyższość nad udatnymi przekładami *); wszelako nie mo-

*) P. Stanisław Zarański w broszurce „Komisya edukacyi narodowéj, a Rada szkolna krajowa, w Krakowie, 1870.“ doradza wi-

żemy się żadną miarą powstrzymać od zauważenia, że uczynienie zadość téj potrzebie w naprawie ogólnego złego stanowić może tylko jeden krok naprzód, gimnazyów jednak wcale jeszcze nie unarodowi. Aby to się stać mogło, cały ustrój tych zakładów do pewnego stopnia uledz musi zmianie. Prawda, że oświata jest nabytkiem ogólno-ludzkim, wspólną ludzi, jako takich, własnością; prawda, że Polska nawet niepodległa nie mogłaby się w sprawach téjże oświaty od reszty Europy odgraniczyć murem chińskim; prawda, że, będąc jedną z dzielnic Polski, jesteśmy zarazem krajem koronnym monarchii austro-węgierskiéj; prawdą jest zatém, że jak nigdy o jakiemś zupełnie odrębném polskiém, tak dzisiaj o wychowaniu publiczném narodowém w całém tego słowa znaczeniu mowy być nie może. Przy tém wszystkiém jednak wierzyć nam się godzi, że kto dotąd na innych polach potrzeby i właściwości kraju i narodu naszego uwzględniał, uznałby je i pod względem wychowania publicznego w granicach możliwych, bez obawy zagrożenia całości państwa, gdybyśmy potrzebę tego rzetelnie uczuli, wykazali, i dotyczącym pragnieniom naszym dali wyraz właściwy.

Powiedzieliśmy, że nader bliskimi prawdy sa i ci, którzy gimnazyom zarzucają przeciążanie młodzieży. Mówimy tylko „bliskimi prawdy“, albowiem, sądząc z niektórych objawów w słowie i czynie, jakoteż z niektórych prób zaradzenia złemu, widzimy, że tu chodzi o ujęcie pracy młodzieży, która za wiele się uczy. Otóż takiemu zapatrywaniu rzeczywistość, u nas przynajmniéj, nie odpowiada, i owszem jest zupełnie przeciwnie: młodzież nasza gimnazyalna za mało się uczy. Przeciążenie w gimnazyach naszych jest wcale innéj istoty, aniżeli może gdzieindziéj *), i głębiéj téż tkwią jego przyczyny. Przewidujemy, że pedagogowie nasi, usłyszawszy zdanie, iż młodzież nasza gimnazyalna jest przeciążoną, jednym chórem krzykną: „Jako żywo! nie!“ — A jednak z całą stanowczością twierdzimy i powta-

---

docznie powrót w téj mierze do postanowień byłéj Komisyi edukacyjnéj, co przy zmienionych dziś stosunkach i stanie nauk obecnym nie zupełnie nam się wydaje właściwém.

*) Por. powołane powyżéj *Schulüberbürdungsfrage*, także prof. Schmeding *Zur Frage d. formalen Bildung, Duisburg, 1882.*

rzamy, że tak jest istotnie: gimnazya przeciążają młodzież, a dodamy nadto, że przeciążają one jeszcze kogoś więcéj bez wszelkiéj prawie dla nauki korzyści. Różnice zdań w téj mierze zachodzić mogą tylko co do zapatrywań na źródła i przyczyny tego przeciążenia, i stąd też jedni przeciążenia nie widzą tam, gdzie dla drugich jest ono pewnikiem. Atoli to przeciążenie, jakkolwiek jest prawdą, nie jest jeszcze jedyną ani ostateczną złego przyczyną, jak to poniżej będziemy się starali wykazać.

Przedewstkiém winniśmy wytłómacyć się z tego, w czém widzimy przeciążenie dzisiaj młodzieży gimnazyalnéj. — Pocieszającym wprawdzie jest widok szybkiego w ostatnich czasach wzrostu ilości uczniów gimnazyalnych; radość ta jednak przemija rychło, skoro się zważy, że wzrostowi temu wcale nie odpowiada równie szybkie mnożenie potrzebnych i odpowiednich zakładów*) co pociąga za sobą przepełnienie zakładów klasami, a klas uczniami. Chwałę i zaszczyt wiekowi naszemu przynosi widoczny w ostatnich lat dziesiątkach ogólny postęp nauk i umiejętności, który i gimnazyom powinienby tryumf zapewnić. Idące jednak w ślad za tém oddanie w gimnazyach poszczególnych przedmiotów nauki osobnym nauczycielom zawodowym, z których każdy z godną skądinąd uznania gorliwością i zamiłowaniem stara się dla swego przedmiotu, bez względu na inne, pracę ucznia wyzyskać, sprowadza albo specyalność w poszczególnych gałęziach wiedzy, niezgodną z nauką gimnazyalną, albo też w razie równomiernéj pilności ze strony uczniów przeciążenie, kończące się nietylko brakiem dokładnéj wiedzy w ogóle, ale nawet przytępieniem i wyniszczeniem sił, tak fizycznych jak umysłowych.

Otoż przepełnienie szkoły uczniami z jednéj, a z drugiéj strony specyalizowanie nauki stają się już powodem przeciążenia. Powtóre. Gimnazya wymagają od młodzieży, tak w szkole jak w domu, za dużo codziennego siedzenia bez przerwy, połączonego bądź z ciągłém, a więc nadmierném natężeniem umysłu, bądź też z umysłową bezczynnością, co w obu razach pociąga za sobą skutek wręcz przeciwny zamierzonemu, mianowicie

*) *Die gesetzlichen Bestimmungen über die Einrichtung der Schulhäuser in Württemberg.* Stuttgart 1882.

osłabienie, stępienie umysłu i zleniwienie. Niemałe też przeciążenie sprowadza w gimnazyach szerząca się dziś coraz bardziéj moda zadowalniania się po największéj części samém tylko zrozumieniem rzeczy, i stawiająca takowe na równi z umieniem, jak niemniéj posunięte dzisiaj aż do zbytku ułatwianie młodzieży nauki. I jedno i drugie jest przerzuceniem się z dawnéj ostateczności, uczenia wyłącznie pamięciowego bez należytego zrozumienia rzeczy, w nową, zarówno szkodliwą, bo z jednéj strony mnożącą u ucznia ciągłe zaległości w wiedzy, z drugiéj zaś strony odbierającą mu wszelką sposobność wyrabiania w sobie samodzielności, ubezwładniającą go, wiodącą do pewnego niedołęztwa, wskutek czego przy nabywaniu w ten sposób coraz dalszych i trudniejszych wiadomości, uczeń, chcący sprostać zadaniu, musi się wreszcie uczuć przciążonym i pracować nad siły, albo téż dając za wygraną, traci ufność w siebie i spycha naukę. Można twierdzić bez obawy popadnięcia w przesadę, że młodzież nasza za dużo siedzi biernie, a za mało samodzielnie się uczy, co nie zgadza się wcale z usposobieniem i zdolnościami Polaków.

Tutaj szukać należy klucza do częściowego rozwiązania téj zagadki, dlaczego młodzież dzisiaj, mając język wykładowy ojczysty, mniéj wiedzy wynosi z gimnazyów, aniżeli wówczas wynosiła, gdy się wszystkiego musiała uczyć po niemiecku, pomimo, że gimnazya dzisiaj więcéj nauczają, aniżeli nauczały dawniéj. *Nihil scimus, nisi, quod memoria tenemus.* (Czego nie spamiętasz, tego nie wiesz). Dopóki językiem wykładowym był język niemiecki, młodzież nasza nie władając nim dokładnie, zmuszoną była w każdym przedmiocie, czy zrozumiawszy rzecz, czy nie zrozumiawszy nawet, uczyć się jéj na pamięć dosłownie, i to stawało się jéj własnością na zawsze. Dziś uczeń wie, że na wypowiedzenie rzeczy zrozumianéj słów mu nie braknie, dlatego poprzestaje na samém tylko zrozumieniu, a nie ucząc się wcale na pamięć, jak prędko pojął, tak rychléj jeszcze zapomina. Dalekimi jesteśmy od doradzania powrotu do języka wykładowego niemieckiego lub uczenia wyłącznie pamięciowo; to jednak pewna, że w miejsce owych dwóch środków niepożądanych jakiś trzeci obmyśleć trzeba, jeżeli nauka gimnazyalna ma należyte wydać owoce.

Dodajmy do tego wpływające na jakość nauczania niezadowolenie nauczyciela, na które niestety coraz więcéj składa się powodów, a przyznać wypada, że już wymienione dotąd przyczyny mogą spowodować przeciążenie młodzieży naszéj, ale przeciążenie odmiennéj nieco natury od tego, na jakie narzekają gdzieindziéj.

Przeciążenie jednak i tego rodzaju, jak wskazano powyżej, nie jest ani jedyną, ani ostateczną przyczyną mniéj zadowalających dzisiaj wyników nauki gimnazyalnéj. Osią, około któréj obracają się prawie wszystkie wytykane gimnazyom wadliwości wraz z całą sprawą przeciążenia młodzieży jest zupełne prawie zaniedbanie u niéj wychowania fizycznego, a niedostateczne, jak na dzisiaj, wychowanie moralne.

---

## I. Wychowanie fizyczne.

Gimnazyum jest szkołą wychowawczą, mającą kształcić młodzież humanitarnie, przysposabiać ją do przyszłéj nauki, a poniekąd i pracy zawodowéj. Jako taka, winna ta szkoła wychowanków swoich zaopatrzyć nietylko w wiedzę, na któréjby szkoła zawodowa mogła budować, ale i w to wszystko, czego szkoła zawodowa już im dać nie może, a co im przecież w każdym zawodzie i w ogóle w przyszłém życiu nieodzownie będzie potrzebne; a więc winna wyrobić i wypielęgnownć w nich na tę przyszłą drogę dostateczną ilość sił moralnych, fizycznych i umysłowych. Trzy te strony wychowania równe są co do ważności, żadna żadnéj podporządkowaną być nie powinna, czyli, żadnéj z nich nie wolno kosztem drugich popierać. Stosunek ich wzajemny do siebie jest taki, że wychowanie fizyczne wartość strony moralnéj i umysłowéj nietylko wielce podnosi, ale zdrowie fizyczne jest nawet niezbędnym warunkiem należytego rozwoju i użyteczności sił moralnych i umysłowych.

Jeszcze inaczéj przedstawia się ta rzecz ze względu na przyszłe zawodowe zajęcie.

Młodzież, oddana do gimnazyum, przepędza w tegoż murach lat ośm swojego życia, ośm lat wieku najpiękniejszego, najwrażliwszego, najsposobniejszego do naginania pod każdym względem, wszechstronnego uszlachetnienia i wyposażenia na przyszłość. Źle jest, jeżeli przez ten czas niedostateczne porobiła nabytki moralne i umysłowe; wszelako braki tego rodzaju dadzą się przecież do pewnego stopnia jeszcze powetować; jeżeli jednak sił fizycznych wynosi za mało, tych nie nabędzie już nigdy. A jak ważną one w każdym zawodzie, obok moralnych i umysłowych, odgrywają rolę, wykazywać może nawet zbyteczna. Na cóż bowiem przyszłemu prawnikowi, księdzu, lekarzowi, na cóż każdemu uczonemu przyda się wiedza najrozleglejsza, jakąż kraj i społeczeństwo korzyść z niéj odniesie, jeżeli brak odpowiednich sił fizycznych, jeżeli brak zdrowia zużytkować jéj nie dozwoli? Nawet ze względów fiskalnych, ze względu na przyszłe siły, krwią i mieniem podatkujące, kraj i państwo są tutaj wysoko interesowane; a gdy spytamy rozsądnego ojca rodziny o sąd w téj sprawie z jego stanowiska, odpowie z pewnością bez zająknienia, że, jeżeliby już jedno z dwojga złego musiało być koniecznie, tedy wolałby syna swego widzieć zdrowym, choćby nawet prostaczkiem, aniżeli doczekać się z niego uczonego trupa. Na szczęście nie jesteśmy w przykrém położeniu wybierania jednego z dwojga; możemy, więc powinniśmy w wychowaniu młodzieży sięgać po obadwa wspomniane dobra bez przymieszki złego, i obadwa kojarzyć.

Potrzebę tę uznały od najdawniejszych czasów i uznają dotąd wszystkie oświecone narody: najdawniéj Egipcyanie, Babilończycy, Persowie, Żydzi, Grecy, Rzymianie, później pierwotni Germanie, nareszcie w ostatnich czasach Hiszpanie, Włosi, Francuzi, Anglicy, Niemcy*), nie zapominając w wychowaniu młodego pokolenia nigdy o jego stronie fizycznéj, ale przeciwnie stopniując swoję w téj mierze troskliwość w miarę przybywania młodzieży natężających zajęć umysłowych. A my, spadkobiercy przodków, dzielnością niegdyś świat zdumiewających, my, którym wytwarzanie sił wszelakich jest potrzebniejsze,

---

*) Dr. Hans Brendicke, „*Geschichte der Leibesübungen*“, Köthen, 1882.

niż innym, czyż mamy pod tym względem pozostawać w tyle, czyż to pole mamy pozostawić odłogiem? — Nie należałoby.

Jeżeli więc gimnazyum nasze ma nietylko skutecznie, ale i ku rzetelnemu pożytkowi kształcić powierzoną mu młodzież, powinno na korzyść swych wychowanków uwzględnić wszystko, cokolwiek z wychowaniem i wykształceniem fizycznem pozostaje w związku, a przynajmniéj to, od czego zależy teraźniejsze i przyszłe zdrowie ich fizyczne; winno wszystkie środki dydaktyczne do tego stosować, a zatem nietylko naukę urządzać w ten sposób, iżby się przez nią i przy niej siły fizyczne młodzieży nie osłabiały, ale i owszem, starać się o to, aby się należycie rozwijały i kształciły za pomocą urządzeń osobnych, do tego celu zastosowanych. Żądanie takie nie jest bynajmniéj podporządkowaniem nauki stronie fizycznéj, jeno dążeniem do potrzebnéj równowagi w wychowaniu, nie ducha bowiem samego ale człowieka całego mamy kształcić i wychowywać.*)

Przypatrzmyż się, o ile w czasie nauk gimnazyalnych wymogom powyższym dzieje się zadość, i w jaki sposób zdąża się do tego celu; a uczyńmy to, śledząc położenie w téj mierze uczniów od wstąpienia ich do gimnazyum, jako chwili stanowiącéj podobno o całéj jakości tych przyszłych członków społeczeństwa.

Przyjęcie ucznia do gimnazyum odbywa się na podstawie wpisu i pod warunkiem pomyślnego złożenia egzaminu wstępnego. Ważne to dwa akty, powinnyby one orzec, czyli uczeń posiada wiek właściwy, i czyli fizycznie i umysłowo rozwinięty jest do tego stopnia, iżby mógł naukom gimnazyalnym oddawać się z korzyścią; prócz tego powinnyby téż posłużyć i do zastanowienia się, czyli stan zdrowia ucznia kwalifikuje go do tego zakładu i do zajęć, z jakiemi tutaj musi mieć do czynienia.

Sprawę tę, wymagającą już na wstępie dokładnego zastanowienia się nietylko ze strony szkoły, która go ma przyjąć, ale także i ze strony opiekunów ucznia, jakże się załatwia? Rodzice i opiekunowie częścią hołdują zasadzie, jakoby późniejsze oddanie dziecka do gimnazyum było stratą dla niego, częścią mniemają, że dla dzieci słabowitych najwłaściwszą i jedynie możliwą

---

*) Goethe w „*Pädagogische Blüten*“ *v. G. Coordes. Frankfurt a. M. 1882.* Str. 65.

jest praca umysłowa; inni nareszcie rozkoszują się widokiem dziecka nad wiek roztropnego i szybkie w naukach czyniącego postępy, z przedwczesném oczywiście i nadmierném wysileniem umysłu i upośledzeniem fizycznego rozwoju. Wyjątki z téj reguły jeżeli się zdarzają, niestety, w stosunku do całego ogółu, bardzo są nieliczne. Otóż młodzież, bez zastanowienia się i należytego wyboru przeznaczona przez starszych do gimnazyum, przybywa do wpisu. Zarząd szkoły postępując według obowiązujących przepisów, zapisuje dziecko do klasy I., jeżeli wykaże metryką, że ukończyło 10 rok życia, czyniąc przyjęcie stanowczo zawisłém od złożenia egzaminu wstępnego, jako dowodu, że umie dobrze czytać, pisać i rachować liczbami całymi. Ilość uczniów zgłaszających się do klasy I., nigdy nie bywała małą, w ostatnich zaś czasach z roku na rok do tego stopnia się wzmaga, że w żadném podobno gimnazyum nie może się w jednym pomieścić oddziele, a niektóre z tych zakładów liczą po 5, a nawet 6 oddziałów klasy I. Zważywszy, że przy egzaminie wstępnym pewna część odpada, można przyjąć w przybliżeniu, że przeciętnie przystępuje w każdém gimnazyum rokrocznie do egzaminu wstępnego uczniów 120.*) Ponieważ rok szkolny rozpoczyna się bezpośrednio po dokonaniu wpisów, a Władza szkolna ze względu na potrzebne siły nauczycielskie żąda natychmiastowego przedłożenia przynajmniéj liczebnego wykazu uczniów przyjętych, rodzice zaś i opiekunowie w interesie własnym i dzieci domagają się jak najspieszniejszego rozstrzygnienia co do przyjęcia; Komisya więc wyznaczona do przeprowadzenia egzaminów wstępnych do klasy I., któréj zadaniem powinno być przekonanie się o jakości wszystkich wspomnionych powyżéj warunków przyjęcia, tak co do sił fizycznych jak umysłowych, mając do zbadania i ocenienia ilość uczniów tak wielką w przeciągu kilkunastu godzin, kończy na tém, że po egzaminie żaden z jéj członków o wielkiéj części uczniów egzaminowanych nie może z ręką na piersiach tego nawet stanowczo twierdzić, iż pisać, czytać i rachować rzeczywiście umieją. Dopiero nauczyciele, obejmujący naukę w klasie I.

*) O ile ta liczba gdzieś zdarzy się mniejszą, w miarę tego przykrawa się do niéj wszystko w jednym i tym samym ogólnym stosunku.

przekonywują się od czasu do czasu, że niektórzy z uczniów przyjętych nie umieją liczb dyktowanych należycie napisać, inni rzadko który wyraz odrazu dobrze przeczytają, a jeszcze inni w piśmie zanadto jeszcze nieporadni, a nawet nie znają dokładnie kształtu poszczególnych głosek w piśmie używanych.*) Doliczywszy do tego pewien spory procent uczniów z usposobieniem kwalifikującém ich dopiero do ogródka Freblowskiego, a nie do gimnazyum, w końcu i tych, dla których praca umysłowa ze względu na stan zdrowia jest albo zabójczą, albo wręcz niemożliwą, a których przyjęto dlatego, gdyż albo tych stron ujemnych w pierwszéj chwili dostrzedz nie zdołano, albo wcale na takowe nie zwracano uwagi, nie trudno pojąć, że ilość uczniów takich, którzy prawidłowo i z dobrym skutkiem, a więc i wszechstronnym pożytkiem nauce gimnazyalnéj oddawać się mogą, nieproporcyonalnie jest mniejszą od liczby ogółowéj do gimnazyum przyjętych. Z takim to materyałem rozpoczyna się zazwyczaj nauka gimnazyalna, która w moc przepisów nie może się zajmować przygotowywaniem uczniów do gimnazyum, czyli udzielaniem im tego, co oni ze sobą przynieść byli powinni,**) ale przystąpić musi do rzeczy w jéj zakres wchodzących. Rozpoczyna się zatém nauka w oddziałach klasy I., liczących po 50 i więcéj uczniów. Nauczyciele, chcąc pełnić swój obowiązek, napotykają na każdym kroku na wskazane powyżéj przeszkody, i dochodzą do przekonania, że z pomiędzy całéj téj liczby zaledwie 15tu do 20 uczniów posiada wszelkie warunki do pobierania nauk w gimnazyum, reszta z trudem i mozołem zdwojonym lub potrojonym zaledwie do miernych wyników doprowadzić zdolna. Chcąc te braki choć w części usunąć, przeznacza się uczniów nieumiejących pisać, lub nieporadnych w pisaniu, do pobierania prócz zwykłych przedmiotów jeszcze n a d o b o w i ą z k o w é j  n a u k i  k a l i g r a f i i, poleca się rzeczy źle napisane przepisywać raz drugi, uczniów, niemogących podołać lekcyom bieżącym, przytrzymuje się w szkole po nauce obowiązkowéj, aby się douczali, wreszcie uwiadamia się

---

*) Pisząc to, nie czynimy wyrzutów szkołom ludowym, które według istniejących przepisów nie mają obowiązku przysposabiania uczniów szkołom średnim.

**) Urządzenie klas przygotowawczych przy gimnazyach jest ciągle jeszcze sprawą otwartą.

opiekę demową o złych w nauce postępach pupilów. Rodzice i opiekunowie, pragnąc ulżyć dziecku i szkole, zapewniają uczniowi pomoc domową w osobie t. z. korepetytora, prócz tego to prośbą to groźbą, to karą (ujęciem jadła, odmówieniem przechadzki, zabawy itp.) zmuszają chłopca do ciągłego siedzenia nad książką lub zeszytem w celu zadość uczynienia obowiązkom szkolnym, o czém, przychodząc porozumieć się z zarządem szkolnym, opowiadają z pewnym rodzajem zadowolenia.

W obrazie powyższym żaden szczegół nie jest przesadzony, z wyjątkiem chyba owych końcowych twierdzeń dozoru domowego, które atoli znacznie nawet złagodzone, przecież wzięte razem z innymi przywiedzionymi i przywieść się mającymi jeszcze okolicznościami, dowodzą istnienia tutaj wspólnéj gimnazyom strony ujemnéj, o któréj właśnie mówimy. Policzmy bowiem według tego, co się dotąd powiedziało; ile godzin przeciętny uczeń klasy I. poświęca dziennie pracy umysłowéj, połączonéj z siedzeniem, a ile pracy fizycznéj jako odszkodowaniu za ów brak ruchu.

Nauka szkolna obowiązkowa zajmuje dzienie 5 godzin (środa i sobota nie stanowią wyjątku, gdyż te 2 półdzionki zajmuje to w szkole to w domu inna nauka), do tego przybywa w szkole 1 godzina dziennie tytułem czy to nauki nadobowiązkowéj, czy téż zatrzymania ucznia w szkole za karę lub dla douczenia się lekcyi, 2 godziny trwa dwurazowa codzień korepetycya, sam uczeń pisze i uczy się dziennie godzin 3, czyli praca umysłowa takiego ucznia wynosi dziennie godzin 11; ponieważ dziecko 10-cioletnie potrzebuje snu przynajmniéj 8½ godzin, więc zdawałoby się, że z 24 godzin, liczonych na dobę, pozostaje 4¼ godzin do swobodnego użycia ruchu, aby zrównoważyć owo długie siedzenie. Aleź rachunku nie koniec. Wstawanie ucznia ranne trwa ½ godziny, rozbieranie się wieczorne ¼ godziny, modlitwy ½ godziny, droga do szkoły dwukrotna i z powrotem dwukrotna 1 godzinę, dwa śniadania i podwieczorek ¾ godziny, obiad ½ godziny, kolacya ¼ godziny; otóż razem wymagają te wymienione dodatkowo a konieczne czynności ucznia 3¾ godziny, czyli pozostaje mu z całéj doby na wynagrodzenie ciała za brak ruchu i natężenie umysłowe ¾ godziny.

Przypuściwszy, żeśmy się w tym rachunku pomylili o całą nawet godzinę, to jednak przyznać każdy musi, że na dziecko 10-cioletnie za nadto tutaj dużo siedzenia, a zbyt mało ruchu, wiekowi temu tak właściwego i tak potrzebnego.

Ależ może ta praca umysłowa połączona z siedzeniem w szkole odbywa się w warunkach sprzyjających pielęgnowaniu i rozwojowi sił fizycznych, może gimnazyum wpływa prócz tego dodatnio na wychowanie tych dzieci fizyczne zapomocą osobnych do tego celu wiodących urządzeń? Niestety, tak nie jest! Gdybyśmy środki, do tego służyć mające, podzielili na ochraniające i rozwijające, to o tych drugich w gimnazyach naszych dotąd nie ma mowy, gdyż trudno przecież zaliczać do nich naukę gimnastyki, udzielaną w sposób dotychczasowy i to nawet nie wszędzie. A więc pomówmyż o środkach ochronnych.

Naprzód co do umieszczenia rzecz tak się zwykle miewa, że jeżeli w tak zwanej sali umieszcza się uczniów n. p. 50, czyni się to zwykle tylko dlatego, ponieważ się tam literalnie i bezwzględnie więcéj już pomieścić nie może; uczniowie, siedząc tuż obok uczniów, ramionami się dotykają wzajemnie, czego ani ze względów hygienicznych, ani pedagogicznych, ani nawet dydaktycznych właściwém, a tym bardziéj korzystném nazwać nie można.

Jeżeli atoli sala zapełnioną jest uczniami tak szczelnie, wówczas przy prawidłowych nawet jej rozmiarach ilość zawartego tam powietrza nie odpowiada ilości oddychającéj niém młodzieży.

Cóż dopiero powiedzieć, jeżeli izba na salę szkolną przeznaczona jest za niska, za wąska, za krótka? W takim razie powietrze w niéj zawarte zużywa się w jednéj chwili, i młodzież wraz z nauczycielem siedzi w powietrzu nieużytecznėm, szkodliwém *).

Jak to oddziaływać musi na organizm dzieci, domyślеć się nie trudno.

W izbach, na sale szkolne niestósownie obranych lub uczniami zanadto przepełnionych, nieuchronném prócz tego bywa umieszczenie pewnéj ilości tychże tuż obok pieca, innéj zaś przy

*) Dr. F. Toselowski, *Schul-Hygiene. Berlin 1883.*

drzwiach lub naprzeciw w tén sposób, iż jedni z nich narażeni są na nadmierne rozparzanie ciała, inni na peryodyczne raptowne oziębianie tegoż lub na przeciągi.

Aby się nie narazić na zarzut zbytniéj drobiazgowości, nie chcemy się już rozwodzić nad niejednostajném i do stanu atmosfery niezastosowaném ogrzewaniem w zimie sal szkolnych, chociaż i takowe nie pozostaje bez ważnego wpływu na stan zdrowia przebywających tam osób.

Ale i w tych nielicznych, więc wyjątkowych razach, kiedy w sali właściwéj jakości, umieszczoną jest liczba uczniów do niéj zastosowana, nie o wiele młodzież lepiéj położoną jest pod względem dbałości o jéj stronę fizyczną. I tam bowiem zawarte powietrze nareszcie zużyć się musi, i świeżém winno być zastąpione. Do tego służyć winna urządzona w sposób należyty wentylacya, i umyślne przewietrzanie sal szkolnych po każdéj godzinie lekcyi zosobna.

O ile wiemy, u nas się to nigdzie nie odbywa.

Utrzymywanie czystości w miejscach na naukę przeznaczonych, już ze względów pedagogicznych wskazane, nie jest obojętne i dla zdrowia istot, dość poważną część życia tam przesiadujących. A więc mycie, zamiatanie podłóg i ścieranie kurzu odbywać się winno tak często, jak często okaże się tego potrzeba. W gimnazyach naszych zamiatają się podłogi 2 razy na tydzień, myją się 2 razy do roku, a prochy nie ścierają się nigdy. Jest to zanadto mało. Stąd téż pochodzi, że przy najmniejszém poruszeniu się w sali uczniów, ponad ich głowami tuman kurzu się wznosi, który następnie powoli na ich płucach osiada. Przy takich to zwykle warunkach odbywa się nauka szkolna.

Wykazaliśmy już wyzéj ilość czasu, jaki młodzież ta, stojąca w gimnazyum na najniższym stopniu, przepędza w szkole. Zobaczmyż, w jaki ona go tam sposób przepędza.

Przedewszystkiem siedzi, a siedzi w ławkach, rzadko kiedy do wzrostu i innych rozmiarów ucznia jako téż ogólnych zasad hygieny w zupełności zastosowanych*); siedzi bez naj-

---

*) Prof. Dr. Virchow *Bericht über die die Gesundheit benachtheiligenden Einflüsse der Schule, Berlin, 1883.*

mniejszego poruszenia, gdyż wszelkie wstawanie, schylanie lub obracanie się i t. d. ze względów dydaktycznych jest wzbronione. Jakie przy tém położenie zajmują plecy, piersi, ręce lub nogi, na to mniéj się zważa, chodzi tylko o potrzebny nauczaniu spokój zupełny, do którego doprowadzona, pobiera dziatwa naukę. Nauka ta, z wyjątkiem chyba religii i nauk przyrodniczych, polega dotąd przeważnie na czytaniu i pisaniu. Przy wyjaśnianiu i zadawaniu lekcyj z języków, geografii i matematyki, jak i przy examinowaniu z takowych czyta się z książki, tablicy lub mapy*), pisze się na zeszycie lub tablicy, pisze się prócz tego, ile razy wypadnie wypracowanie piśmienne. Ze względu na skuteczność podawanéj nauki nakłania się słusznie wszystką młodzież do czynnego brania w niéj udziału, czyli natężonéj uwagi, natężenia umysłu. Gdy sobie teraz w sposób sumaryczny zdamy sprawę z położenia dziecka w ciągu takiej jednogodzinnéj lekcyi szkolnej, wypadnie: że takowe zmuszone jest przez całą godzinę siedzieć bez poruszenia tak ciała jak i jego członków; siedzi nieprawidłowo w pozycyi przypadkowéj, bez wszelkiego kierunku w téj mierze ze strony nauczyciela, albo téż ulegają budowie i kształtowi ławki, a więc najczęściéj pochylone, skurczone lub w kabłąk zgięte, z piersią przyciśniętą do ławki, na czém wielce cierpią piersi, kość pacierzowa i części dolne. Przy czytaniu, jak przy pisaniu, czynnym jest ciągle i w sposób nadmierny wzrok, często w sali nie mającej światła dostatecznego, natężanie zaś całogodzinne mózgu w wieku tak jeszcze wczesnym, łącznie z wyrażonèm powyżéj umieszczeniem w ławkach, sprowadza od czasu do czasu kongestye, pojawiające się powszechnie pod nazwą bólu głowy szkolnego, a następnie sprowadzające inne przypadłości.

Nie jest naszą rzeczą ani téż zamiarem zastanawianie się tutaj szczegółowe nad różnymi gatunkami osłabień i chorób, jakie pociągać mogą i pociągają za sobą lekcye urządzane dla dziatwy najmłodszéj w sposób co dopiero wskazany; pozostawić to wypada zawodowym lekarzom; sądzimy jednak, że szkodliwość tego dla zdrowia i ciał, poczynających się rozwijać na dobre, jasną

*) *Verhandlungen des medicinisch-pädagogischen Vereins. Berlin 1883.*

jest nawet dla tych, którym sztuka leczenia jest obcą. Że ta rzecz ciągle na siebie nie zwraca uwagi, pochodzi stąd, ponieważ tutaj złe nie bywa bezpośredniém następstwem swych przyczyn, choroby z takiego położenia młodzieży naszéj w szkole wynikające, późniéj dopiero przy innych okolicznościach się wyłaniają, tamowanie zaś prawidłowego rozwoju sił fizycznych wcale dostrzegalném nie jest. Są to więc rzeczy nieuchwytne dla dotyczącéj statystyki, i dlatego, gdyby ktoś zapytał, ile młodzieży w pewnéj klasie, szkole lub w kraju całym popadło w danym roku z winy sposobu nauczania w rozmaitą niemoc, lub śmierć nawet poniosło, na zapytanie takie wprawdzie na razie nie masz odpowiedzi, nie możnaby nawet ani jednego poszczególnego przytoczyć wypadku, w którymby się to z całą dało stwierdzić stanowczością; uspokajać to jednak może tylko krótkowidzów lub niemyślących — ktokolwiek dokładniéj nad rzeczami się zastanawia, a bezstronnie sądzi, ten obywając się w tym razie bez statystyki, na gorącym schwytanéj uczynku, dochodzi na drodze zdrowego rozumowania do pewnika niezachwianego, że poważny procent byłéj młodzieży gimnazyalnéj, podlegający w późniejszém życiu różnym słabościom stałym, lub za krótko żyjący, właśnie z owych ław szkolnych wyniósł złego zarody, reszta zaś, wychodząca ręką obronną, byłaby się przy sprzyjających tamże warunkach lepiéj, nie połowicznie, ukradkiem, jednostronnie, ale dokładnie, prawidłowo, wszechstronnie rozwinęła pod względem fizycznym.

Nie wszystko, co podczas jednogodzinnéj lekcyi, skreślonéj, poprzednio, rujnuje zdrowie młodzieży, a przynajmniéj tamuje prawidłowy jéj rozwój fizyczny, da się w zupełności usunąć; niektóre z tych rzeczy są nawet niezbędnymi warunkami nauki szkolnéj; dlatego też z powodu tego złego, po części nieunikniónego po każdéj godzinie lekcyi szkolnéj, urządzonéj nawet bez zarzutu wszelkiego, następować powinien wypoczynek, chwila kilku minut, wolna zupełnie, a na to przeznaczona, ażeby młodzież mogła upośledzone i skrzywdzone w upłynionéj godzinie ciało wynagrodzić zaczerpnięciem świeżego powietrza, ruchem dowolnym lub obmyślanym naprzód i kierowanym, i ażeby przewietrzenie sali szkolnéj przygotowało zdrowszy w niéj pobyt podczas godziny następnéj.

W gimnazyach naszych, niestety, tak się nie dzieje. Tutaj obowiązuje ściśle przestrzegany przepis, zarządzający pauzę dziesięciominutową dopiero *po dwóch godzinach* nauki i wymagający, ażeby po skończeniu pierwszéj następowała bezpośrednio druga, ażeby niemal w chwili wyjścia z sali poprzedniego nauczyciela wchodził do niej następny i rozpoczynał naukę znowu tymsamym trybem, jakim odbywała się podczas pierwszéj godziny. Nawet pojedynczym uczniom wychodzenie przez pierwsze dwie godziny nauki jest wzbronione; a przecież i inne uzasadnione powody i potrzeby tego wymagają; jeżeli się zaś zdarza nierzadko, że uczniowie niektórzy, pozorując chęć wyjścia tymi potrzebami, kończą samém tylko przejściem się bez celu, stanowi to tylko o jeden dowód więcéj, że ciało samo domaga się praw jemu należnych, wyjawiając peryodycznie chwilowe swe potrzeby i stawiając odmowie opór bodaj za pomocą *mijania się z prawdą*, do czego, przyznajmy, szkoła zmuszoną jest w ten sposób uczniów naprowadzać. Rygor rzeczony byłby usprawiedliwionym, uczniom odjęłoby się powód uciekania się do takich środków nieobyczajnych, potrzebom zaś ciała stałoby się zadość, gdyby po każdéj godzinie lekcyi szkolnéj zaprowadzono z urzędu pauzę dziesięciu minut i zużytkowano ją w sposób poniżéj wskazać się mający.

Rozpoczęła się nauki godzina druga. Przystępuje do niéj dziatwa zniechęcona już nieco tém, że po nużącéj pracy poprzedniéj odpoczynku nie miała; wiadomo zaś, jak zniechęcenie na przyjmowanie nauki działa niekorzystnie, jak przeciwnie z uczniami cudów można dokazywać, jeżeli się w nich *wzbudziło ochotę*. Powietrze w sali już w ciągu pierwszéj godziny zużyte, zepsute, pozostaje tam nadal przez godzinę drugą, ażeby wraz ze znużeniem i inném pokrzywdzeniem ciała, dokonaném już podczas lekcyi poprzedniéj, złożyć się na stopniowe rujnowanie i wstrzymywanie w rozwoju sił fizycznych z jednéj, z drugiéj zaś strony na bardzo niepewny, a często chybiony zupełnie skutek dalszéj nauki. A nauka? Nauka, jak się odbywała w godzinie pierwszej, tak się téż zwykle i w drugiéj odbywa; z tą może różnicą, że poprzednio czytano, pisano, patrzono na mapę, tablicę lub obraz, teraz się zaś patrzy, pisze i czyta. Pomijając już dalsze nieprawidłowe siedzenie kamieniem w ławkach przez całą godzinę,

gniecenie piersi i t. d., pomijając, że każda nauka bezustanna umysł ciągle natęża, podnosimy, że młodzież w téj drugiéj godzinie spotyka się z pracą znowu wzrok zatrudniającą. Wiek uczniów klasy pierwszéj, wiek dziecięcy, już z usposobienia swego pragnie rozmaitości, jednostajność go zniechęca i nuży; zważywszy zaś, że ciągłe zatrudnianie wzroku, i to w wieku tak wczesnym, osłabiać go musi, a nawet grozi utratą, przyznamy, że taka druga lekcya, urządzona w przytoczonych właśnie warunkach, staje się mieczem obosiecznym, po obu stronach sprowadzając złe skutki; nietylko krzywdzi młodzież pod względem fizycznym, ale gasi wniéj zwolna zapał do dalszéj pracy umysłowéj. Łatwoby się temu zaradzić mogło w rozkładzie nauki i godzin w ten sposób, gdyby naukę, posługującą się wzrokiem, przeplatano nauką słuchu wymagającą, gdyby nauka natężająca z nauką niosącą rozrywkę, wytchnienie i wypoczynek zmieniały się wzajemnie, czyniąc to, jeżeli już nie w jednéj i tejsamej lekcyi, to przynajmniéj z lekcyami bezpośrednio po sobie następującymi, co téż nie powinno być rzeczą zależącą od jakichkolwiek okoliczności, ale stać się konieczną normą, bezwarunkowo i stanowczo obowiązującą*).

Skończyła się druga godzina lekcyi, po któréj według przepisu obecnie obowiązującego następuje nareszcie dziesięciominutowy przestanek, mający dla młodzieży być odszkodowaniem za trud dwugodzinny i posłużyć jéj zarazem do zaczerpnięcia sił nowych i ochoty do pracy, jaka ją w trzeciéj czeka godzinie. Uczniowie mogą teraz wyjść z sali na dziedziniec szkolny, zostający pod gołem niebem, pomówić z sobą, pochodzić, pobiegać i świeższém odetchnąć powietrzem. Dawno im się to już należało. Im który gorliwiéj brał udział w naukach poprzednich, tém niezbędniejszém dla niego jest odświeżenie i orzeźwienie podobne, bez którego już rychléj obyćby się mogli ci, co bądź z opieszałości, bądź z innego jakiegoś po-

---

*) Przy dzisiejszym ustroju naszych gimnazyów byłoby to trudne, poniekąd nawet wręcz niemożliwe; przystępując jednak do ich reformy, należałoby skorzystać z téj sposobności, aby materyał naukowy dla klas najniższych odpowiednio temu celowi przyrządzić.

wodu nie natężali się tak bardzo, jakkolwiek i dla tych im więcéj ruchu i świeżego powietrza, tem lepiéj i zbawienniéj. Przez tę chwilę wypadałoby sale szkolne przewietrzyć, ażeby dziatwy wracającej potém z dworu nie witał przechowany w nich tensam zaduch, przed którym co dopiero uciekła. Z wymienionych zatém już względów wynika, że z przestanku tego wszyscy uczniowie bez wyjątku powinni korzystać i obracać go wyłącznie na pożytek ciała. O ileż jednak inaczéj się dzieje!

Nim się otworzą drzwi do wyjścia na tak zwaną „pauzę", młodzież, wymęczona przez dwie godziny w sposób rozliczny, dzieli się na dwa obozy: opieszali, zacofani i ci, którym z jakiegokolwiek innego powodu na postępie w naukach, a więc i na dobrych odpowiedziach, mało albo wcale nic nie zależy, czatując jakby wiatry w grocie Eola, przy otworze sali, wypadają, jak z procy, za jéj otworzeniem, aby na dziedzińcu pohasać. Pilniejsi, ambitni i więcéj myślący, czując bodaj instynktowo, że poprzednia nauka dwugodzinna, bez przerwy trwająca, i wskutek znużenia fizycznego i niepomiernego nawału świeżo przybywających pojęć spowodowała pewien zamęt w głowie, a nie chcąc na trzeciéj godzinie lekcyi zawstydzić się przed nauczycielem, uznają za konieczne zoryentować się raz jeszcze co do zadania na tęż godzinę przeznaczonego, powtórzenia czyli t. z. przepowiedzenia sobie lekcyi. Ci przeto wybiegłszy co najwięcéj na chwilę tylko dla uporania się z nieodzownymi, a nagłymi potrzebami natury, powracają do sali, aby się znowu do nauki zaprzęgnąć. Wprawdzie téj gorliwości ze strony uczniów można i należy tylko przyklasnąć; nie podlega jednak pomimo to wątpliwości najmniejszéj, że się to dzieje kosztem sił fizycznych, że tosamo na innéj także drodze dałoby się osiągnąć, i że uczniowie wspomnieni koniecznością wywołaną dzisiejszym ustrojem gimnazyów zniewoleni są do chwytania się tego środka ostatecznego.

Tak bywa podczas pogody; w czasie zaś słoty, młodzież z powodu braku miejsca nakrytego dla przepędzenia w takim razie pauzy albo wraca po dziesięciu minutach do sal zmoczona i zbłocona, co jéj sprowadza katary i inne tym podobne przypadłości, a salom pozostawia materyał do przyszłego kurzu, albo téż, zrzekając się téj przyjemności, pozostaje przez pauzę w téjsaméj sali z powietrzem zepsutém, i albo zmuszona

jest siedzieć w ławkach, jak podczas lekcyj, albo téż, chcąc się nieco poruszać, wznieca tuman kurzu, za co późniéj piersi i płuca jéj i nauczyciela ciężko pokutują. Skutki tego w obu razach dla zdrowia najniepomyślniejsze zanadto same się tłómaczą, aby je potrzeba było wykazywać tutaj osobno i szczegółowo.

Że stan rzeczy, o któréj mowa, istniejący wprawdzie *nie z winy poszczególnych zakładów*, jest przecież wielkim błędem pedagogicznym, zaprzeczyć się nie da; jeżeli nie znajdzie człowieka myślącego, któryby nie uznawał koniecznéj potrzeby zużytkowania przez młodzież takiéj pauzy wyłącznie na rzecz i korzyść swéj strony fizycznéj, tedy rzeczą jest systemu szkolnego postaranie się o postawienie tejże młodzieży w tém położeniu, ażeby to każdego razu wszystka bez wyjątku uczynić mogła, chciała i posiadała wszelkie ku temu warunki.

Jakby odbywać można i należało te pauzy, które obecnie dla ich uczestników kończą się wyjściem z sali nauki, przejściem się samopas lub bezmyślném bieganiem, o tém wypadnie nam na inném miejscu powiedzieć.

Kończy się pauza, młodzież wracając do sal, zastaje takowe w tymsamym zwykle, a czasem gorszym jeszcze stanie, aniżeli je opuściła, i zajmuje swe zwykłe miejsca, aby przez trzecią z rzędu godzinę pobierać naukę w sposób rzadko kiedy od dwóch poprzednich odmienny, a więc albo strony fizycznéj nie uwzględniający, albo wręcz jéj przeciwny. Zdawałoby się, że takie trzy godziny lekcyi przedpołudniowéj w szkole to dość dla malców dziesięcioletnich, którzy też teraz będą mogli pójść swobodnie krzepić siły w domu. I to jednak bywa nie zawsze.

Prócz bowiem *obowiązkowych*, są jeszcze w gimnazyum przecież tak zwane przedmioty *nadobwiązkowe*: kaligrafia, śpiew, rysunki, stenografia, język francuski, dla izraelitów religia mojżeszowa itd., w których uczniowie klasy I. także udział biorą, a których nauka przyczepia się najczęściéj do godzin szkolnych bądź przed, bądź popołudniowych. W ten to sposób uczeń klasy I., pominąwszy już nawet wypadki kary, miewa przed południem nauki szkolnéj godzin 4, a po południu 2, albo przed południem godzin 3 i po południu 3, a zdarza się nawet i tak, że ma przed południem godzin 4 i po południu godzin 3 nauki, prowadzonéj w sposób opowiedziany powyżéj. Czy to jest

miara właściwa dla młodego wieku w ogóle, a témbardziéj dla dzieci na tém stopniu rozwoju fizycznego i umysłowego, jak w klasie I., niechaj osądzą najkompetentniejsi. Nam wydaje się to środkiem najskuteczniejszym do rujnowania na samym wstępie do gimnazyum sił młodzieży fizycznych, i wyrabiania w niej stopniowego zobojętnienia, niechęci, wreszcie wstrętu dla nauki w miejsce wrodzonéj ciekawości i chciwości wiedzy, która przy sprzyjających warunkach w zapał zmieniać się powinna.

Przyznajemy, że przy dzisiejszym stanie i wymogach nauki z wyrażonéj ilości godzin szkolnych codziennych nie da się ująć tyle, a i w sposobie udzielania nauk trudno byłoby podobno zaprowadzić zmiany, sięgające tak głęboko, ażeby przez to już złemu wskazanemu w zupełności zapobiec; coby tutaj zrobić można i należało, byłoby jednym dopiero środkiem, który łącznie z innymi jeszcze złożyłby się na całość lekarstwa.

Inne narody oświecone, przewidując dzisiejsze położenie uczącéj się młodzieży, postarały się wcześnie o zaprowadzenie w swych szkołach nauki gimnastyki obowiązkowéj, nauki arcyważnéj i doniosłéj, bo mającéj nie tylko przywrócić zwichniętą w wychowaniu równowagę, ale nadto jeszcze wspierać wychowanie moralne i umysłowe przez działanie to dodatnie, to zapobiegawcze na duchową, umysłową, estetyczną, moralną, nawet towarzyską stronę uszlachetnienia swych wychowanków *).

Jak małą u nas do téj nauki przywiązuje się wagę, dosyć powiedzieć, że po wielkich wysileniach ze strony jéj zwolenników, w gimnazyach, w których nie można powołać się na jakąkolwiek trudność w téj mierze, istnieje ona jako przedmiot nadobowiązkowy, t. j. nie każdemu niejako uczniowi potrzebny, pozostawiony do woli tym, którzyby się w téj niby to sztuce pragnęli kształcić. O! jakże Pestalozzi, Jahn, Gutsmuths i inni, równi im zawodem i duchem, zniechęciliby się byli w swych usiłowaniach, gdyby zdołali byli przewidzieć, że u schyłku 19go wieku w środkowej Europie znajdzie się kraj, który do tego stopnia będzie błędnie oceniał i lekceważył zdobycze ich pracy!

---

*) Dr. Hans Brendicke, *Geschichte der Leibesübungen, Köthen 1882.* —

Wszak to nie sztuka, jeno środek leczniczy, z wyjątkiem ludzi pracujących fizycznie, potrzebny każdemu: słabemu dla przywrócenia zdrowia, zdrowemu dla zachowania i pielęgnowania, z czego wynika, że dla słabszych jest ona o wiele jeszcze potrzebniejszą aniżeli dla zupełnie zdrowych. A więc nie najsilniejsi, najzdrowsi i najpochopniejsi do zbytków, ale wszyscy uczniowie gimnazyalni potrzebują nauki gimnastyki, urządzanéj oczywiście nie jako sztuka, ale jako środek leczniczy i wychowawczy dla tych, którym tego nie wzbroni porada lekarska. Gimnastyka, pojęta w ten sposób, nietylko wynagradza szkody zrządzone na ciele wychowaniem umysłowem, ale także rozwija siły fizyczne i kształci, a zarazem i moralnie chroni przed złém, a zagrzewa do wiela dobrego, czego żywym dowodem słynne w Niemczech Tugendbundy, odpowiadające mniéj więcéj niegdyś Filaretom, z których tak pięknie przeglądała grecka „kalokagathia“ albo rzymska „virtus“. Jako taka, zasługuje na to, aby ją pomieszczono w rzędzie przedmiotów nauk obowiązkowych, i równą, jak i tamte otoczono troskliwością.

Jeżeliby kogoś trwożyć miała myśl, że w takim razie młodzieżby musiała jeszcze dłużéj, niż dzisiaj, przesiadywać w szkole, tedy podobną troskę rozwiaćby powinna uwaga, którą zakończyć chcemy rzecz o dziennéj pracy szkolnéj ucznia klasy I. Cóż przedewszystkiem właściwszego, cóż pożądańszego i zbawienniejszego dla młodzieży kształcącéj się być może, nad pozostawanie jak najdłuższe w towarzystwie i pod kierunkiem jéj przewodników duchowych, jakimi są nauczyciele. Powtóre, nie tyle o ilość czasu tutaj chodzi, ile o sposób, w jaki go przepędzają w szkole. Gdyby jednak i to jeszcze komuś nie wystarczało, to zastrzegając dla młodzieży dłuższe swobodne obcowanie z nauczycielami na innéj drodze i pod inną formą, twierdzimy, że zaprowadzenie w gimnazyum nauki gimnastyki obowiązkowéj dałoby się uskutecznić bez zwiększenia liczby godzin szkolnych obowiązkowych.

Obecnie odbywa się nauka gimnazyalna pod wpływem niedoścignionéj wprawdzie i daremnéj, ale niemniéj obowiązującéj dążności do tego, ażeby uczniowie klas najniższych wszystkiego już w szkole się nauczyli, w domu zaś zajęli się, co najwięcéj, piśmiennymi pracami. Otóż jest to jeden z tych ideałów,

które na zawsze pozostaną mrzonką. Doświadczenie codzienne uczy, że przy wszelkiéj usilności w szkole ze strony dotyczących nauczycieli, uczniowie spore jeszcze brzemię wszelakiéj pracy zabierają i zabierać muszą ze sobą do domu. Lecz nie koniec na bezskuteczności; ma ta rzecz i stronę ujemną. Chcąc młodzieży wiedzę zamierzoną przywłaszczyć wyłącznie w szkole, trzeba do tego odpowiedniego czasu, i dlatego przytrzymuje się ją tutaj przy każdym przedmiocie stosownie, powiedzielibyśmy zanadto długo, dłużéj w każdym razie, aniżeliby tego wymagała inna, a naturalniejsza, bo z usposobieniem dziecka zgodniejsza droga postępowania. Jakże się bowiem zdąża do owego celu?

Każdy ustęp nauki w ogóle i w najdrobniejszych szczegółach dzieciom się wyjaśnia, tłómaczy, stwierdza przykładami, pisze na tablicy, pokazuje na mapie, wzorze, modelu, albo na obrazie, a następnie każe się im to powtarzać, czyli wyrażać własnymi słowy ustnie lub na piśmie. Zaiste, rzecz to bardzo chwalebna, konieczny to wszelkiéj nauki warunek, bez należytego zrozumienia niedorzecznością byłoby kazać się młodzieży czegośkolwiek uczyć; ale przy tém wszystkiém pozwalamy sobie twierdzić, że ten ostateczny wynik, jaki się na téj drodze osiąga i w ogóle osiągnąć może, to zrozumienie, przetłómaczenie, opowiedzenie lub napisanie rzeczy, będącéj przedmiotem nauki, jest dopiero wiedzą — na dzisiaj.

Pomijając bowiem wzgląd, że uczeń zdając z rzeczy sprawę własnymi słowy przez niedołężne, a więc i nieudatne opowiadanie, na jakie jedynie, będąc na tym stopniu rozwoju, zdobyć się może, przywyka zwolna i nieznacznie do powierzchownego, niedokładnego i niepoprawnego, lichego załatwiania się z zadaniem, zamiast zaprawiać się w tym względzie na wzorach w podręczniku zawartych, pomijając więc, że uczeń w ten sposób niejako oswaja się z błędem, a więc uczy się błędu, można prócz tego iść o zakład, że wiedza tym tylko sposobem i o tyle tylko przywłaszczona, w przeciągu tygodnia zupełnie wywietrzeje mu z głowy.

Ażeby wiedza jakaś stała się trwałą ucznia własnością i prawdziwą korzyścią, powinno mu się ją wdrażać w pełnéj i nadobnej szacie, z wszystkimi okolicznościami miejsca, czasu,

objętości, sposobu pisania, barwy, kształtu i innymi szczegółami dotyczącego ustępu z książki lub innego środka pomocniczego, które jakkolwiek drobiazgowe na pozór, potężnie jednak przyczyniają się do przytwierdzenia rzeczy w pamięci; innymi słowy: jeżeli nauka w klasach najniższych ma być skuteczną, należy prócz rozumienia i opowiedzenia, wymagać od uczniów wyuczania się każdéj podanéj im rzeczy z dokładnością graniczącą niemal z dosłownem spamiętaniem sobie odnośnego ustępu z książki, a często nawet będącą samémże wygłaszaniem rzeczywistém na pamięć. Im niższa klasa, tém więcéj tego wypada żądać koniecznie, a nadto jeszcze urządzać w każdéj klasie peryodyczne powtarzanie rzeczy, mogących się łatwo zapominać. Młodzież nasza lubi uczyć się na pamięć, i woli to czynić, siedząc lub chodząc swobodnie po pokoju, dziedzińcu, ganku albo polu, aniżeli być skazaną na martwe siedzenie w ławkach; mniéj ją to nawet kosztuje, niż zajmowanie się w domu preparacyami, tłómaczeniami, lichymi opowiadaniami i piśmidłami. A byłoby to dla niéj z wielu względów o wiele przyjemniejszém i korzystniejszém, gdyby nauczyciel, ograniczywszy się w szkole na krótkiém a jasném wytłómaczeniu i przekonawszy się o dostateczném i należytém zrozumieniu rzeczy przez uczniów, resztę pozostawiał ich własnéj samodzielnéj pracy, aniżeli gdy według dzisiejszego systemu długiém, żmudném i nudném omawianiem z różnych stron, i powtarzaniem rzeczy tychsamych przez siebie i uczniów, zniewolony jest tych ostatnich w ławkach podczas lekcyi do mimowolnego snu niekiedy utulać. Rzecz sama przez się zrozumiała, że w takim razie materyał naukowy musiałby być szczuplejszym, aniżeli dzisiaj, postaraćby się wypadło o podręczniki, zawierające krótko tylko rzeczy konieczne dla pewnéj klasy, a napisane tak, iżby zawarty w nich tekst wartało i godziło się podawać uczniom ustępami do wyuczania się w sposób określony powyżéj. Młodzież nie dźwigałaby tak wielkich, jak dzisiaj tobołów książek pod pachą, co zdrowiu również jest szkodliwém*) i niepotrzebny koszt dla rodziców pociąga za sobą, a nadto nawykałaby do sumiennego wywiązywania się z za-

*) Dr. F. Toselowski, *Schul-Hygiene*, *Berlin 1883.*

dania, cieszyłoby ją to zastąpienie dzisiejszéj bierności bodaj szczyptą własnéj czynnéj pracy, zachęcałoby ją do dalszéj nauki i stawało się zadatkiem i podwaliną przyszłéj samodzielności; w szczuplejszych wprawdzie na razie granicach poznałaby przedmiot, który jednak stałby się jéj niewątpliwą własnością, co dla nauki saméj więcejby znaczyło, aniżeli dzisiejsze bujanie po wielkim obszarze wiedzy, która podobnie, jak podróżny w gospodzie, chwilowo tylko w umysłach uczniów przebywa. Na téj to i innéj jeszcze drodze dałoby się i dotychczasową liczbę godzin szkolnych sprowadzić do mniejszych rozmiarów, a wtenczas nie brakłoby czasu na zajęcie się troskliwsze także wychowaniem fizycznem uczniów gimnazyalnych, a więc byłoby go podostatkiem i na gimnastykę.

Zatrzymaliśmy siebie i czytelnika nieco dłużéj nad rzeczą o dziennem zajęciu uczniów klasy I. Uczyniliśmy to w chęci podania przy téj już klasie dokładnego ile możności, obrazu dzisiejszego wychowania fizycznego w naszych gimnazyach, jako téż w mniemaniu i przekonaniu, że wszelka praca podjęta nad tą garstką dziatwy, usposabiając ją do klasy II. a témsamém i każdéj następnéj, stanowi filar, na którym spocznie całe dalsze wychowanie i wykształcenie gimnazyalne. I rzeczywiście. O ile utrwaloną wynosi uczeń wiedzę z klasy I., jaki zasób sił moralnych i fizycznych, o ile zasmakował w nauce lub do niéj się zniechęcił; to wszystko ułatwia lub utrudnia zarówno uczniowi jak nauczycielowi dalsze uczenie się i nauczanie. Niestety, nie można w téj mierze oczekiwać wyśmienitych wyników, u młodzieży kończącéj klasę I. w skreślonych powyżéj warunkach. To téż, jeżeli już w rzeczonéj klasie uczniowie z różnych omówionych powodów byli przeciążeni, w klasie II. do tamtych przyczyn przybywają nowe: brak wiedzy gruntownéj z nauki poprzedniej, wstrzymany rozwój fizyczny i zdrowie może nieco nadwerężone, stygnąca ochota, może już nawet pewien niesmak do nauki, składają się wraz ze złem zeszłorocznem na to, że młodzież w klasie II. nie z takiém jak należy usposobieniem przystępuje do nauki, i nie tak się do niéj w ciągu roku szkolnego przykłada, jakby to być winno; a pomimo to czuje się teraz więcéj jeszcze obciążoną, aniżeli poprzednio. Tosamo z pewnemi tylko zmianami i różnicami po-

wtarza się potém w klasie III. IV. itd. Ten grzech pierworodny popełniony w klasie I., jak wąż morski, snuje się przez całe gimnazyum, podobny do bałwana ze śniegu, który, im daléj się toczy, tém większym się staje. Nadto w klasach coraz wyższych, coraz téż więcéj przybywa nowych przedmiotów nauki i tychże rozmiarów, przybywa młodzieży potrzeb duchowych, w ślad za tém idzie i iść musi zmiana sposobu nauczania, egzaminowania i wszelakiéj kontroli; zmienia się cel, jakość, objętość i ocena wypracowań piśmiennych itp., z czém téż wzgląd na miejsce, czas i wszystkie stósunki zdrowotne równolegle iść winny. Że ustawa pod tym względem całe gimnazyum od klasy I. aż do VIII. jedną miarką mierzy, wystarcza zwrócić tutaj uwagę na przepis dotyczący dzielenia klas w razie przepełnienia na równorzędne oddziały, a stanowiący, że jeżeli ilość uczniów do klasy jakiéj wpisanych przenosi znacznie liczbę 50, klasa może być podzieloną na 2 oddziały. Przedewszystkiem podnieść tu wypada, że przepis taki tylko wtenczas bezwzględnie dałby się stósować, gdyby wszystkie nasze gimnazya posiadały zabudowania umyślnie na ten cel postawione, a więc i sale szkolne temuż odpowiedne. Wiadomo jednak, że się to rzadko gdzie zdarza, przeciwnie, bywają to zwykle wynajęte pospolite domy mieszkalne, których szczupłe niekiedy pokoiki mają należyte sale szkolne zastąpić. Prócz tego powołany co dopiero przepis zamyka widocznie oczy na ogromną różnicę zachodzącą pod względem wszelakich potrzeb 53 np. uczniów klasy I. a takiéjżesaméj ilości uczniów klasy VII. Ponieważ zaś ten przepis w rzeczywistości z całą ścisłością i ostrożnością do poszczególnych wypadków bywa stósowany, tedy można sobie wyobrazić, ile na tém cierpi wychowanie i wykształcenie doroślejszéj młodzieży.

Jak w dwóch klasach najniższych, tak i we wszystkich dalszych aż do klasy VIII. młodzież zmuszoną jest systemem dzisiejszym do dłuższego siedzenia nad nauką w szkole i w domu, aniżeli konieczna wymaga potrzeba, a powodem tego prócz skreślonych powyżéj stają się tutaj trzy przeważnie rzeczy: zbyt obszerny zakres materyału naukowego, niewłaściwy często rozkład tegoż na poszczególne klasy, zanadto a niepotrzebnie i bezużytecznie wielka ilość niektórych wypracowań piśmiennych. Nie jest zadaniem niniejszéj rozprawy

wdawać się w szczegółowy rozbior strony dydaktycznėj w dzisiejszych naszych gimnazyach, potrącamy więc o nią o tyle, o ile ona pozostaje w związku z wychowaniem fizycznėm. Raczy tedy wybaczyć czytelnik, że tutaj ograniczymy się tylko na szkicowėm naznaczeniu, jak pojmujemy owe 3 zarzuty.

Gimnazyum, jako szkoła średnia, winno prócz wykształcenia humanitarnego dać młodzieży w poszczególnych przedmiotach nauki podstawy, na którychby się zasadzać mogło dalsze jéj studyum uniwersyteckie w dowolnie obranym kierunku. Wszelkie więc wkraczanie w zakres specyalności jest niewłaściwe, jest niepotrzebną stratą czasu i narażaniem młodzieży na bezużyteczne natężanie sił fizycznych i umysłowych. A tak właśnie rzeczy się mają co do języków klasycznych przeważnie, także co do historyi powszechnéj, fizyki, logiki, psychologii itp. Przy nauce np. gramatyki języka greckiego i łacińskiego, młodzież opycha swe głowy mnóstwem zbytecznych w gimnazyum drobiazgów i szczegółów, na których poznanie i przyswojenie sobie dość byłoby czasu, gdy się uczeń na uniwersytecie zechce stanowczo poświęcić nauce filologii klasycznéj. Coś podobnego dałoby się powiedzieć i o każdym z wymienionych wyżéj przedmiotów.

Że rozkład nauk nie zawsze bywa właściwy, za przykład i dowód niechaj posłuży wyznaczenie dla klasy IV. z gramatyki łacińskiéj nauki o czasach i trybach; przeznaczenie z lektury łacińskiéj dla klasy VI. łatwego Sallustiusza, a dla klasy V. z niepokonanego dla niéj Liwiusza przynajmniéj 100 rozdziałów w nieco więcéj, aniżeli w jednėm półroczu, mających się przetłómaczyć; również i ta okoliczność, że w historyi powszechnéj materyał dla poszczególnych klas przeznaczony rzadko kiedy doczekać się może wykończenia; widocznie więc niewłaściwie jest odmierzony.

Jeżeli celem wypracowań piśmiennych w językach żyjących jest doprowadzenie młodzieży nietylko do świadomości prawideł dotyczących właściwości tychże języków, ale także do biegłego i poprawnego władania nimi na piśmie, jak w języku niemieckim, a oʀócz tego logicznego, jasnego i estetycznego przelewania myśli swych na papiér jak w języku polskim, to w tychże wypracowaniach z języków łacińskiego i greckiego odpadają cele

dalsze i wyższe zupełnie a pozostaje tylko pierwszy, gdyż dzisiejszych uczniów gimnazyalnych nie uczymy już ani greckiego ani łacińskiego języka na to, aby nimi kiedyś mówili albo w nich pisali. Do osiągnienia zaś tego tylko jedynego celu zbyt wielką wydaje nam się ilość wypracowań greckich i łacińskich, jaka dotąd obowiązuje; połowa tychże w zupełnościby wystarczyła, przedewszystkiem zaś zarzucićby wypadało wypracowania piśmienne greckie domowe, których cel dzisiaj chyba ten być może, ażeby się na brak zajęcia nie mogli użalać — nauczyciele. Zważywszy, że każde takie wypracowanie piśmienne już przy zadawaniu zwykle się omawia, że takowe następnie uczniowie piszą, nauczyciel poprawia naprzód sam w domu, a potém w szkole z uczniami, że uczniowie z poprawionego w ten sposób wypracowania pisać muszą tekst bezbłędny, który znowu nauczyciel przegląda, przyzna to każdy, że zmniejszenie ilości rzeczonych wypracowań piśmiennych wieleby przysporzyło czasu, częścią dla przedmiotu samego, częścią dla odświeżenia i pokrzepienia sił młodzieży, o wiele korzystniéj zużytkować się dającego. Czyż nie byłoby korzystniéj dla zdrowia, umoralnienia a nawet i dla nauki, gdyby nauczyciel zamiast męczyć się takiem bezcelowém i bezowocném poprawianiem zadań, wiodącém nieraz do zawrotu głowy, wziął uczniów od czasu do czasu na wspólną przechadzkę za miasto, gdzie takowi przyjrzawszy się naprzemian innéj znowu postaci świata Bożego i pełną odetchnąwszy piersią, jakby odrodzeni, z świeżą myślą i prawdziwą ochotą do zwykłych wracaliby zajęć? A gdzie młodzież z ochotą jęłaby się pracy, tam o przeciążeniu nie byłoby mowy, i każda chwila, takiéj poświęcona rozrywce, nauceby się następnie opłacała z lichwą. Dziś jest inaczéj, dziś tak być nie może, dzisiejszy system wytworzył stan taki, że nauczyciele, a nawet uczniowie nie mają ni czasu ni myśli swobodnéj do podobnych rzeczy.

Młodzież dorastająca, widząc się w ten sposób w coraz zawilszym chaosie i labiryncie niesmacznie podawanéj wiedzy, częścią traci ufność w siebie i pędzi smutny, beznadziejny żywot z dnia na dzień, częścią zaś przez wzgląd na przyszły egzamin dojrzałości, rozumem i ambicyą, nie zamiłowaniem wiedziona, stara się kosztem nawet zdrowia wszelkie poko-

nać trudności, połyka przez gwałt naukę, któréj jednak nie trawi, i przystępuje wreszcie wybladła, z duszą ledwie plączącą się w ciele do składania t. z. matury z usasadnioném przekonaniem, że więcéj się uczyła, aniżeli się śniło jéj poprzednikom, chociaż w rzeczywistości mniéj od tamtych umié.

Oto owoce lekceważenia i zaniedbywania w gimnazyum wychowania fizycznego. Wina to nie zakładów, nie Władzy szkolnéj, ale systemu, który tylko na drodze ustawodawczéj ulec może zmianie. Że jest źle, wszyscy to uznają i czują; tém jednak czynią jeszcze za mało. Jeżeli niedobrze się dzieje, nie idzie za tém, iżby tak miało pozostać na zawsze. Trzeba tylko usunąć wadliwości a braki uzupełnić i złe się naprawi. Nie jest to zaś tak trudném, iżby się stało niewykonalnem. Wszak takie rzeczy, jak:

1.) Ustanowienie przy każdém gimnazyum lekarza,
2.) ścisły rygor przy wpisach do klasy I., albo zaprowadzenie klasy przygotowawczéj,
3.) odpowiedna zmiana przepisu dotyczącego dzielenia klas na oddziały równorzędne,
4.) czyste zawsze i zdrowe utrzymanie sal szkolnych,
5.) zaprowadzenie w gimnazyum nauki gimnastyki obowiązkowéj,
6.) urządzenie po każdéj godzinie nauki szkolnéj pauzy dziesięciominutowéj, zużytkowanéj przez młodzież w miejscu to otwartém, to krytém, w sposób najodpowiedniejszy pod kierunkiem nauczyciela gimnastyki,
7.) sprowadzenie zakresu nauki do szczuplejszych rozmiarów przez usunięcie rzeczy zbytecznych w gimnazyum, a położenie natomiast nacisku na gruntowności w wyuczaniu się,
8.) przygotowanie odpowiednich podręczników szkolnych na początek przynajmniéj, dla 2 klas najniższych,
9.) rozpoczynanie nauki języka greckiego dopiero w klasie IV. zamiast w III.
10.) zmniejszenie ilości wypracowań piśmiennych łacińskich i greckich,
11.) unikanie większéj naraz ilości godzin nauki, jak 3,
12.) wycieczki z nauczycielami,

nie są ani niewykonalne, ani tak kosztowne, iżby się przed podobną ofiarą dla celu tak pierwszorzędnego wypadało

i godziło cofnąć; sprawie zaś, o którą tu chodzi, już i te środki na razie wielceby pomogły.

---

## II. Wychowanie moralne.

Jeżeli zważymy, że czynniki, zajmujące się dotąd obmyślaniem sposobów ulepszenia naszych gimnazyów, stronę moralną albo zupełném pominęły milczeniem, albo téż ograniczyły się pod tym względem na przejrzeniu i częściowéj zmianie planu nauki religii, udzielanéj w gimnazyum, innych już potrzeb nie dostrzegając czy nie uznając: tedy należałoby sądzić i pocieszać się, że młodzież nasza, kończąca gimnazyum, obok różnych braków, unosi z sobą przynajmniéj obfity zapas moralności na przyszłość. Niestety, tak nie jest!

„Dobry to przecież ten lud nasz wiejski. Przy tak wielkim braku wpływów umoralniających, na tyle wrogich nam podszeptów, poduszczań i przykładów gorszących inny byłby znacznie gorszym“. Słowa te słusznie tak często zdarza nam się usłyszeć i wypowiedzieć o wieśniakach, do których jednak, przyznać to trzeba, nietylko dobre, ale téż i wszelakie złe przystęp ma więcéj utrudniony, aniżeli do mieszkańców miast naszych. O ileż słuszniéj zastósować można powyższe wyrazy do młodzieży gimnazyalnéj, która na duchu zarówno jeszcze słabiuchna, jak i lud wiejski, wystawioną jest na znacznie większe próby i pokusy do złego, aniżeli tamten. Tak jest! d o b r ą j e s t m ł o d z i e ż n a s z a, dobrą jest z n a t u r y, tak, iż uwzględniwszy także zdolności jéj przyrodzone, z całą wdzięcznością zawołać możemy: „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie!“ I to téż przekonanie ludzi, dążących do ulepszenia szkół średnich, widocznie do tego stopnia upaja, że nie widzą i nie uznają potrzeby podniesienia strony moralnéj w akcie reformy gimnazyów, nie pomnąc, że im więcéj posiadamy przyrodzonych zasobów, tém téż daléj i wyżéj powinniśmy własną pracą postąpić; im ktoś więcéj otrzymał, tém więcéj zażądają od niego. Jeżeli młodzież nasza przy wa-

runkach nie szczególnie sprzyjających moralności, jest dobrą, jakąż byćby mogła, gdybyśmy, usuwając w miarę możności stojące tutaj na zawadzie przeszkody, użyli wszystkich środków dodatnich, popierających jéj umoralnienie. Wszak rzetelna, sumienna praca około wychowania młodzieży nie na tém polega, iżby ją doprowadzić tylko do stanu znośnego, ale na tém, iżby mieć to wewnętrzne przekonanie, że u téj młodzieży, przy danych warunkach, w tym kierunku pomyślniejszych wyników nie można było osiągnąć.

Przypatrzmyż się, jak daleko sięga dzisiejsza młodzieży naszéj moralność. Biorąc rzeczy przeciętnie, można bez przesady powiedzieć, że nie dalej, jak do unikania rażących przekroczeń, pociągających za sobą bezpośrednio nieprzyjemne następstwa: moralność ujemna, bierna, i to stopnia dość jeszcze niskiego; dodatnéj, czynnéj, dowód gdzieniegdzie tylko wyjątkowo zabłyśnie. Jak na młodzieńców kształcących się, jest to przecież za mało. Zważmy natomiast, jak ta rzecz w pozostałych przedstawia się kierunkach; nie sięgając już głębiéj, przypatrzmy się, z jakiem np. przejęciem się i układem ciała doroślejsza młodzież gimnazyalna odmawia w szkole modlitwę przed nauką i po nauce, z jakim nastrojem słucha exhort, jak często zakłopotanie kolegi wywołuje u niéj samolubne zadowolenie, jak ona często łzy nie uroni na widok cudzego nieszczęścia, jak nieskorą jest do uszanowania starszego wieku w szkole czy po za szkołą, jak wyjątkowo tylko chyba grzeczną bywa, skromną i uprzejmą w towarzystwie obcych, jak niekiedy zachowuje się względem własnych nawet rodziców, jakkolwiek w gimnazyum jeszcze różnymi w tej mierze względami jest krępowaną; rzućmy następnie na nią okiem po wyjściu z gimnazyum, jak jéj spieszno pozbyć się rzekomych pęt dotychczasowych, jak częstokroć puszcza wodze wszelakiéj swéj nieskromności, jak jéj chodzi głównie o blichtr zewnętrzny i chwilowy poklask, z jaką zarozumiałością lekceważy sobie wszelkie powagi i dotychczasowy cywilizacyjny dorobek ludzkości, z jakiém niemal politowaniem rozmawia o działalności mężów najznakomitszych i najzasłużeńszych, z jaką łatwością i śmiałością krytykuje najpoważniejsze instytucye i stosunki społeczne; zastanówmy się u skończonych już ludzi czynu nad coraz rzadszém zjawiskiem

cnót obywatelskich, niezdolnością do wzajemnych ustępstw i poświęceń, brakiem karności, solidarności, gonieniem za własną wyłącznie korzyścią itd.; pomnijmy, że to wszystko uczniowie szkół średnich*), a podobno przyznamy, że takie objawy, nie będące zresztą tajemnicą i do wyjątków rzadkich nie należące, nie dowodzą bynajmniéj goszczenia między ogółem naszym zasad moralności trwałéj, których albo nie nabył wcale, albo nabywając, uważał je za monetę zdawkową, potrzebną i obowiązującą nie na całe życie i wszędzie, ale tylko na chwilę czuwania ze strony przełożonych, będącą nie wyrazem wartości człowieka, ale formułką niedogodną, z którą stósunki i okoliczności jakiś czas godzić się zniewalają; ponieważ zaś człowiek wykształcony głównie w czasie pobytu swego w szkole średniéj napawać się winien tymi zasadami, gdyż przed tém byłoby pod niektórymi względami za wcześnie, a po tém bezwarunkowo za późno, przeto objawy takie świadczą, że młodzież np. gimnazyalna nie zrasta się tak, jakby to być winno, z zasadami najszczytniejszéj moralności. Że to nie najzacniejszych krajowi przysparza na przyszłość obywateli, dowodzić i dodawać nawet zbyteczna.

Z drugiéj zaś strony pominąwszy już, że z materyałem, jaki młodzież polska stanowi, w każdym kierunku daléj doprowadzić można, niż z każdą inną młodzieżą, biorąc rzecz nawet bezwzględnie, należy wyznać, iż za wskazane tutaj i inne jeszcze braki moralności nie można młodzieży saméj czynić odpowiedzialną, a to z uwagi, że każde społeczeństwo taką miewa młodzież, jaką sobie wychowa. Jeżeli dzisiejsza nie w zupełności jest taką, jakby życzyć należało, widać, że muszą być pewne przeszkody, braki i wadliwości w moralném jéj wychowaniu, którym wypadnie zaradzić, nad czém téż chcemy się zastanowić.

Wszelkie wychowywanie i kształcenie winno człowieka udoskonalać, czyli doprowadzać do pewnéj dla niego możli-

---

*) Dalekimi będąc od chęci ubliżenia lub dokuczenia tutaj komukolwiek, przedewszystkiém zaś naszéj poczciwéj zresztą młodzieży, oświadczamy, że jeżeli to wypowiedzenie prawdy komuś przykrém być może, to najprzykrzejszém jest ono bez wątpienia dla piszącego te wyrazy, który tylko w poczuciu obowiązku sumienia do kroku podobnego czerpie siłę potrzebną.

wéj, względnéj doskonałości. Nie co téż innego dziać się winno i z gimnazyastami, a dziać we wszystkich kierunkach, więc i pod względem strony ich moralnéj. Wychowanki gimnazyów powinni w ciągu swéj nauki poznać ideały wszelakiego piękna, dobra i prawdy,*) takowe umiłować prawdziwie, aby później całém swém jestestwem zdążali do nich statecznie.**) Jeżeli to zaś nie mają być ideały względne, zależące od zapatrywań indywidualnych lub chwilowych prądów i dążności czasu,***) winny każdy z osobna znaleść w ciągu nauki gimnazyalnéj pewne stałe uosobienie, wszystkie zaś razem brać początek i zbiegać się napowrót u wspólnego źródła najwyższéj i bezwzględnéj doskonałości, jaką jest Bóstwo.****) Oto cel i jedyny program nauki gimnazyalnéj, względnie zaś moralnego wychowania gimnazyastów, któremu odpowiedne służyć winny środki. Jakże do tego zdążamy, a jakby może zdążać należało?

Nie posiadamy, i podobno nie życzylibyśmy sobie koszarowego systemu oświecania publicznego, mocą którego ucząca się młodzież ulegałaby szkolnym tylko wpływom. Stąd téż środki do powyższego celu wiodące bywają i być muszą częścią szkolne, częścią pozaszkolne. I te dwa rodzaje wpływów w tak ścisłym ze sobą pozostają związku, że o żadnym z nich z osobna bez drugiego mówić nawet niepodobna, każdy z nich bez drugiego sam przez się jest niedołężnym, niedostatecznym, obadwa razem dopiero, wzajemnie i rzetelnie się wspierając i uzupełniając, sprostać mogą powyższemu zadaniu. Który z nich ważniejszy lub skuteczniejszy, trudno byłoby orzec stanowczo, to jednak pewna, że obadwa potężnie na młodzież działają, wyciskając na

---

*) Dr. Wilhelm Schrader, die Verfassung d. höheren Schulen, 2te Auflage, 2te Ausgabe, Berlin 1881. str. 54 i nast.

**) Lazarus, „Über den Ursprung der Sitten“ w „Zeitschrift für Völkerpsychologie und Sprachwiss“. t. I. 1860 str. 435.

***) Można dziś często spotkać się z takiém rozumowaniem: „Ponieważ trzymanie się dawnych ideałów dotąd nie przyniosło korzyści, ale owszem szkodę, przeto chwytamy się ideałów nowych“.

Por. nadto: Zofia Kowerska „O wychowaniu“ Warszawa 1881. strona 121.

****) Biskup Segur, „O bytności Boga“ przekład z francuskiego X. K. E. Wilno 1870.

niéj każdy z osobna swe piętno na długo, niekiedy na zawsze. Błogoby jéj było, błogo społeczeństwu, gdyby obadwa pomienione rodzaje wpływów, utrzymując ze sobą czucie, były zawsze dobre i dostateczne; o ileż inaczéj rzecz się przedstawia, jeżeli czy to jednemu czy drugiemu niedostaje któregoś z rzeczonych warunków, albo co gorsza, jeżeli obadwa nawet wrogo przeciw sobie stają i występują! Że u nas w téj mierze zupełnie dobrze się nie dzieje, z żalem i smutkiem wyznać to przychodzi, ale wyznać należy; twierdzenie zaś nasze będziemy się starali zaraz uzasadnić.

Przez szkolne wpływy umoralniające rozumiémy bez wyjątku całą działalność szkoły; wszystko bowiem, co się tutaj dzieje, ma na celu wszechstronne udoskonalenie, a więc téż i umoralnienie młodzieży; na wpływy zaś pozaszkolne składa się zdaniem naszém to wszystko, czego młodzież pod tym względem poza szkołą doznaje, co tamże widzi, słyszy lub czyta.

Wpływ szkolny ograniczony jest okresem czasu lat ośmiu, które młodzież w gimnazyach przepędza, i codziennych godzin, jakie jéj w tym celu są wymierzone; ograniczony prócz tego jest i kontrolą, gdyż bywa jawny. Wpływ pozaszkolny daleko obszerniejsze co do czasu miewa pole działania; jemu bowiem ulega dziecko nietylko w czasie nauki gimnazyalnéj, ale i przed wstąpieniem do tego zakładu; nadto zaś posiada on zupełną swobodę, jako do jawności nie obowiązany. Dwa razy spotykamy się z wpływem pozaszkolnym, raz tylko ze szkolnym. Śledźmyż obadwa drogą naturalną, tj. trzymając się ściśle porządku, w jakim one po sobie następują, lub razem równolegle obok siebie idą, a czyniąc to, badajmy, czyli te wpływy zawsze i wszędzie bywają takimi, jakimi byćby powinny odnośnie do celu zamierzonego i zadania, którego spełnienie dokładne dla wszystkich bez wątpienia jest pożądane.

Pomijając szkołę ludową, która z dzisiejszego przeznaczenia swego nie stanowi przejścia do szkoły średniéj, można w ogóle przyjąć za zasadę, że dziecko przed wstąpieniem do gimnazyum pozostaje wyłącznie w domu rodziców. Ważne to nader miejsce pobytu, i drogie i pamiętne chwile dla

każdego dziecka: *) tutaj po raz pierwszy światło dzienne ujrzało; tutaj czołgając zrazu odważyło się o własnych siłach pierwszy krok uczynić; tutaj słysząc mowę ludzką zdobyło się na wymówienie pierwszego wyrazu; tutaj podpadające mu pod oczy przedmioty poczęło od siebie odróżniać; tutaj najpierwszych i najpotrzebniejszych wyobrażeń nabyło; tego to domu próg przekroczywszy, po raz pierwszy się dowiedziało, że prócz ścian jego i jego mieszkańców jest jeszcze świat dalszy, a na nim ludzi dużo, dużo innych istot i rzeczy, jakich dotąd w domu jeszcze nie widziało; tutaj usłyszało, że wszystko, co widzi, jest dziełem Stwórcy, na którego też cześć i chwałę może po raz pierwszy swe drobne rączęta do modlitwy złożyło.

Szczęśliwe dziecko, szczęśliwa rodzina, jeżeli to wszystko działo się pod okiem i kierunkiem troskliwych i rozumnych rodziców, którym, jeżeli z natury rzeczy przypadło ogólne kierownictwo domu, tedy w pierwszym niezawodnie rzędzie przystało im to względem własnych dziatek. Oni to są pierwszymi dla dziecka piastunami szczytnego urzędu nauczycielskiego, oni przedstawicielami wyższéj władzy i porządku. Skuteczném też bywa nad wszelki wyraz i podziw to ich kierownictwo, wspierane i uświęcane wzajemną rodziców i dzieci miłością. **) To też jedno słowo lub spojrzenie rozsądnego ojca, jeden pocałunek kochającéj matki więcéj tu zdziałać są w stanie, niż cały zastęp pedagogów, a godne spełnienie tego posłannictwa wywyższa rodziców ponad wszelkie dostojeństwa świata.

Dziecko, pod takimi wpływami pozostające w domu rodzicielskim od najwcześniejszéj młodości aż do chwili kwalifikującéj je do rozpoczęcia nauk gimnazyalnych ***) możnaby do takiego zakładu oddać z tém pewném przekonaniem, że znajdzie ono tamże sposobność i warunki do należytego rozwinięcia się pod względem moralnym.

---

*) X. Karol Antoniewicz, „Listy w duchu Bożym do przyjaciół“ Kraków 1870, str. 25.

**) Zofia Kowerska „O wychowaniu macierzyńskiém„, Warszawa 1881 str. 124.

***) Friedr. Froebel's „Paedagogische Schriften“ herausg. v. Friedr. Seidel, I. Bd, Menschenerziehung. Wien u. Leipzig 1883.

Wystarczy atoli rzut oka najpobieżniejszy na dotyczące stósunki nasze, aby srogiego w téj sprawie doznać rozczarowania. Odliczywszy nie często zdarzające się wyjątki i wypadki, w których rodzice rozumnie dzieci swe prowadzą, ogół rodziców naszych albo prowadzi je niewłaściwie, albo téż, to wskutek zajęć obowiązkowych, to dla wygodniejszego i przyjemniejszego używania życia, to z powodu nieświadomości tych prawdziwie świętych obowiązków, to wreszcie wskutek własnéj nieudolności i innych rzeczywistych lub rzekomych przeszkód nie zajmuje się osobiście tém tak ważném na całe życie, pierwszém wychowaniem dzieci, lecz stósownie do swéj możności lub zamożności pozostawia to bądź niańkom, bonom, mentorom, bądź sługom, inne mającym prócz tego jeszcze obowiązki, bądź téż w końcu — Boskiéj opatrzności. Że ten sposób zakładania fundamentów pod przyszłą budowę nie jest właściwy i odpowiedni celowi, rzecz sama przez się jasna i zrozumiała. Przy takim składzie rzeczy dziecko w najlepszym razie pozbawione prawdziwego ciepła rodzinnego, nie nauczy się czcić i miłować rodziców, których przywyka zwolna stawiać na równi z obcymi, a obojętniejąc względem nich w miarę przybywającego mu poglądu na świat i jego stósunki, zachowuje względem nich późniéj co najwięcéj, formy grzeczności, uprzejmości i przyzwoitości. O, nie jest to właściwy stósunek rodziców do dziecka i dziecka względem rodziców! W chwili, gdy dziecko w swém zapatrywaniu przestaje z pomiędzy innych ludzi wyróżniać i odszczególniać rodziców, runęła cała ich powaga, pierwsza z pomiędzy wszystkich powag na ziemi, a gdy to się stało, gdy się zerwała i potargała ta pierwsza nić spajająca, gdy się zepsuł i zniszczył ten pierwszy zawiązek rodziny, gminy, narodu i społeczeństwa, nadarmo podobno myśleć i rozprawiać o ratowaniu i podtrzymywaniu powag innego rodzaju. Tak dzieje się w razie najlepszym; co zaś bywa w razach mniéj pomyślnych, pozostawiamy domysłowi łaskawego czytelnika, ograniczając się tutaj na ujęciu dotyczących wyników w dwie nazwy: stanu zupełnie prawie pierwiastkowego czyli dzikości, i zepsucia.

Taki to materyał moralny zwykle dostaje się gimnazyom. Zakłady te, jako szkoły średnie, winnyby przecież otrzymywać młodzież z podstawami należytéj moralności, wdrożonymi już do

pewnego możliwego stopnia, ażeby umoralnianie szkolne było ciągiem dalszym wychowania poprzedniego, pośredniczyło rzeczywiście pomiędzy pracą nad dzieckiem rodzicielską, a chwilą ukoronowania całego wykształcenia na uniwersytecie, czyli, ażeby gimnazyum znalazło się w możności wychowania młodzieży tak, iżby takowa kończąc w tym zakładzie naukę dawała rękojmię, że w dalszém życiu i pod względem moralnym Bogu miłą, sobie zaś i drugim będzie użyteczną. Otóż na samym już wstępie zakład rzeczony doznaje w téj mierze zawodu; licząc się jednak z tém, co jest i co być może, przystępuje z całém namaszczeniem do spełnienia tego zadania według najlepszéj woli i sumienności w nadziei, że przy usilnéj pracy, prawidłowym a rozumnym kierunku i bacznem oku, powiedzie mu się dostrzeżone w przybyłéj młodzieży braki i ujemności usunąć, a natomiast wszelkie cnoty zaszczepić i wypielęgnować.

Ważną dla dzieci jest ta chwila już z tego względu, że jak dotąd ulegały one jednemu tylko wpływowi pozaszkolnemu, tj. domowemu, odtąd zaczyna działać na nie wpływ drugi, szkolny, któremu jednak nie ustępuje bynajmniéj wpływ pozaszkolny, różniący się od poprzedniego siłą i potęgą, gdyż bywa domowym i pozadomowym, a działający teraz tym skuteczniéj, im większą i silniejszą staje się u uczniów wrażliwość. Zdawałoby się, że tak wszechstronne wpływanie na dzieci jak najpomyślniejsze kiedyś skutki uwieńczą. Byłoby tak rzeczywiście, gdyby te wpływy zawsze i wszystkie były tylko dobre, i wzajemnie się ciągle wspierały i uzupełniały. Że szkoła, o któréj działalności odnośnéj później będzie mowa, wpływa tutaj tylko w dobrym kierunku na młodzież, źle zaś wpływać nie może, nikt wątpić nie będzie z tych, którym sprawy szkolne bodaj powierzchownie są znane. Kto po ukończeniu studyów uniwersyteckich, otwierających mu drogę i uprawniających go do wszystkiego, podjął trudną i mozolną pracę nad własném przygotowaniem się do zawodu nauczycielskiego; kto w młodości nad uśmiechające się z innych stron do niego zaszczyty i korzyści materyalne przełożył skromny, twardy, wszelkich ponęt światowych pozbawiony zawód nauczycielski; kto w wyborze zawodu pominął wszystkie wygodniejsze ścieżki, a wstąpił na ciernistą drogę apostolstwa, ten zaiste poznawszy i oceniwszy widocznie całą wartość i ważność rzeczo-

nego zawodu, umiłował nauczycielstwo *), i stoczył sam z sobą walkę wewnętrzną, z któréj wyszła zwycięsko idea zaparcia się i poświęcenia. Takimi są nauczyciele szkół średnich; wypadki przeciwne są i będą wyjątkami, jak wszędzie. Godziż się przypuścić, iżby ci ludzie mogli wpływ niekorzystny wywiérać na młodzież? Władza zaś sama z sobą byłaby w sprzeczności, gdyby moralność miała podkopywać. Szkoła zatem nie może na młodzież wpływać niemoralnie, i owszem, o ile to jest w jéj mocy, wpływa najmoralniéj. Z tém większą téż boleścią zaznaczyć przychodzi, że ci, dla których dobra ta szkoła pośrednio pracuje, i którzyby jéj téż swego udzielać powinni poparcia, działania jéj najczęściéj nietylko nie ułatwiają, ale takowe nawet wprost niweczą. Domyśla się łaskawy czytelnik, że pisząc to, mamy na myśli owe wspomniane powyżéj wpływy pozaszkolne, które podzieliliśmy na domowe i pozadomowe. Jakże one zachowują się względem szkoły i jak oddziaływują na młodzież?

Przodownictwo a więc i pierwszeństwo w téj mierze należy się domowi, jako w imię praw natury, w imię własnego interesu i wszelakich innych względów przedewszystkiem powołanemu do tego.

Nie wiele jest rodziców, którzyby zajmując się osobiście wychowaniem dzieci, znali się na tem dokładnie; jeszcze mniéj takich, którzyby rozumieli i pojmowali, że nauczyciel a więc i szkoła, ściśle rzeczy biorąc, działa z ich ramienia i w ich téż imieniu; najwięcéj zaś takich, którzy nie są w stanie nawet powstrzymać się od dawania dziecku złego przykładu ze siebie. Jakież tego bywają skutki? Oto mniéj więcéj następujące:

W piérwszym razie, tj. gdy rodzice zajmują się wychowaniem dzieci bez należytéj znajomości rzeczy, zdarza się częstokroć, że w swych nakłanianiach, rozkazach i zarządzeniach, a nawet w naukach sprzeciwiają się mimowolnie i bezwiednie poleceniom, naukom i wymogom szkoły, i stawiają dziecko na rozdrożu. Szkoła uczy uległości, posłuszeństwa, wiary i ufności względem rodziców; rodzice, o ile są ludźmi dobréj woli, także nie co innego doradzają dzieciom względem szkoły. Następuje

---

*) Dr. Wilhelm Schrader, „*Die Verfassung d. höheren Schulen*" *2. Aufl. 2. Ausg.* Berlin 1881, str. 151 i 152.

więc w duszy dziecka niepewność, nareszcie walka chwilowa, która czyjémkolwiek zwycięstwem się skończy, w każdym razie powaga jednéj ze stron, chwilowo sobie przeciwnych, doznaje uszczerbku.

W drugim razie, gdy rodzice nie pojmują jasno stósunku swego do szkoły, i nawzajem, gdy sobie nauczyciela wyobrażają tylko jako wykonawcę wyższéj władzy, jako urzędnika, najfałszywsze budzą w dziecku wyobrażenie o nauczycielu, jego słowach i jego czynnościach, posuwając się niekiedy aż do ich krytykowania w przytomności niedorostka. O, gdyby wiedzieli lub instynktowo przynajmniéj przeczuli, do jakiego stopnia, czyniąc to, utrudniają dalszą rolę nauczycielowi, który w najlepszéj myśli i chęci strzeże ich skarbów na ziemi, gdyby odgadnąć zdołali, jak wielką przez to krzywdę własnemu wyrządzają dziecku, z pewnościąby tego nigdy nie czynili!

Najgorzéj atoli dzieje się w trzecim wypadku, gdy rodzice, miasto chronić dziecko od wszelkich złych wpływów a dobrem napawać, sami swém postępowaniem zgorszenie mu dają. Wówczas uczeń, który w szkole słyszał niejednokrotnie, jak tam wysoko stawiano i majestat rodziców i powagę starszych, widząc coś podobnego, traci nabyty względem nich szacunek, ale téż, widząc zarazem niezupełną prawdziwość słów szkoły, staje się odtąd ostrożniéjszym w przyjmowaniu jéj nauk.

Oto w najogólniéjszym zarysie wpływ pozaszkolny domowy na ucznia, do gimnazyum uczęszczającego. Nieliczne wyjątki, jeżeli się znajdą, pomiędzy tłumem ogółu giną, jakby krople w morzu. Lecz jest jeszcze inny wpływ pozaszkolny, wpływ pozadomowy; a jakim on bywa u nas, niechaj nam uprzytomni, co następuje:

Do wpływów pozadomowych zaliczamy wszystko to, co uczeń widzi, słyszy, mówi, czyta, czyni poza domem, a nawet i w domu, jeżeli się to dzieje bez przyczynienia się, wiedzy lub woli rodziców, a więc: 1. czytania pozaszkolne, 2. towarzystwa 3. rozrywki, 4. rozmowy i przykłady starszych itp. Są to właściwie po większéj części wpływy, które również do domowych zaliczyćby wypadało, gdyż od woli rodziców zależeć, z ich wiedzą i z ich wyboru odbywać się winny. Wiedząc jednak

z doświadczenia, że zwykle dzieje się inaczéj, dla łatwiejszego przeglądu dajemy im nazwę pozadomowych.

Jak u każdego dziecka w ogóle, tak szczególnie u młodzieży naszéj, siła ciekawości jest wielką. Takową obok innych środków zaspakaja także czytanie książek pozaszkolnych i wszelkich druków. Gdyby się takowe odbywało zawsze z wiedzą i pod kierunkiem rozsądnych rodziców, opiekunów lub przewodników, stałoby się rzeczywiście skutecznym bardzo środkiem umoralnienia. Ponieważ zaś pozostawia się to zazwyczaj wyborowi saméjże młodzieży, a lepiéj zawsze smakuje owoc wzbroniony, niż dozwolony, więc skutek tego taki, że jedna młodzież czyta książki bez wyboru, a więc między nimi częścią niestósowne dla swego wieku i zakresu wiedzy, częścią i lichoty, co jéj umysł tylko obałamuca; inna zaś rozbija się za książkami na inny temat pisanymi, aniżeli zdrowa nauka szkolna opiéwa; w takim zaś razie im większe bezeceństwo, w tém większéj oczywiście tajemnicy się odczytuje, i tém łatwiéj wciska się do duszy, z któréj téż ustępować muszą ideały szkolne. Tosamo odnosi się i do pism peryodycznych, których kroniki w ostatnich czasach tego pieprzu w sobie coraz więcéj mieszczą, a które przecież czytuje i młodzież.

„Z jakim się wdajesz, takim się stajesz.“ Któż nie zna tego prastarego przysłowia, komuż ono nie przychodzi na myśl, komu się samo z ust nie wyrywa w różnych życia dobach? A jeżeli tak bywa, i słusznie, czyż nie powinno to przysłowie wraz ze swém znaczeniem tkwić ciągle w myśli i pamięci tym, których ukochane dziatki dobiérają sobie towarzyszy, i zawiérają z nimi przyjaźnie? Czyż nieubłagana logika tego przysłowia nie powinna stać im przed oczyma, gdy zważą, że te ich dziatki, to istoty, w których duszę wszelkie wpływy i wrażenia wsiąkają tak, jak woda w gąbkę? Człowiek stworzony do towarzystwa; nie podlega wątpliwości, że odosabnianie dziecka, wzbranianie mu wszelkich towarzystw zrodziłoby w niém usposobienie, zatruwające mu niejednę chwilę w przyszłém jego życiu; lecz między odosabnianiem a nietroskliwością lub bezmyślnością w wyborze dla niego towarzystw jest droga pośrednia, jedynie zbawienna, a tą jest wybór towarzystwa stósownego korzystnego dla dziecka pod względem moralnym. U nas

uchodzi to za rzecz małéj wagi: rodzice albo się do tego wcale nie mięszają, albo téż zważają w téj mierze co najwięcéj na wzrost, wiek, ubiór, temperament, lub rozstrzygają pod tym względem własne stósunki ich sąsiedzkie, przyjaźni i towarzyskie. Wszystko to za mało, gdyż może zaprowadzić dziecko na manowce, jeżeli się nie uwzględni przedewszystkiem strony moralnéj przyszłych towarzyszy. Niemeyer mówi: „Samo zbliżenie się do dobrego i szlachetnego, lub złego i niskiego charakteru człowieka, wywiéra wpływ potężny.“

I tak się téż dzieje często z młodzieżą gimnazyalną, w znaczeniu niestety ujemném — a w takim razie to, co zbudowały długie, mozolne zabiegi i zachody rodziców i szkoły, lada niedorostek burzy w jednéj chwili.

Któżby mozolącéj się nad książką młodzieży szkolnéj odmawiał godziwéj rozrywki, krzepiącéj ducha i ciało do pracy dalszéj, a częstokroć będącéj nagrodą za dobrą przeszłość, lub podnietą do lepszéj przyszłości? Rzecz w zasadzie niezła, a czasem nawet chwalebna, w wykonaniu często doznaje wykrzywienia; a nieraz i do nadużycia i demoralizacyi prowadzi. Kończy się półrocze lub rok szkolny, Jaś dobre przynosi świadectwo. Ponieważ się chłopczysko namozoliło, rodzice postępem uradowani, chcąc mu sprawić przyjemność, biorą go na jakieś widowisko, i dziecko słucha dowcipów i żartów, które na lica starszych wywołują rumieniec, albo patrzy na baletnicę, która podniecaniem zmysłowości skarbi sobie poklask. To czasem się zdarza, ale częstsze daleko są wypadki, że dziecko samopas według własnego upodobania uczęszcza na rzeczy podobne, albo, Bóg wié, jakie. Zważywszy, że zmysł spostrzegawczy u młodzieży jest daleko bystrzejszy, aniżeli u starszych, można sobie wyobrazić, jakie korzyści moralne ta młodzież w ten sposób odnosi, i jak to szkołę wspiéra w jéj usiłowaniach.

Jeszcze o jednym wpływie pozaszkolnym i pozadomowym chcemy tu pomówić, a jest nim wpływ polegający na rozmowach i przykładach starszych. Jak ciągłe obcowanie tylko ze starszymi dla wieku młodego nie jest ani właściwe, ani pożądane, tak z drugiéj znów strony byłoby niedorzeczném umyślne pozbawianie go zupełne téj sposobności korzystania z wzorów. Prócz tego zdarza się często, że rozliczne stósunki i okoliczności

wywołują u dziecka konieczność znajdywania się od czasu do czasu w gronie starszych wyłącznie. Stratą jest dla dziecka, jeżeli chwila tego rodzaju mija bez jakiéjkolwiek moralnéj dla niego korzyści; cóż jednak powiedzieć wówczas, gdy mu szkodę przynosi. Wszak w razach takich największa oględność i wstrzemięźliwość jest nietylko wskazaną, ale i nakazaną, a starsi pomimo to nieraz puszczają wodze myślom swoim i mowom, jak gdyby dziecku tą niedoborową swobodą chcieli swą wyższość okazać, a postępowaniem niekrępowaném względami przyzwoitości sprawiają widok, jakoby się przed malcem popisać chcieli nabytą pod tym względem wprawą. Żal serce ściska na myśl już samę, jakie dziecko z podobnego obcowania, czy tylko pobytu, wynosi wrażenie, gdy wobec tego, co widzi i słyszy, przypomni sobie, że szkoła starszych, jako doświadczonych i doskonalszych, zaleca słuchać i naśladować. Wdzięczni jesteśmy przechodniowi oburzającemu się na psotnika, niszczącego drzewko przy drodze, uszkadzającego miejsce przechadzek publicznych, nie oszczędzającego szkółki drzew owocowych, tępiącego użyteczne ptactwo, narybek itp; czemże jednak to wszystko w porównaniu ze szkodą, jaką gorszyciel zrządza w szkółce ludzi?

Takimi bywają w większéj części wpływy pozaszkolne, takie wpływy na niwie umoralnienia młodzieży uczącéj się pracują zarówno ze szkołą, niestety w kierunku przeciwnym. Przekonani jesteśmy, że mało się znajdzie takich, którzyby nie życzyli polepszenia w téj mierze, a przy reformie szkół średnich nader dogodna do tego nadarza się sposobność. Godzi się więc zastanowić nad sposobami, jakimiby do tego celu zdążać wypadało.

Ponieważ, jakeśmy już wspomnieli, szkoła wywiązuje się z zadania, jakie jéj przypadło, więc złe leży wyłącznie po stronie wpływów zewnętrznych, pozaszkolnych. Te zaś częścią są nieuchwytne, częścią zaś wyłamują się z pod zwykłego nacisku i przymusu. Jeżeli wpływów jest więcéj, a z tych u niektórych zmiana na lepsze jeżeli jest nie niepodobną, to przynajmniéj bardzo utrudnioną, tedy w celu naprawy złego nie pozostaje nic innego, nad podniesienie strony dodatniéj i ochronnéj u tego wpływu, u którego to jest możliwém i nie zanadto trudném t. j. w naszym wypadku u wpływu szkolnego. Szkoła

winna, obok innych czynników, być owym regulatorem moralności publicznéj, a w jaki sposób, może nam się uda doradzić.

Dotychczas gimnazya nasze umoralniają młodzież wszechstronnie, umoralniają za pomocą wszystkich środków, jakie w myśl istniejących przepisów i wskazówek mają na swe usługi, i działalność ich musiałaby niezawodnie pożądane wydawać owoce, gdyby ze strony wpływów pozaszkolnych nie doznawała przeszkody, jeno poparcia. Byłaby zatém dotychczasowa działalność gimnazyów pod względem wychowania moralnego dostateczną wtenczas, gdyby wpływy pozaszkolne były takimi, jakimi być winny. Gdy tak nie jest, wynika stąd potrzeba użycia w wychowaniu gimnazyalném takich środków, któreby stawiając czoło niekorzystnym wpływom pozaszkolnym, takowe w zupełności równoważyły, albo téż możliwe ich skutki niedobre przynajmniéj do mniejszych sprowadzały rozmiarów.

Jakkolwiek niekorzystne wpływy pozaszkolne, które dla łatwiéjszego przeglądu w powyżéj wymienionych zamknęliśmy grupach, z różnego mogą źródła pochodzić i z różnych pobudek, to jednak zdaje nam się, że za głównego tutaj psotnika uważaćby należało rozwielmożniający się w ostatnich czasach coraz bardziéj materyalizm*), przeciw któremu téż gimnazyum w wychowywaniu powierzonéj sobie młodzieży działać powinno. Nie zaniedbując przeto środków zapobiegawczych, ochronnych, i owszem, wzmocniwszy nawet używane dotychczas, a dodawszy nowe, jakieby się do tego celu okazały potrzebnymi i właściwymi, powinien jednak ten zakład główną siłę wytężyć w tym kierunku, ażeby młodzież jak najskuteczniéj uzbrajać przeciw materyalizmowi. Nietylko za pomocą nauki religii, praktyk religijnych, i przez katechetę działa gimnazyum na swych wychowanków umoralniająco, ale cały szereg nauk tutaj udzielanych i wszechstronna działalność poszczególnych nauczy-

---

*) Dr. Haffner, „*Der Materialismus in seiner culturgeschichtlichen Stellung*" Mainz 1865; nadto:

Tenże, „Materyalizm nowoczesny" przekład z oryginału niemieckiego przez Wł. M. Warszawa 1871.

cieli i całych gron ma właśnie ten cel i zadanie.*) Otoż sądzimy, że jeżeli gimnazya mają coś przeciwstawić materyalizmowi nowoczesnemu, tedy położenie w całéj nauce gimnazyalnéj, o ile to być może, większego, niż dotąd, nacisku na stronie jéj idealistycznéj byłoby najsilniejszym, bo najlogiczniejszym i najnaturalniejszym przeciw niemu puklerzem i taranem. O wykonalności tego, zdaje się, nikt wątpić nie może; wymagałoby to ułożenia instrukcyi normującéj zmiany w dotychczasowém nauczaniu poszczególnych przedmiotów i zastąpienia dzisiejszych podręczników innymi, co bez względu nawet na cel powyższy nastąpić ma i powinno.

Ażeby młodzież w życiu późniejszém uważała za święty każdy obowiązek, ażeby należycie ceniła i szanowała rzeczy poważne i poważnych ludzi, winna już w ławach szkolnych uczyć się z pewną czcią i poszanowaniem patrzeć na wszystko, co się z nią dzieje, z taką téż czcią i poszanowaniem przystępować do czynności własnych. Wszelkie zaś w téj mierze przedstawienia, namowy lub nawet przepisy ze strony tak rodziców jak nauczycieli są niedostateczne, a przynajmniéj nie skutkują tyle, ile przykład starszych. Niechaj uczeń widzi i czuje, że się nie lekceważy ani jego, ani jego nauki, ani téż całego jego wychowania, ale przeciwnie, że się do tego pewną i to niepospolitą przywięzuje wagę, a wtenczas i on téż podobnie na te rzeczy zacznie się zapatrywać; kiedy zaś ten sposób widzenia stanie się jego własnością, przeniesie takowy w dalszém życiu na wszystko, co godne czci i poszanowania. Pisząc to, mamy na myśli nie tyle codzienne, powszednie czynności szkolne, które, chcemy wierzyć, iż załatwiają się z przynależną powagą i namaszczeniem, ile raczéj wszelkie nie zbyt często, ale peryodycznie powtarzające się ważniejsze chwile życia szkolnego, które właśnie przez swą niezwykłość zdolne są na młodzieży silniejsze wywrzeć wrażenie. Do tego rzędu zaliczamy chwile pierwszego wstąpienia ucznia do gimnazyum; każde rozpoczynanie lub koniec półrocza lub całego roku szkolnego; wreszcie chwilę, kiedy uczeń po ośmioletnim

---

*) Alexander Bain, „Nauka wychowania“, przekł. z angiels. Warszawa 1880.

pobycie w gimnazyum, ukończywszy tutaj nauki, opuszcza ten zakład na zawsze. Przyznajmy to, że tym chwilom, które dla każdego ucznia ważnymi być winny, i są téż ważne w istocie, nadajemy obecnie postać tak dalece manipulacyjną wyłącznie i kancelaryjną, iż takowe bez najmniejszego na umysłach młodzieży przemijają wrażenia. Uczeń wstępując do gimnazyum, lub rozpoczynając nowe półrocze albo rok nowy, otrzymuje kwitek na uiszczoną opłatę szkolną, kończąc rok albo półrocze dostaje na kawałku papieru świadectwo, opuszczając nareszcie zakład ukończony, kwituje kancelaryę dyrektora z odbioru świadectwa dojrzałości i innych dokumentów. Wszystko to pozbawione tak właściwéj temu wiekowi, ducha podnoszącéj a działającéj na serce okrasy poetycznéj, kończy się najpoziomszą prozą. W rodzinie ilekroć zajdzie jakieś ważniejsze zdarzenie, gospodarz sprasza sąsiadów, chcąc z nimi swe odnośne uczucia podzielić. Wszak uczniowie i nauczyciele tego samego zakładu to także rodzina duchowa. Uczeń wstępujący do gimnazyum, to członek tę rodzinę powiększający; koniec półrocza lub roku to chwile, wprowadzające członków téj rodziny w nową pracę, a więc w nową życia dobę; egzamin dojrzałości to akt żegnania syna, który dla dobra własnego i drugich opuszczając dom rodzinny, idzie w świat daleki. Czyż więc zarząd szkoły nie powinien w tych razach iść za przykładem gospodarza owego? Jeżeli rzeczone a tak ważne dla ucznia chwile mijają bez wrażeń, tedy nie dziw, że dla niego późniéj nic ważném nie będzie; jeżeli zaś mamy przeciwnego, pomyślnego w téj mierze oczekiwać skutku, winna szkoła sama ze swéj strony do chwil pomienionych przywięzywać należytą wagę, w sposób dla uczniów widoczny a więc uroczysty. Jakby to w poszczególnych wypadkach należało urządzać, czyby nie wypadało powrócić do dawnych egzaminów półrocznych, rocznych popisów, uroczystego, publicznego odczytywania klasyfikacyi, takiegoż rozdawania świadectw, udzielania pochwał, rozdzielania nagród itp. rzeczy, połączonych z odpowiednimi przemówieniami, czyliby nie nadawało się wprowadzenie tutaj innych jeszcze środków tego rodzaju, orzec o tém winny dotyczące ciała zbiorowe.

Ważną téż pod tym względem usługę oddawałoby zaprowadzenie w gimnazyach, przynajmniéj dla czterech klas niższych,

obowiązkowéj nauki śpiewu chórowego, dla uczniów posiadających niezbędne ku temu warunki, udzielanéj metodycznie przez należycie ukwalifikowanego, stałego nauczyciela.*) Powszechnie znaną jest rzeczą, jak dalece muzyka wpływa umoralniająco, szczególnie zaś muzyka zbiorowa, któréj najszlachetniejszym kształtem i wyrazem jest śpiew chórowy. Nauka ta nie jest mozolną, ani téż czasu wiele nie wymaga, a uszlachetnia, usposabia do koleżeństwa, karności, chroni od nudów lub wyboru rozrywek niedobrych.

Byłyby to trzy środki działające w zamierzonym celu dodatnio. Potrzebnymi nam się jednak wydają i środki zapobiegawcze czyli ochronne.

Wielkim to bywa hamulcem, a więc dzielną do dobrego pomocą dla kształcącego się wieku młodociannego, jeżeli tenże czuje życzliwy wzrok starszych często spoczywający na sobie, jeżeli się w czynnościach swoich czuje należycie kontrolowanym. Im mniéj nauczyciel ma uczniów, tym łatwiejszém się to staje i zbawienniéj działa na młodzież; przy zbyt wielkiéj ilości, bywa utrudnioném, czasem niepodobném. Z tego więc względu wypada nam powtórzyć znowu to, cośmy zastanawiając się nad wychowaniem fizycznem już powiedzieli, że stanowcze położenie tamy przepełnianiu zakładów klasami, a klas uczniami jest sprawą piekącą, któréj żadne względy z porządku dziennego nie powinny usunąć.

Skuteczność wpływu szkolnego zapewnia się nie tyle teroryzmem, ile raczéj przekonaniem o prawdziwéj życzliwości nauczyciela dla uczniów, połączonéj z odpowiedną powagą. W celu więc zaszczepienia w dzieciach i rodzicach tego przekonania, następnie, ażeby szkoła i na rodziców, nie mogących, nie umiejących, lub nie chcących skutecznie dziećmi się zajmować, mogła wpływać korzystnie, a przy téj sposobności mogła otrzymywać wiadomość o szczegółach dotyczących indywi-

---

*) Dr. Wilhelm Schrader w powołaném już dziele str. 18. zalicza wprawdzie muzykę między rzeczy utrudniające rozwój umysłowy; wszakże odnosi on to do nauki gry na instrumentach, połączonéj z zamiarem doprowadzenia jéj do artyzmu, jako pochłaniającéj za dużo czasu, i sprowadzającéj pewien rozstrój w umyśle; nigdy zaś do śpiewu.

dualności uczniów, koniecznėm jest na przyszłość obowiązkowe, regularne, nie sporadyczne i przypadkowe, jak dotąd, porozumiewanie się domu ze szkołą; rzeczą zaś Władzy byłoby zgotowanie nauczycielowi położenia, podnoszącego powagę jego na wewnątrz i na zewnątrz szkoły, i umożliwiającego mu swobodne zajmowanie się tą sprawą w pomieniony sposób.*) Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że ważnym tutaj czynnikiem winna być osobista wartość nauczyciela i jego własne poczucie godności; wszystko to jednak będzie niedostatecznem, jeżeli ten, walcząc z tylą różnostronnymi przeciwnościami, nie dozna poparcia, pomocy, zachęty, uznania nawet i z téj strony, która będąc tutaj, jeżeli nie więcéj, to przynajmniéj na równi z innymi interesowaną, posiada nad nimi wyższość wielkiéj wagi i doniosłego znaczenia, bo zdrowy pogląd na rzeczy.

Nie jesteśmy zwolennikami ulepszania ludzi za pomocą postrachu; wiémy, że to po największéj części środek działający skutecznie tylko na dzisiaj, a nam chodzi o całe życie. Niemniej jednak jest rzeczą pewną, że w wychowywaniu zdarzają się dość często chwile, wypadki, usposobienia, wymagające tego środka koniecznie, gdy się zważy, że wszystkie inne okazały się bezskutecznymi, a złe stłumić trzeba ze względu nietylko na błądzącego, ale i na otaczających. Na takie więc wypadki, jakkolwiek jesteśmy za używaniem podobnych środków tylko w rzadkich, a nader ważnych i ze wszechmiar usprawiedliwiających razach, to jednak oświadczamy się za pewną stanowczością i przykładną surowością w tej mierze, co potrzebną w szkole karność znacznie podnieść jest w stanie.*)

W końcu za nader pożądane tutaj uważamy postaranie się o to, ażeby nauczyciel mógł obcować z młodzieżą nietylko w godzinach szkolnych, nietylko wtenczas, kiedy tego lub owego naucza przedmiotu, ale od czasu do czasu także poza szkołą, w charakterze prywatnym. Przez coby się to nauczycielowi umożliwiło, i w jakiby to sposób najwłaściwiéj odbywać się

---

*) Dr. Wilhelm Schrader w powołaném powyżéj dziele — str. 245 i nast.

**) Alex. Bain w przytoczoném już dziele str. 118 i nast.

mogło, o tém orzekłyby, jak i o wszystkiém, ciała zbiorowe, powołane do ułożenia projektu całéj reformy gimnazyów.

---

Szczupłość niniejszéj rozprawki zmusiła nas do ogólnego tylko przedstawienia rzeczy i pozostawienia szczegółów częścią domyślności czytelnika, częścią zadaniu reformatorów szkół średnich. Atoli już z myśli tutaj wypowiedzianych przekonywamy się, że nietylko strona umysłowa i fizyczna, ale i strona moralna wychowania gimnazyalnego potrzebuje i domaga się naprawy, która może najgłówniéj przyczyniłaby się do nadania wychowaniu publicznemu charakteru narodowego.

A więc niechaj:

1.) Wprowadzenie do nauki gimnazyalnéj więcéj żywiołu idealistycznego,
2.) zmiana i zastósowanie do potrzeb wychowania moralnego podręczników szkolnych drogą konkursów, ściśle i jasno wymagania określających,
3.) zaprowadzenie przynajmniéj dla 4ech klas niższych obowiązkowéj nauki śpiewu chórowego z nut, pod kierunkiem fachowego, stałego nauczyciela,
4.) zaradzenie raz na zawsze przepełnianiu zakładów klasami, a klas uczniami,
5.) zaprowadzenie i przeprowadzenie peryodycznego, obowiązkowego porozumiewania się domu ze szkołą,
6.) podniesienie powagi i polepszenie położenia nauczycieli,
7.) utrzymywanie większéj karności pomiędzy młodzieżą,
8.) rozszerzenie wpływu nauczyciela i poza szkołę,
9.) uwydatnianie ważniejszych chwil życia gimnazyalnego

znajdzie poparcie w kołach rozstrzygających, niechaj środki powyższe wraz z działalnością katechety wpływają na młodzież według swéj natury i przeznaczenia, a wyniki wychowania gimnazyalnego nietylko pod fizycznym ale i pod moralnym także względem będą zadowalniać, i będzie u pokoleń dorastających prawdziwie „mens sana in corpore sano“, na którym to dopiero gruncie uda się wychowanie umysłowe, czyli wykształcenie.

Jeżeli nas przeto jakość szkoły obchodzi, a obchodzić winna, bo szkolna młodzież to krew z krwi naszéj, to kość z kości naszéj, bo należycie wychowana i wykształcona to zadatek lepszéj dla nas przyszłości; skorzystajmyż z chwili sposobnéj i postarajmy się na drodze właściwéj o to, ażeby przy mającéj obecnie nastąpić reformie gimnazyów uwzględniono czynniki tak ważne, jakimi tamże są wychowanie fizyczne i moralne młodzieży.

Pisałem w Krakowie w kwietniu i czerwcu 1883 roku.

Dr. Stanisław Stodołak.

# CZĘŚĆ URZĘDOWA.

## I.

### *a)* Kronika szkolna.

Po uroczystém nabożeństwie dnia 1go Września 1882 roku w kościele OO. Dominikanów odbytém, rozpoczęły się nazajutrz lekcye szkolne we wszystkich klasach.

Wpisy tudzież egzamina wstępne i poprawcze przeciągły się do dnia 5go Września.

Z powodu braku dogodnych sal szkolnych musiano ograniczyć znacznie liczbę uczniów przyjętych do klasy Iszéj, tak że zamiast dawniejszych czterech oddziałów utworzono na rok szkolny 1883 tylko dwa oddziały tejże klasy.

Ogół uczniów na początku roku szk. przyjętych przedstawił się w liczbie 746, ztąd powstało obok ośmiu klas zwyczajnych, jeszcze tyloż klas równorzędnych. W ciągu roku przybyło uczniów nowych 12 a ubyło dawniejszych publ. 75.

Zakład obchodził uroczyście oprócz Imienin Najjaśniejszych Państwa także wyjątkowo w tym roku 600-letni Jubileusz panowania Najdostojniejszéj Rodziny Habsburgów. Przeznaczony na ten obchód dzień 21go Grudnia 1882 był wolnym od nauki szkolnéj.

Po solennem nabożeństwie zgromadziła się młodzież, wraz z gronem profesorów w stosownie przyozdobionéj sali. Po wstępném przemówieniu dyrektora T. Stahlbergera, skreślił profesor

historyi p. Józef Tułasiewicz w krótkim zarysie najwybitniejsze momenta z dziejów Habsburgów, poczém nastąpiły produkcye uczniów: deklamacya, śpiew, tudzież odgrywanie doborowych kompozycyj na fortepianie, skrzypcach i cytrze. Zakończono zaś tę piękną uroczystość odśpiewaniem hymnu cesarskiego a kapela miejska, czekająca na podworcu, odegrała dodatkowo kilka ulubionych pieśni. Obecnym był na całéj téj uroczystości c. k. Inspektor gimnazyów, Radca szkolny p. Antoni Czarkowski, wizytujący nasz zakład już od 13go Grudnia.

Już na kilka dni przedtém, bo 9go Grudnia urządziła była klasa VIII Wieczorek muzykalno deklamacyjny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

Wspomnijmy w tém miejscu, że rzadki w dziejach Uniwersytetu akt uroczystéj promocyi „sub auspiciis Imperatoris“ jaki się odbył w Amfiteatrze nowodworskim dnia 12 Maja 1883 r., tyczył się młodzieńca dziś Dra med. Rudolfa Trzebickiego (ur. 23. XI 1859), który przez całe lat 8 swych studyów gimnazyalnych, (od r. 1870 do 1877) był chlubnym wychowańcem tutejszéj szkoły.

Egzamina dojrzałości odbyły się w 3ch terminach: we Wrześniu 1882 r., w Marcu i Czerwcu 1883 r. Rezultat ich podaje się poniżéj.

W składzie grona nauczycielskiego zaszły niektóre zmiany w ciągu roku: zastępca nauczyciela p. Jan Chmiołek przeniesionym został rozp. Wys. Rady szk. kr. z d. 26. VIII 1882 r. l. 8480 do gimnazyum św. Anny, prof. p. Aleks. Kośmiński otrzymał reskr. minist. z d. 2 II. l. 1941 r., urlop na drugie półrocze, przydzielono zakładowi aplikanta w osobie egz. kandydata p. Ludwika Brylińskiego rozp. Wys. Rady szk. kr. z d. $^{11}/_{2}$ 1883 r. l. 1199.

Z końcem roku szkolnego z powodu wchodzącego w życie trzeciego państwowego gimnazyum przeniósł J. E. Pan Minister wyznań i oświaty tutejszych profesorów pp. K. Brzezińskiego, Dra St. Zaręcznege i L. Orzechowskiego do nowego zakładu, przeznaczając równocześnie profesora wyższéj szkoły realnéj p. Dra A. Wierzejskiego do gimnazyum św. Jacka.

Reskr. J. E. Pana Ministra wyznań i oświaty z d. 3. XI 1882 r. do l. 17.942 zamianowanym został zastępca nauczyciela ks. Wojciech Siedlecki rzeczywistym nauczycielem religii w tutejszém gimnazyum a Wys. Rada szk. kr. przyznała prof. Dr. Zaręcznemu dodatek kwinkwenalny.

**Stypendya otrzymali następujący uczniowie:**

z fund. Głowińskiego: J. Wojtaszek z kl. VIII i J. Palica z kl. V; z fund. Dydyńskiego: H. R. Dydyński z kl. II. wreszcie z fund. Dąbkowskiego: Mikołajewski, Burtan i Piekarczyk z kl. II. Nadto wspomagały ubogich a pilnych uczniów łaskawymi datkami Najprzewielebniejszy Konsystorz biskupi, dalej Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego, tudzież Kasa Oszczędności, wreszcie wiele prywatnych osób, którym niniejszem zakład swe dzięki wyraża.

Jeden uczeń wykluczony został z tutejszego gimnazyum za krnąbrność, nieposłuszeństwo i niepoddanie się wymierzonej karze. Pięciu uczniów rozstało się z tym światem.

**Sprawozdanie z pomocy Koleżańskiej:**

| | |
|---|---|
| Dochód ze składek dobrowolnych (uczniów i stron) wynosił . . . . . . . . . . . . . . . . | 285 zł. 2 kr. |
| Z tego otrzymało wsparcie na różne potrzeby 39 najuboższych uczniów w sumarycznej kwocie: | 235 zł. 10 kr. |
| Zostaje przeto na rok szkolny 1884 . . . . . . | 49 zł. 92 kr. |

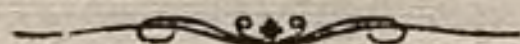


## *b)* Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

Reskrypt Wys. Ministerstwa W. i O. z d. $^{23}/_{IV}$ 1882 roku, l. 20.416 przepisuje, aby nauka w klasach niższych spoczywała w ręku nie wielu nauczycieli, aby ci sami przeprowadzali uczniów z kl. I do II i z III do IV, wreszcie, aby unikać kolizyi w dziennych pracach uczniów.

Wys. Rada szk. kr. zaliczyła w poczet książek dozwolonych dzieło G. Harwota „Deutsches Lehr-und Lesebuch“ i Weltera: Dzieje powszechne skrócone, Zygm. Sawczyńskiego wydanie IV. Kraków, u Himmelblaua. Część I. 1878, II. 1880, III. 1879; poleciła bibliotekom szkół średnich czasopismo „Kosmos“ wychodzące we Lwowie, czasop.: „Przewodnik bibliograficzny“ wydawany przez Dr. W. Wisłockiego w Krakowie, wreszcie dziełka wydawane nakładem Macierzy polskiéj.

Rozp. Wys. Rady szk. kr. z d. $^{30}/_{5}$ 1883 L. 12.965 uznaje rachunek dyrekcyi z opłat szkolnych za rok 1882 za dokładny.



## II.

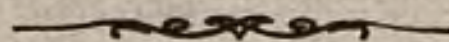
# GRONO NAUCZYCIELI

przy końcu roku szk. 1883.

| L. | C. k. profesorowie: | Zajęcie służbowe: | tygodn. godzin |
|---|---|---|---|
| 1 | Teodor Stahlberger c. k. dyrektor, członek c. k. Rady szkolnej okręg. zamiej. | Kierował 16tu klasami | |
| 2 | Karol Brzeziński | Historya i geografia: IV*b*, V*b*. VI*a*+*b*, VII, zawiadowca biblioteki, (hist. krajowa w tychże klasach) . . . . . . | 17 (4) |
| 3 | Ignacy Znamirowski dr. filoz. | Język polski i łaciński III*a*, VII*b*, gospodarz kl. III*a* | 17 |
| 4 | Alex. Kośmiński | (w II półroczu na urlopie) | |
| 5 | Jan Dutkiewicz | Język łaciński I*b*, II*c*, gospodarz kl. I*b* | 16 |
| 6 | Tadeusz Skuba | Język łaciński IV*b*. V*b*, grecki VII | 16 |
| 7 | Józef Rozwadowski | Język łaciński i grecki VI*b*, łaciński VII | 16 |
| 8 | Stanisł. Stodolak dr. filoz. | Język niemiecki II*c*, łaciński IV*a*, VI*b*, gospodarz kl. VI*b* | 17 |
| 9 | Władysław Kosiński dr. filoz. | Język łaciński II*a*, grecki VI*a*, VIII*b*, gospodarz kl. II*a* | 18 |
| 10 | Józef Tułasiewicz | Język niemiecki I*b*, historya II*c*, IV*a*, V*a*, gospodarz kl. V*a*, (hist. kr. IV*a*) | 18 (1) |
| 11 | Karol Petelenz dr. filoz. docent Uniw. Jag. | Język niemiecki V*a*, VI*a*, VIII*a*+*b*, gospodarz kl. VIII*b* | 16 |

| L. | C. k. profesorowie: | Zajęcie służbowe: | tygodn. godzin |
|---|---|---|---|
| 12 | Stanisław Zaręczny dr. filoz. czł. kom. fiz. Akad. Umiej. | Nauki przyrodnicze II*a*+*b*+*c*, III*a*+*b*, V*a*+*b*, VI*a*+*b*, zawiadowca gab. hist. nat. | 18 |
| 13 | Felix Baczakiewicz | Język niemiecki III*b*, V*b*, VI*b*, VII, gospodarz kl. VII, zawiadowca zbioru ks. niemieck. | 16 |
| 14 | Bronisław Kruczkiewicz dr. filoz. docent Uniw. Jagiel. | Język łaciński V*a*, łaciński i grecki VIII*a*, gospodarz kl. VIII*a* | 16 |
| 15 | Wojciech Siedlecki ks. katecheta | Religia II*c*, III*a*, IV*b*, V*a*, VI*a*+*b* exhorty dla klas wyższych | 18 |
| 16 | Julian Lizak | Matematyka II*a*, IV*a*+*b*, VIII*a*, propendentyka VII, VIII*a*+*b* | 19 |
| 17 | Leon Orzechowski | Język łaciński i polski II*b*, polski VI*a*+*b*, gospodarz kl. II*b* | 17 |
| | **Zastępcy nauczycieli** | | |
| 18 | Franciszek Bylicki dr. filoz. | Język niemiecki, historya i geografia II*b* | 9 |
| 19 | Jan Dziurzyński | Matematyka VI*a*+*b* VII, fizyka VII, VIII*a*+*b*, zawiadowca gab. fiz. | 18 |
| 20 | August Mroczkowski | Nauki przyrodnicze I*a*+*b* matematyka II*b*+*c* III*a*+*b*, język polski II*c*, gosodarzp kl. II*c* | 19 |
| 21 | Paweł Bryła | Geografii I*b*, język niemiecki III*a*, IV*a*+*b*, polski V*b*, gospodarz kl. IV*b* | 18 |
| 22 | Bronisław Mrawinczyc | Język niemiecki I*a*, II*a*, historya VIII*a*+*b* | 17 |
| 23 | Karol Rupik | Język polski II*a*, III*b*, łaciński i grecki III*b*, gospodarz kl. III*b* | 17 |
| 24 | Jan Strojek | Język łaciński I*a*, grecki IV*b*, V*b*, gospodarz kl. I*a* | 17 |
| 25 | Maciej Zwoliński | Matematyka I*a*+*b*, V*a*+*b*, fizyka IV*a*+*b* gospodarz kl. V*b* | 20 |

| L. | Zastępcy nauczycieli: | Zajęcie służbowe: | tygodn. godzin |
|---|---|---|---|
| 26 | Wawrzyniec Waśkowski | Język polski I*b*, IV*a*+*b*, historya II*a*, zawiadowca zbioru książek polskich | 13 |
| 27 | Władysław Lech | Historya I*a*, III*a*+*b* język polski V*a*, VII, VIII*a* (hist. III*a*+*b*) | 18 (2) |
| 28 | Julian Bereżnicki | Język polski I*a*, grecki III*a*, IV*a*, V*a*, gospodarz kl. IV*a* | 15 |
| 29 | Jan Krupiński ks. katecheta | Religia I*a*+*b*, II*a*+*b*. III*b*, IV*c*, V*b*, exhorty dla klas niższych | 14 |
| 30 | Ludwik Bryliński egzam. aplikant | Zastępował nauczyciela nauk przyrodniczych i uczęszczał na lekcye | 6 |
| | **Nauczyciele nadetatowi.** | **Nauki nadobowiązkowe** | |
| 31 | Ks. Konst. Domagalski | Udzielał języka francuzkiego w 3 oddziałach | 6 |
| 32 | Saturnin Świerzyński | „ rysunków w 2 oddziałach | 5 |
| 33 | Dr. Stanisł Balicki | „ stenografii w 2 oddziałach | 2 |
| 34 | Walenty Dec | „ śpiewu w 2 oddziałach | 4 |
| 35 | Dr. Maurycy Duszak kaznodzieja | „ religii wyzn. Mojżeszow. | 4 |
| | (powyżej pod l. 1, 10, 27) . .<br>„ „ „ 20 . . . . . | *a*. „ hist. kraju rodzinnego . . . .<br>*b*. „ kaligrafii . . . . . . . . . . . | 7<br>3 |



III.

# ROZKŁAD NAUK.

## KLASA I.

| L. | Przedmiot nauki | Godzin tygodn | Treść nauki | Autor książki szkolnéj |
|---|---|---|---|---|
| 1 | Religia | 2 | Nauka wiary i obyczajów. | Katech. Schustera (Zielińskiego). |
| 2 | Język łaciński | 8 | Nauka o formach prawidłowych. Co tydzień wypracowanie szkolne. | Gram. Samolewicza Przykłady Znamirowskiego 1878. |
| 3 | J. polski | 3 | Odmiana imion, nauka o zdaniu pojedynczem, pierwsze zasady głosowni i pisowni. Czytanie, opowiadanie i wyuczanie się na pamięć ustępów. Co dziesięć dni praca piśmienna. | Gram. Małeckiego Wypisy tom I. 1875. |
| 4 | J. niemiecki | 6 | Odmiana imion i czasowników, nauka o zdaniu pojedynczém, pisownia przy danéj sposobności. Co tydzień wypracowanie szkolne. | Gram. Schobera (Rebena) wyd. 2. Wyp. Rebena (Poppera) wyd. 2. 1875. |
| 5 | G[illegible]fia | 3 | Wstępne pojęcia z kosmografii i geografii matematycznej, opis powierzchni ziemi według jej naturalnych własności, wiadomości najważn. z politycznej geografii, czyt. i rys. map. | Bellingera wydanie 10te 1875. |
| 6 | Matematyka | 3 | W I półroczu tylko arytmetyka w II zaś 2 g. geometryi a 1 arytm. Cztery działania, podzielność liczb, ułamki. O linijach, prost., kątach i trójkąt. Częste ćwiczenia domowe, a co 2 tygodnie szkolne. | Arytmetyka Bączalskiego Geometrya Močnika (Sternala) I. |
| 7 | Historya naturalna | 2 | Ssawce i bezkręgowce. | Zoologia obrazowa Nowickiego wyd. 5. |
| | | 27 | | |

# KLASA II.

| L. | Przedmiot nauki | Godzin tygodn. | Treść nauki | Autor książki szkolnéj |
|---|---|---|---|---|
| 1 | Religia | 2 | Dzieje starego zakonu | Schuster (Rodecki). |
| 2 | J. łaciński | 8 | Formy nieprawidłowe z powtórzeniem prawidłowych, części mowy nieodmienne. | Gram. i Przykłady Samolewicza. |
| 3 | J. polski | 3 | Odmiana czasownika, zdanie złożone, składnia zgody, czytanie jak w kl. 1szej. | Gram. jak w kl. I. Wypisy tom II. |
| 4 | J. niemiecki | 5 | Powtórzenie i uzupełnienie nauki o formach, w połączeniu z główniejszemi prawidłami składni i rządu, tłómaczenie, pisownia. Czytanie, opowiadanie i wyuczanie się na pamięć łatwych ustępów z wypisów. | Wypisy i Gramatyka jak w klasie I. |
| 5 | Geografia | 4 | 2. Geogr. fizyczna i polityczna Azyi i Afryki. Oro- i hydrografia Europy, szczegółowy opis południowej i zachodniej Europy. 2. Dzieje starożytne sposobem biograficznym. | Geogr. Wiślickiego (Baranowskiego i Dziedzickiego) Walter (Sawczyński) I. |
| 6 | Matematyka | 3 | Arytmet. w I półr. 2, w II p. 1 g.; stosunki, proporcye, reguła trzech, miary, wagi i monety. Geom. własności trójkątów, czworoboków, wieloboków; obliczanie i przemiana figur prostokreślnych. | Arytmetyka Bączalskiego Geometrya Močnika |
| 7 | Historya naturalna | 2 | W I półroczu zoologia: ptaki, gady, płazy i ryby, w II półroczu: botanika. | Zoologia jak w kl. I. Botanika Hückla. |
| | | 27 | Wszystkie ćwiczenia piśmienne jak w kl. I. | |

# KLASA III.

| L. | Przedmiot nauki | Godzin tygodn. | Treść nauki | Autor książki szkolnéj |
|---|---|---|---|---|
| 1 | Religia | 2 | Dzieje nowego zakonu. | Schuster (Rodecki). |
| 2 | J. łaciński | 6 | Składnia zgody i przypadków. Czytanie z Korneliusa Neposa: żywoty Miltyadesa, Temistoklesa, Arystydesa, Lisandra, Pelopidasa, Hannibala i Katona. Co dni 14 praca domowa, co miesiąc szkolne. | Gram. Samolewicza Kornelius Nepos (Jerzykowskiego) i ćwiczenia część I. |
| 3 | J. grecki | 5 | Odmiana prawidłowa imion i czasowników. W II półr. co dni 14 zadanie domowe a co miesiąc szkolna. | Gram. Curtiusa (Sternala i Samolewicza) Ćwiczenia Schenkla (Samolewicza). |
| 4 | J. polski | 3 | Nieodm. części mowy, składnia rządu, nauka o słowie, pisownia i interpunkcya, czyt. jak w kl. I. Co dni 14 praca piśmienna. | Wypisy tom III. |
| 5 | J. niemiecki | 4 | Składnia zgody, rządu i szyku, czytanie jak w klasie II. Co dni 10 praca piśmienna. | Gram. jak w kl. II. Wypisy jak w kl. I. |
| 6 | Geografia i historya | 3 | Szczegółowy opis Europy północnej, wschodniej i środkowej z wyjątkiem Austryi; Ameryka i Australia. Dzieje wieków średnich. | Welter. (Sawczyński) t. 2. |
| 7 | Matematyka | 3 | Rozkład godzin jak w kl. II. cztery działania literami, potęgi, pierwiastki, skrócenia, przemiany. Podobieństwo figur, nauka o kole. | Močnik dla kl. III. |
| 8 | Nauki przyrodnicze | 2 | W I półroczu mineralogia. W II półroczu początki fizyki. | Mineral. Pokornego Fizyka Urbańskiego 1868. |
| | | 28 | | |

# KLASA IV.

| L. | Przedmiot nauki | Godzin tygodn. | Treść nauki | Autor książki szkolnéj |
|---|---|---|---|---|
| 1 | Religia | 2 | Wykłady obrzędów i zwyczajów religijnych | Liturgika ks. Jachimowskiego. |
| 2 | J. łaciński | 6 | Nauka o czasach i trybach; oratio obliqua, supinum; gerundium. Caesar de bello gallico 80 rozdziałów. | Gram. Samolewicza; Cezar w.H ffmanna; Ćw. Jerzykowskiego Cz. I. |
| 3 | J. grecki | 4 | Odmiana czasowników na „ω“ począwszy od perf. act; odmiana czasowników na „μι“; odmiana niewzorowa czasownika. | Jak w kl. III. |
| 4 | J. polski | 3 | Nauka o zdaniu złożonem; składnia szyku, nauka o wierszu, najzwyklejsze formy stylu. Czyt. z rozbiorem stylistycznym. | Wypisy t. IV, 1874. |
| 5 | J. niemiecki | 4 | Ukończenie i powtórzenie gramatyki. Czytanie jak w klasie II. | Gram. jak w kl. I. Wypisy Rebena. |
| 6 | Geografia i historya | 4 | I półr. Nowsze dzieje z uwzględnieniem związku ich z dziejami Austryi. Powtórzenie geografii Europy. II. półr. Szczegółowa geografia monarchii austro-węgierskiéj. | I. Sawczyński t. 3 II. Dr. Szaraniewicza geografia. |
| 7 | Matematyka | 3 | Stosunki i proporcye składane z zastósowaniem do rachunków praktycznych, równanie 1go stopnia. Stereometrya. | Arytm. i geometrya Močnika (Krawczykiewicza) |
| 8 | Fizyka | 3 | Mechanika, akustyka, magnetyzm, elektryczność, optyka. | Urbański |
| | | 29 | Wszystkie prace piśmienne jak w klasie III. | |

# KLASA V.

| L. | Przedmiot nauki | Godzin tygodn. | Treść nauki | Autor książki szkolnéj |
|---|---|---|---|---|
| 1 | Religia | 5 | Apologetyka i dogmatyka ogólna. | Martin. (Jachimowski) |
| 2 | J. łaciński | 6 | Liwiusz I. XXI. Owidyusz 1400—500 wierszy. Prozodyka i metryka. Powtórzenie gramatyki o przypadkach. Co dni 14 praca domowa, co miesiąc szkolna. | Liwiusz i Owidyusz wyd. Gryzara. Przyk. Jerzykowsk. część 2. Gramatyka Samolewicza. |
| 3 | J. grecki | 5 | Nauka o przypadkach. Lektura Ksenofonta i Homera Iliady ks. I. Co miesiąc zadanie. | Gram. jak w kl. III Schenkl (Borzemski); Hocheggera Ilias. |
| 4 | J. polski | 3 | Najgłówniejsze formy języka staropolskiego na podstawie lektury. Sprawozdanie z lektury prywatnéj. Co trzy tygodnie wypracowanie szkolne. | Wypisy Mecherzyńskiego t. I, wyd. 2. |
| 5 | J. niemiecki | 3 | Czytanie w połączeniu z objaśnieniem gramatycznem i stylistycznem, memorowanie celniejszych ustępów. Sprawozdanie z lektury prywatnej. Co dni 14 wypracowanie piśmienne. | Wypisy Jandaurka. |
| 6 | Geografia i historya | 4 | Dzieje starożytne w połączeniu z geografią. | Pütz t. I. tłóm. Niedzielskiego i Gołębiowskiego. |
| 7 | Matematyka | 5 | Algebra: Wstęp, 4 działania ułamki, stosunki i proporcye. Geometrya: longimetrya i planimetrya. Co miesiąc wypracowanie szkolne, często ćwiczenia domowe. | Algebra Močnika w tłóm. Bodyńskiego, wyd. 2. GeometryaMocnika w tłómaczeniu Staneckiego. |
| 8 | Historya naturalna | 2 | W II półroczu botanika. W I półroczu mineralogia. | Łomnicki. |
| | | 29 | | |

## KLASA VI.

| L. | Przedmiot nauki | Godzin tygodn. | Treść nauki | Autor książki szkolnej |
|---|---|---|---|---|
| 1 | Religia | 2 | Dogmatyka szczegółowa | Jak w kl. V. |
| 2 | J. łaciński | 6 | Sallusti bellum Jugurthinum. Virgili Georgicon: Laudes; z Eneidy ks. I. II. III. Obeznanie się z formą listów. Powtarzanie gramatyki o czasach i trybach. | Wydan. Hofmanna. Ćwicz. jak w kl. V. Gram. Samolewicza |
| 3 | J. grecki | 5 | Nauka o czasach i trybach Hom. Ilias XVI, XXIV. Odys. I, XII. | Jak w kl. V. |
| 4 | J. polski | 3 | Lektura szkolna i prywatna Dzieje literatury w złotym wieku. Zadania jak w kl. V. | Jak w kl. V. |
| 5 | J. niemiecki | 5 | Jak w kl. V. | Jandaurek dla kl. VI. |
| 6 | Historya | 3 | Dokończenie historyi rzymskiej (od Augusta). Dzieje średnich wieków. | Pütz I, II. |
| 7 | Matematyka | 3 | Z algebry: potęgi, pierwiastki, logarytmy; równania I stopnia o jednej i kilku niewiadomych; z geometryi: stereometrya i trygonometrya | Jak w kl. V. |
| 8 | Historya naturalna | 2 | Zoologia. | Nowicki. |
| | | | Wszystkie ćwiczenia piśmienne jak w kl. V. | |

# KLASA VII.

| L. | Przedmiot nauki | Godzin tygodn | Treść nauki | Autor książki szkolnéj |
|---|---|---|---|---|
| 1 | Religia | 2 | Etyka. | Martin (Solecki). |
| 2 | J. łaciński | 5 | Powtarzanie gramatyki, Vergil. Aeneid. VI, IX, X. Cicero Cat. I, II. Pro Archia poëta. Co 14 dni wypracowanie. | Gram. jak w kl. VI wydanie szkolne. Ćwiczenia Próchnickiego. |
| 3 | J. grecki | 4 | Demosthenes Olinth. I. Phil. I. Sophocles; Elektra. Uzupełnienie gramatyki. Zadania jak w kl. V. | Gram. jak w kl. VI wydanie szkolne. |
| 4 | J. polski | 3 | Lektura szkolna i prywatna. Obrazy literatury 17 i 18 wieku. Co miesiąc wypracowania piśmienne. | Jak w kl. VI. |
| 5 | J. niemiecki | 4 | Lektura szkolna i domowa Co dni 14 wypracowanie. | Egger II. Th. I Bd. |
| 6 | Historya i geografia | 3 | Dzieje nowożytne. | Gindely t. III. wyd. Markiewicza. |
| 7 | Matematyka | 3 | Z algebry: Równania logarytmiczne, szeregi, rachunek procentu złożonego, kombinacye, potęgi dwumianu. Z geometryi: Zastosowanie algebry do geometr., geometrya analityczna w płaszczyźnie. | Jak w kl. VI. |
| 8 | Fizyka | 3 | Własność ciał, ciepło, chemia. Mechanika ciał stałych i ciekłych. | Chlebowski. |
| 9 | Propedeutyka filozofii | 2 | Logika. | Kremer. |
| | | 29 | | |

## KLASA VIII.

| L. | Przedmiot nauki | Godzin tygodn. | Treść nauki | Autor książki szkolnéj |
|---|---|---|---|---|
| 1 | Religia | 1 | Historya kościelna. | (Jachimowski) 1860 Robitsch. |
| 2 | J. łaciński | 5 | Tacit, Agricola. Hist. II. V. Horacego 20 ód, 2 satyry, 2 epody, 1 list. Pogląd na literaturę rzymską. Co 14 dni wypracowanie. | Wydanie szkolne. Ćwicz. jak w kl. VıI. |
| 3 | J. grecki | 5 | Sophocles: Philoktetes. Plato: Apologia. Crito. Pogląd na literaturę grecką. Zadania jak w klasie VII. | Wydanie szkolne. |
| 4 | J. polski | 3 | Lektura szkolna i prywatna połączona z estetycznemi uwagami. Obraz literatury ostatniego wieku. Wykłady ustne. Zadania jak w kl. VII. | Mecherzyński tom 2, wyd. 2. |
| 5 | J. niemiecki | 4 | Podobnie jak w kl. VII. Pogląd na literaturę niemiecką. Ustne wykłady. Co miesiąc wypracowanie. | Jak w kl. VII. |
| 6 | Historya i geografia | 3 | Dzieje i statystyka monarchii austryacko-węgierskiéj w zestawieniu z innemi państwami. | Hannak w tłóm. Sternala. |
| 7 | Matematyka | 2 | Zwięzłe powtórzenie całego przedmiotu. Częste ćwiczenia. | — |
| 8 | Fizyka | 3 | Mechanika ciał lotnych, uzupełn. i dokończ., elektryczność, magnetyzm, ruch drgający i falowy, akustyka i optyka. | Jak w kl. VII. |
| | Propedeutyka filozofii | 2<br>29 | Psychologia. | Zarys psychologii Crügera, p. Z. Sawczyńskiego. |

## Zmiany na rok szkolny 1883/4.

### Książki:

Dla klasy II i III. Dąbrowski T. Historya biblijna.
" " III. Łomnicki M. Mineralogia.
" " IV. Hamerski. Wypisy niemieckie.
" " VI. Gindely—Markiewicz. Historya powsz. T. II.
" " VII. Samolewicz Z. Gramatyka jęz. łaś.
" " " Harwoth. Wypisy niemieckie.
" " VII i VIII. Soleski Fizyka.

### Lektura łacińska.

Dla klasy V. Livius I. XXI.
" " VI. Sallust. **Jugurtha**; Vergilius I.
" " VII. Vergilius **Aen.** III, VI, VII, Cicero **Cat.** I, II. **Pro Milone, De imperio Pompei.**
" " VIII. Tacitus **Agricola, Annal.** I i II.

### Lektura grecka.

Dla klasy VI. Hom. **Ilias** V, IX, XIX, XXIII. **Oddys.** IX, X, XII.
" " VII. Demosth. **Olinth.** I, II. Sophocl. **Aiax, Antigone.**
" " VIII. Sophocl. **Oedip. Rex.** Plato **Apologia, Crito.**

# IV.

# Tematy wypracowań piśmiennych.

## a) W języku polskim.

### Klasa V.*a*

1. Wycieczka na wieś.
2. Które zwierzęta mogą nam być przykładem i pod jakim względem?
3. Znaczenie zegara w życiu ucznia.
4. Podać wiadomość o materyałach używanych do pisania w najdawniejszych czasach.
5. Wychowanie młodego Cyrusa (na podstawie lektury szkolnéj).
6. Wrażenia z wycieczki na Boże Narodzenie.
7. Znaczenie anegdotki: „Quale vinum — tale latinum".
8. Drogi handlowe Fenicyan.
9. „Melius abundare quam deficere".
10. Cudze rzeczy widzieć pożyteczna jest a swoje potrzebna.
11. Atak hufców krzyżackich na króla Władysława. (Według Długosza).
12. Treść i znaczenie apoftegmatu Reja „Na dom".
13. Pierwsza wycieczka na wiosnę.

### Klasa V.*b*

1. Żniwo. (Opis).
2. Wyprawa Igora na Połowców. (Według wykładu).
3. Znaczenie Fenicyan w rozwoju ludzkości.
4. Założenie Rzymu. (Na podstawie Liwiusa).
5. Na tle historycznem rozebrać pieśń niewiadomego autora: „In fortunam, qui spem ponit". (Tłum. Kondratowicza).

6. Wychowanie u Persów (na podstawie Cyropedyi Xenofonta).
7. Znaczenie morza śródziemnego w historyi.
8. Ostatnie dni zimy. (Opis).
9. Podnieść najważniejsze chwile wojen perskich.
10. Środki komunikacyjne w naszym kraju.
11. Znaczenie wody w gospodarstwie przyrody.
12. Wycieczka na wiosnę za miasto.
13. Podanie o założeniu Kartaginy.
14. Opis bitwy grünwaldzkiéj. Według Długosza.

### Klasa VI.*a* i *b*.

1. Unius temporis honesta avaritia.
2. Charakterystyka głównych osób w odprawie posłów greckich.
3. Osnowa dramatu: „Odprawa posłów greckich".
4. Zmiany w przyrodzie i zagrodzie przy zbliżającéj się zimie.
5. Znaczenie Klonowicza w literaturze. (w oddziale a). O znaczeniu J. Kochanowskiego w literaturze polskiéj (w oddziale b).
6. Dlaczego tak trudno poznać samego siebie?
7. O pismach Szymonowicza.
8. Dlaczego wspomnienie miejsca rodzinnego miłém jest dla człowieka.
9. Czém się różni pochlebca od przyjaciela.
10. „Najtrudniejsze rzemiosło nauczyć się dobrze żyć, w czém się wszystko zamyka".
11. Tusculanum ks. biskupa Maciejowskiego wedle dworzanina Ł. Górnickiego.
12. Kwiecie na wiosnę i nadzieje w czasie młodości,
13. O ważności i potrzebie historyi według M. Bielskiego.
14. Opis wycieczki w okolice Krakowa.
15. Udział Maryusa w wojnie Jugurtyńskiéj wedle Salustyusza.
16. Skromność ozdoba młodzieńca.

### Klasa VII.

1. Wspomnienie a nadzieja — porównanie.
2. Przyczyny wędrówek ludów w wiekach średnich.

3. Jak należy rozumieć przysłowie: „Kiedy wejdziesz między wrony, musisz krakać jak i ony“.
4. Dlaczego „Wojna Chocimska“ Wł. Potockiego nie odpowiada warunkom epopei.
5. Gutta cavat lapidem non vi sed saepe cadendo.
6. „Gniazdo ojczyste“ (Treść). Wespazyan Kochowski.
7. Charakterystyka pamiętników Paska.
8. Wpływ Stanisława Augusta na rozwój literatury w Polsce.
9. Bene ferre magnam disce fortunam.
10. Co spowodowało Karpińskiego do napisania wiersza: „Powrót z Warszawy na wieś“.
11. Wstęp do poematu „Zofijówka“ oddać prozą.
12. Myśl przewodnia w komedyi Bohomolca „Ubogi pokorny“.
13. Im dalej w las, tém więcéj drzew.
14. Treść IIgiéj księgi „Świątyni Sybilli“ Woronicza.

## Klasa VIII.*a*

1. Charakterystyka literatury polskiéj w okresie Księstwa Warszawskiego.
2. O ile się da uzasadnić wyższość Europy nad innemi częściami świata?
3. Obraz wodza polskiego w chwili natarcia na Tatarów. (Na podstawie Miecznika w Maryi).
4. Na czém polega istota poezyi? (Według wiersza B. Zaleskiego „Śpiew poety“).
5. Budowa wiersza i stopniowanie uczucia w sonecie A. Mickiewicza „Stepy Akermańskie“.

## Klasa VIII.*b*

1. Na co baczyć należy przy wyborze stanu?
2. Obraz życia ludu wiejskiego (na podstawie sielanki Wiesław).
3. Potrzebna jest znajomość literatury. (Rozprawka).
4. Charakter Agrykoli na podstawie Tacyta.
5. Wpływ położenia kraju na usposobienie człowieka.

## b) W języku niemieckim.

### Klasa V.*a*

1. Der Mohr und der Weisse. (Nacherzählung.)
2. Der Weinstock. (Nacherzählung.)
3. Einige Züge aus dem Leben des Alcibiades (Nacherzählung.)
4. Der Fischer. (Inhaltsangabe.)
5. Entstehung und Nutzen des Schnees.
6. Ein Brief an die Eltern.
7. An einen Freund (brieflicher Bericht über die Weihnachtsferien).
8. Die Grille und die Ameise. (Nacherzählung und Lehre.)
9. Der Ring des Polykrates (Inhaltsangabe.)
10. Bitte um ein Buch (Brief vom Lande an einen Freund in der Stadt.)
11. Übersetzung eines Abschnittes aus dem Polnischen.
12. Johanna Sebus (Inhaltsangabe.)
13. Das Schlangenhalsband (Nacherzählung.)
14. Einige Züge aus dem Leben des jungen Cyrus (nach Xen. Cyr.)
15. Übersetzung eines Abschnittes aus dem Polnischen.
16. Der Graf von Habsburg. (Inhaltsangabe.)
17. Gute Bewegung eines Müssigen (Nacherzählung).

### Klasa V*b*.

1. Der alte Krieger (Nacherzählung.)
2. Die Sage von der Entstehung des Weinstockes. (Schularb.)
3. Der Wert des Eisens. (Auf Grund der Lectüre.)
4. „Morgenstunde hat Gold im Munde“. (Schularbeit.)
5. Damokles v. Gellert. (Nacherzählung.)
6. Der Fischer v. Goethe. (Inhaltsangabe.) (Schularbeit.)
7. „Durch wiederholte Streiche, fällt auch die grösste Eiche“.

. „Eine Hand wäscht die andere“. (Schularbeit.)

9. Wozu soll uns die Liebe Gottes ermuntern? (Nach gegebener Disposition.)
10. Die Freude des Fleissigen. (Schularbeit.)
11. Don Diego prüft das Ehrgefühl seiner Söhne. (Nach dem Gelesenen.) (Schulaufgabe.)

12. Geschichtliche Bedeutung Krakau's. (Nach dem Gelesenen.)
13. Don Rodrigo entflammt den Muth des Jünglings Pelaez. (Erzählung.) (Schulaufgabe.)
14. Wie sollen wir uns die Parks in England vorstellen? (Auf Grund der Lectüre).
15. Don Rodrigos Tod. (Erzählung.)
16. Dzr Sänger v. Goethe. (Erzähluug.) (Schulaufgabe.)
17. Wie wurden die Mörder des Ibykus entdeckt?
18. „Die alte Waschfrau?" Inhaltsangabe. (Schulaufgabe.)
19. Des Fischers Haus. (v. Gustav Schwab). Erzählung.
20. „Baumpredigt" v. An. Grün. (Inhaltsangabe.) (Schulaufgabe.)

## Klasa VI*a*.

1. Mein schönster Ausflug während den Ferienzeit. (Erzählung.)
2. Schilderung einer Überschwemmung.
3. Übersetzung eines Abschnittes aus dem polnischen Lesebuche.
4. Die Kreuzschau v. Chamisso (Gedankengang.)
5. Rede Adherbals an den römischen Senat (nach Sall. Jug. Cap. XIV.)
6. Rüdigers Antheil an den Begebenheiten im Nibelungenliede.
7. Was veranlasste Achilles seinen Freund Patroklos zum Kampfe auszurüsten? (nach Hom. Il. XVI. 1—147).
8. Der Postillon v. Lenau (Inhaltsangabe.)
9. Der Glockenguss zu Breslau (Inhalt und Lehre.)
10. Über den Nutzen der Eisenbahnen.
11. Übersetzung eines Abschnittes aus dem polnischen Lesebuche.
12. Der siebzigste Geburtstag v. Voss (Inhaltsangabe.)
13. Der Frühling auf dem Lande (Schilderung.)
14. Schilderung einer Feuersbrunst (nach Schill. Lied v. d. Gl.).
15. Übersetzung eines Abschnittes aus dem polnischen Lesebuche.
16. Opferung der Iphigenie in Aulis (Inhaltsangabe.)

## Klasa VI*b*.

1. „Keine Rose ohne Dornen" (Mit disposition.)
2. Gedankengang des Gedichtes: „Männerwaffen". (Schulaufgabe).
3. Übersetzung aus dem polnischen Lesebuche S. 162.
4. Schilderung einer Überschwemmung. (Brief. Schulaufg.)

5. Die verlorene Kirche von Uhland. (Gedankengang).
6. Nacht und Tag. (Nacherzählung). Schulaufgabe.
7. Tapfer ist der Löwensieger,
Tapfer ist der Weltbezwinger,
Tapfer, wer sich selbst bezwang. (Auf Grund des Lesestückes: „Die wiedergefundenen Söhne".
8. „Der Erlkönig" von Goethe. (Inhaltsangabe. Schulaufgabe).
9. Die Rede, ein Schwert.
10. „Der Reiter am Bodensee". (Inhaltsangabe. Schulaufgabe).
11. Das Grab im Busento. (Schulaufgabe).
12. Das Verderbliche des Eisganges der Weichsel für die Anwohner dieses Flusses. (Briefform).
13. „Der Todtentanz" von Goethe. (Inhaltsangabe.·Schulaufgabe).
14. „Der Schatzgräber" von Goethe.
15. Inhaltsangabe der Ballade: „Der Handschuh" von Schiller.
16. „Balsazar" von Heine. (Nacherzählung). Schulaufgabe.
17. „Das Glück von Edenhall". (Inhaltsangabe).
18. „Der rechte Barbier" von Chamisso. (Erzählung). Schulafg.
19. „Harmosan". (Erzählung).
20. „Die Worte des Glaubens" von Schiller. (Inhaltsangabe). Schulaufgabe.

## Klasa VII.

1. Der Geizige nnd der Verschwender. (Eine Parallele).
2. Warum werden gute Vorsätze so oft nicht ausgeführt? (Schularbeit).
3. Durch welche Motive ist die Charakterwandlung Kriemhildens im Nibellungenliede gerechtfertigt?
4. Genelun's Verrath. (Schularbeit).
5. Das Aufschieben eine böse Sitte.
6. Das deutsche Drama von seinen ersten Anfängen bis in das XVI. Jahrhundert. (Schularbeit).
7. Das Mittelmeer in seiner welthistorischen Bedeutung.
8. Gedankengang des Eingangsmonologs in Goethes „Iphigenie auf Tauris". (Schularbeit).
9. Begründung des Satzes aus „Hermann und Dorothea".
„Wer nicht vorwärts geht, der kommt zurück".

10. Empfang Dorotheas im Hause der Eltern Hermanns. (Schularbeit).
11. Über den literarischen Streit zwischen Gotsched und Bodmer. (Auf Grund des Vortrages).
12. Haller's Ansicht über die goldene Zeit, in seinem Lehrgedichte „Die Alpen." (Schularbeit).
13. Welche Bedeutung hat Klopstock für die Entwickelung der deutschen Nationalliteratur.
14. Gedankengang und Bedeutung des Gedichtes: „Die Bärenhaut" von Hagedorn. (Schularbeit).
15. Charakter des Orestes und Pylades in Goethes „Iphigenie auf Tauris".
16. Iphigeniens Charakter bei Goethe. (Schularbeit).

## Klasa VIII.*a*

1. Es ist der Satz „Ferro nocentius aurum" auszuführen und zu begründen. (Abhandlung).
2. Herrenlos ist auch der freieste nicht. (Chrie).
3. Charakteristik Elisabeths (nach Schill. M. St.).
4. Aus der Kräfte schön vereintem Streben
   Erhebt sich dauernd erst das wahre Leben. (Chrie).
5. Das Leben ein Strom. (Vergleichung).
6. Die Wirthin in Goeth. Herm. u. Dor. (Charakteristik).
7. Man muss nicht gegen den Strom schwimmen. (Abhandlung).
8. Über die Wahl des Berufes. (Rede).

## Klasa VIII.*b*

1. Ungleich vertheilt sind des Lebens Güter
   Unter der Menschen flüchtigem Geschlecht:
   Doch die Natur, sie ist immer gerecht. (Schill. Braut. v. Mess.).
2. Warum lieben wir unsere Heimath. (Abhandlung).
3. Was veranlasste die Verschwörung auf dem Rütli? (Schill. W. T.).
4. Warum lobt man die Menschen meistens erst nach dem Tode? (Abhandlung).
5. Der Freund und der Schmeichler. (Vergleichung).

6. Der Schauplatz der Handlung in Goeth. Herm. u. Dor.
7. Man muss nicht gegen den Strom schwimmen. (Abhandlung).
8. Über die Wahl des Berufes. (Rede).

## c) Zagadnienia przy piśmiennym egzaminie dojrzałości.

1. Tematy łacińsko - polskie:
   *a)* Taciti Annales III. cap. 20 et 21.
   *b)* Hor. Carm. I. 12.
   *c)* Taciti Annales I. cap. 13. 14 et 15.
2. Tematy polsko - łacińskie:
   *a)* Przełożyć na język łaciński ustęp z Wypisów polskich dla klasy II. „Aleksander Wielki“ do „Diogenesem“.
   *b)* Przełożyć na język łaciński ustęp z Wypisów polskich dla klasy II. „Bitwa Rzymian z Latynami“, od: „Manlius“ de „na nieprzyjaciela“.
   *c)* Przełożyć na język łaciński ustęp z Wypisów polskich dla klasy II. „Zburzenie Kartaginy“ do „pomieszkania“.
3. Tematy greckie:
   *a)* Sophocles - Aias: 430—459.
   *b)* Plato - Phaedo: cap. 15.
   *c)* Sophoclis Antigone: 407—440.
4. Tematy polskie:
   *a)* Znaczenie i wartość podań ludowych.
   *b)* . . . . . . . . . . Ultima semper
   Expectanda dies homini est, dicique beatus
   Ante obitum nemo supremaque funera debet.
   Ovid. Metam.
   *c)* Culpam poena premit comes.
   Hor.
5. Tematy niemieckie:
   *a)* Et semel emissum volat irrevocabile verbum.
   Hor. Ep.
   *b)* Einfluss der Kreuzzüge auf die Kultur des Abendlandes.
   *c)* Es irrt der Mensch so lang er strebt.
   Goethe.

6. Zagadnienia matematyczne:

*a)* $4\left(\frac{1}{x}\right)^{\frac{2}{y}} = 11\left(\frac{1}{x}\right)^{\frac{1}{y}} - 6.$

2. Pod którym stopniem szerokości geograficznéj wynosi jeden stopień równoleżnika 85 kilometrów?
3. Ile metrów na sekundę przebiega Kraków podczas obrotu ziemi około osi?

*b)* $4\left(\frac{1}{x}\right)^{\frac{2}{y}} = 11\left(\frac{1}{x}\right)^{\frac{1}{y}} - 6$

$y = 2 - \log. x.$

2. Kwadrat o danym boku $a = 10^m$ zamienić na prostokąt, którego obwód jest dwa razy tak wielki jak obwód kwadratu, a powierzchnia jest o $^1/_3$ większą od powierzchni kwadratu.
3. Po jakim czasie kapitał 4.500 złr. złożony na $4^1/_2\%$ skład. urośnie do takiéj sumy, co kapitał 3600 złr. złożony przez lat 15 na procent pojedynczy $5^1/_2\%$?

*c)* 1. $x^2 - y^2 - 2x + 2y = 4$

$x + y = 3.$

2. Powierzchnia 12 kąta umiarowego w koło wpisanego wynosi 98·48 m. □. Obliczyć promień koła i bok 12 kąta.
3. Rozwiązać trójkąt, w którym $a = 24$ m., $b = 28$ m., $c = 18$ m.

---

# V.

## Statystyka uczniów.

| Kategorye | Kl. I *a* | Kl. I *b* | II *a* | II *b* | II *c* | III *a* | III *b* | IV *a* | IV *b* | V *a* | V *b* | VI *a* | VI *b* | VII | VIII *a* | VIII *b* | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **I. Frekwencya uczniów.** | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| W ciągu roku przyjęto: | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| *a)* publicznych uczniów ....... | 51 | 51 | 56 | 59 | 40 | 56 | 55 | 49 | 47 | 61 | 33 | 38 | 33 | 54 | 40 | 35 | 758 |
| *b)* prywatystów ............... | 2 | 2 | 1 | 1 | 1 | 3 | 1 | 1 | — | 1 | — | — | — | 3 | — | — | 16 |
| | 53 | 53 | 57 | 60 | 41 | 59 | 56 | 50 | 47 | 62 | 33 | 38 | 33 | 57 | 40 | 35 | 774 |
| Z końcem roku 188 2/3 było: | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| *a)* u. publicznych............. | 47 | 42 | 51 | 51 | 34 | 51 | 52 | 44 | 43 | 56 | 30 | 36 | 31 | 47 | 36 | 34 | 685 |
| *b)* prywatnych................ | 2 | 2 | 1 | 1 | 2 | 3 | 1 | 1 | — | 1 | — | — | — | 3 | — | — | 16 |
| | 49 | 44 | 52 | 52 | 36 | 54 | 53 | 45 | 43 | 57 | 30 | 36 | 31 | 50 | 36 | 34 | 701 |
| Publiczni uczniowie według wyznania: | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| *a)* rzymsko-kat. ............. | 39 | 33 | 37 | 37 | 25 | 36 | 34 | 29 | 31 | 49 | 22 | 29 | 24 | 35 | 28 | 29 | 517 |
| *b)* grecko-kat. ............... | 1 | — | — | — | — | — | 1 | — | — | — | — | 1 | — | — | 1 | — | 4 |
| *c)* ewangelickiego ........... | — | 1 | — | — | 1 | 1 | — | — | — | — | 2 | — | 1 | — | — | — | 6 |
| *d)* mojżeszowego ............. | 7 | 8 | 14 | 14 | 8 | 14 | 17 | 15 | 12 | 7 | 6 | 6 | 6 | 12 | 7 | 5 | 158 |
| | 47 | 42 | 51 | 51 | 34 | 51 | 52 | 44 | 43 | 56 | 30 | 36 | 31 | 47 | 36 | 34 | 685 |
| Według miejsca urodzenia: | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| *a)* z W. Ks. Krakowskiego.... | 21 | 23 | 20 | 23 | 15 | 20 | 19 | 24 | 14 | 23 | 17 | 15 | 16 | 17 | 14 | 8 | 292 |
| *b)* z Galicyi.................. | 15 | 13 | 25 | 23 | 11 | 26 | 32 | 14 | 27 | 28 | 13 | 20 | 15 | 29 | 21 | 24 | 336 |
| *c)* z innych krajów koronn. | 1 | 1 | 3 | 4 | 4 | — | 1 | — | 2 | 1 | — | — | — | — | 1 | — | 18 |
| *d)* z poza Austryi ........... | 10 | 5 | 2 | 1 | 1 | 5 | — | 6 | — | 2 | — | 1 | — | 1 | — | 2 | 39 |
| | 47 | 42 | 51 | 51 | 34 | 51 | 52 | 44 | 43 | 56 | 30 | 36 | 31 | 47 | 36 | 34 | 685 |
| Na naukę przedmiotów nadobowiązkowych uczęszczało do końca roku. | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| *a)* na hist. krajową........... | — | — | — | — | — | 44 | 38 | 45 | 44 | — | — | 37 | 31 | 50 | — | — | 289 |
| *b)* „ język francuski......... | — | — | 4 | 6 | 2 | 2 | 1 | 6 | 3 | 1 | 1 | 13 | 1 | — | — | — | 40 |
| *c)* „ rysunki ................ | 8 | 13 | 15 | 19 | 9 | 14 | 16 | 11 | 8 | 1 | 1 | 8 | 1 | 1 | — | — | 125 |
| *d)* „ stenografię ............. | — | — | — | — | — | 4 | — | 4 | 7 | 8 | 2 | 2 | — | 3 | — | — | 30 |
| *e)* „ śpiew .................. | 6 | 5 | 9 | 12 | 3 | 3 | 5 | — | 2 | 1 | — | — | 3 | 3 | — | — | 52 |
| *f)* „ kaligrafię.............. | 31 | 36 | 20 | 16 | 11 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 114 |
| **II. Opłaty:** | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| *a)* opłata szk. | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| W I. półr. 1882/3 opłacało: | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 1) całą opłatę szk. po 10 złr... | 57 | 55 | 18 | 22 | 25 | 29 | 28 | 33 | 16 | 32 | 10 | 15 | 18 | 36 | 12 | 18 | 424 |
| 2) połowę opłaty ............ | — | | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | — | 1 | 2 |

| Kategorye | Kl. I | | II | | | III | | IV | | V | | VI | | VII | VIII | | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | a | b | a | b | c | a | b | a | b | a | b | a | b | | a | b | |
| W II półr. 1) całą opłatę...... | 28 | 30 | 18 | 21 | 23 | 26 | 22 | 27 | 17 | 27 | 12 | 14 | 19 | 37 | 10 | 13 | 344 |
| 2) połowę.......... | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | 1 |
| Wpłynęło: | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| za I półrocze złr. .........4120 | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| za II „ „ ........3455 | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Łącznie złr. 7575 | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| *b)* Taksę wstępną uiściło..... | 53 | 46 | 4 | 9 | 10 | 6 | 4 | 5 | 8 | 28 | 2 | 2 | 5 | 10 | 2 | 5 | 199 |
| *c)* Datki po 1 złr. na pomnożenie środków naukowych.. | 53 | 53 | 57 | 60 | 41 | 59 | 56 | 50 | 47 | 62 | 33 | 38 | 33 | 37 | 40 | 35 | 774 |
| Wpłynęło: | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| taksy wstępnej złr........455·70 | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| datków...................774·00 | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Łącznie złr. 229·70 | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| III. Stypendystów było: | — | — | 2 | 1 | — | — | 3 | 1 | 1 | 1 | 3 | 2 | 2 | 1 | 2 | — | 19 |
| Kwota stypendyjna wynosiła razem złr. 2779·50. | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| IV. Klasyfikacya uczniów: | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| za II półrocze 1883: | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| stopień celujący: | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| *a)* uczniów publicznych....... | 3 | 5 | 9 | 2 | 2 | 5 | 4 | 9 | 6 | 6 | 4 | 6 | 5 | 3 | 9 | 7 | 86 |
| *b)* prywatystów............... | — | — | — | — | — | 2 | — | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | 3 |
| stopień pierwszy: | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| *a)* uczniów publicznych....... | 26 | 21 | 34 | 37 | 27 | 37 | 32 | 30 | 29 | 33 | 15 | 29 | 18 | 25 | 24 | 20 | 437 |
| *b)* prywatystów.... .......... | 2 | 2 | 1 | 1 | 1 | 1 | 1 | 1 | — | — | — | — | — | 1 | — | — | 10 |
| stopień drugi: | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| uczniów publicznych.......... | 6 | 1 | | 1 | 1 | 1 | 1 | 2 | 2 | 4 | 5 | 1 | — | 4 | — | — | 29 |
| stopień trzeci: | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| uczniów publicznych.......... | 5 | 4 | 1 | 3 | 1 | 1 | 1 | — | 1 | 3 | — | — | — | — | — | — | 20 |
| Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przypuszczano.. | 7 | 10 | 6 | 8 | 3 | 7 | 14 | 2 | 5 | 9 | 5 | 1 | 7 | 15 | — | — | 99 |
| W ciagu roku szk. 1883 opuściło zakład.................... | 7 | 9 | 5 | 8 | 6 | 5 | 2 | 5 | 4 | 5 | 3 | 2 | 2 | 7 | 4 | 1 | 75 |

# VI.

## KLASYFIKACYA UCZNIÓW,

*za drugie półrocze r. szk. 1883.*

---

### Klasa I.*a*

| | | |
|---|---|---|
| 1. **Kośmiński Stanisław.** | 12. Chmielewski Julian | 23. Rudzki Cezar |
| 2. **Latinik Jan.** | 13. Głuś Jan | 24. Brożek Aleksander |
| 3. **Marek Zygmunt.** | 14. Matys Jan | 25. Terlikiewicz Antoni |
| 4. Dłużyński Witold | 15. Sawliński Jan | 26. Ambrożek Stanisław |
| 5. Wędrychowski Stan. | 16 Czapkiewicz Stefan. | 27. Paszkiewicz Tad. |
| 6. Jelonek Modest | 17. Kamocki Franc. | 28. Lenczowski Adam |
| 7. Stefański Tadeusz | 18. Herz Henryk | 29. Schlesinger Henryk |
| 8. Geldwerth Leon | 19. Herz Wilhelm | |
| 9. Geldwerth Arnold | 20. Klein Jan | Prywatyści: |
| 10. Ferber Edward | 21. Tatarczuch Bolesł. | Koszutski Witold |
| 11. Wojnarowski Winc. | 22. Orange Hugo | Frajman Janusz. |

Promocyi nie otrzymało 11 uczniów. Pozwolono poprawić z jednego przedmiotu 7 uczniom. W ciągu roku opuściło zakład 7.

### Klasa I.*b*

| | | |
|---|---|---|
| 1. **Stypkowski Maryan** | 11. Kotschy Antoni | 21. Drobner Józef |
| 2. **Kaczmarczyk Józef** | 12. Rybakiewicz Michał | 22. Kazimierski Stan. |
| 3. **Chajes Henryk** | 13. Widerski Jan | 23. Süsser Bendel |
| 4. **Pajerski Jakób** | 14. Opid Bolesław | 24. Żuławski Leon |
| 5. **Siciński Leon** | 15. Wierzbicki Stan. | 25. Gałuszka Józef |
| 6. Landau Pinkus | 16. Bayer Franciszek | 26. Ludwig Michał |
| 7. Seremet Józef | 17. Żuławski Włodzim. | |
| 8. Suchan Izydor | 18. Bojarski Marceli | Prywatyści: |
| 9. Scholz Ludwik | 19. Glatman Wiktor | Borowski Ludwik |
| 10. Landau Ignacy | 20. Kluzek Jakób | Zawadzki Rajmund. |

Promocyi nie otrzymało 5. Poprawiać może z jednego przedmiotu 10. Opuściło zakład w ciągu roku 9.

## Klasa II.*a*

1. **Czarnota Stanisław**
2. **Stahr Pinkus**
3. **Rolecki Jnn**
4. **Wlassak Józef**
5. **Preiss Leon**
6. **Tiiles Abraham**
7. **Witowski Witold**
8. **Munk Kazimierz**
9. **Friedman Maurycy**
10. Kiernik Edward
11. Kwiatkowski Jan
12. Maciejowski Boles.
13. Gettlich Adam
14. Krumłowski Konst.
15. Bodyński Stanisław
16. Lizak Stanisław
17. Rozwadowski Zyg.
18. Nichthauser Abrah.
19. Piekarczyk Antoni
20. Krahelski Walenty
21. Goldstein Izrael
22. Markowicz Szymon
23. Koczyński Zygmunt
24. Waściszakowski Karol
25. Kolor Antoni
26. Thiel Otton
27. Bławut Józef
28. Drapella Maryan
29. Twaróg Stanisław
30. Kleczyński Michał
31. Jakóbowski Józef
32. Ringer Samuel
33. Swięch Franciszek
34. Faden Salomon
35. Skórkowski Wacł.
36. Ogonowski Józef
37. Tislowitz Akiba
38. Bannet Józef
39. Czosnek Salomon
40. Steinberg Juda
41. Aleksandrowicz Fr.
42. Marusiński Józef
43. Zajączkowski Bronisław.

Promocyi nie otrzymał jeden uczeń. Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 6 uczniom. W ciągu roku opuściło zakład 6.

## Klasa II. *b*

1. **Mikołajewski Kazim.**
2. **Pinkerfeld Joel**
3. Aprill Adolf
4. Josse Jan
5. Grzybek Wojciech
6. Kawalerski Stefan
7. Gimiński Jędrzej
8. Horain Paweł
9. Wątorek Zygmunt
10. Wojucki Stanisław
11. Gałuszka Stanisław
12. Nalepa Franciszek
13. Reiner Edmund
14. Elters Wilhelm
15. Majkowski Edward
16. Himmelblau Jakób
17. Piecha Floryan
18. Janów Zygmunt
19. Krzemiński Konst.
20. Berenkopf Samuel
21. Goldberg Izaak
22. Onyszkiewicz Józef
23. Gebauer Edmund
24. Kowalski Antoni
25. Klebert Henryk
26. Królikowski Aleks.
27. Jędrzejczyk Stan.
28. Vogler Jan
29. Piéróg Józef
30. Kozłowski Karol
31. Weissberg Jakób
32. Georgeon Ludwik
33. Herz Wolf
34. Rosenzweig Adolf
35. Wasserberger Jakób
36. Kreisler Maurycy
37. Jabłoński Tadeusz

28. Dattelbaum Witold

Prywatysta:

Rycharski Jan.

Promocyi nie otrzymało 5 uczniów. Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 8 uczniom. Nieklasyfikowany 1. W ciągu roku opuściło zakład 8.

## Klasa II.*c*

1. **Burtan Józef**
2. **Rybakiewicz Kazim.**
3. Kruppa Julian
4. Biesiadecki Stanisł.
5. Woźniak Stanisław
6. Mühleisen Bogusław
7. Mortka Wincenty
8. Figuła Jan
9. Kleinberger Ferdin.
10. Opuszyński Karol
11. Bujas Jan
12. Górnisiewicz Stan.
13. Goldwasser Edward
14. Fleischmann Aleks.
15. Mikuła Wojciech
16. Piotrowski Julian
17. Schmidt Wolf
18. Świątnicki Jan
19. Nadel Adolf
20. Sonnenschein Józef
21. Jasielski Leopold
22. Vorzimmer Dawid
23. Sperro Wiktor
24. Buszyński Antoni
25. Rakoczy Jan
26. Engel Michał
27. Błeszyński Ignacy
28. Herzig Karol
29. Wiskida Remigiusz.

Prywat.: **Mussil Fr.**

Promocyi nie otrzymało 2 uczniów. Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 3 uczniom. W ciągu roku opuściło zakład 6.

## Klasa III.a

| | | |
|---|---|---|
| 1. **Łabuz Mateusz** | 16. Syrop Samuel | 31. Zeitner Józef |
| 2. **Konopnicki Ludwik** | 17. Czapliński Jan | 32. Tałasiewicz Wład. |
| 3. **Gawlik Jan** | 18. Landau Jonasz | 33. Płaszczyca Jan |
| 4. **Bielski Jędrzej** | 19. Treibitsch Izrael | 34. Borkowicz Józef |
| 5. **Górnisiewicz Antoni** | 20. Żuławski Henryk | 35. Ferber Salomon |
| 6. Kirchmayer Stefan | 21. Krahelski Wacław | 36. De Laveaux Ludw. |
| 7. Chalcarz Józef | 22. Zając Franciszek | 37. Fromowicz Efraim |
| 8. Łoś August hr. | 23. Deiches Jakób | 38. Pilaski Witold |
| 9. Schermant Józef | 24. Gajewski Jan | 39. Dutkiewicz Jan |
| 10. Landau Saul | 25. Aronsohn Julian | 40. Jarosz Wiktor |
| 11. Lax Jonasz | 26. Ohrenstein Jakób | 41. De Laveaux Stefan |
| 12. Iwanicki Seweryn | 27. Tomalski Jakób | Prywatyści: |
| 13. Kolor Józef | 28. Semelka Bogumił | 1. **Dąbrowski Stefan** |
| 14. Bojarski Kazimierz | 29. Bartynowski Stan. | 2. **Teichman Aleksander** |
| 15. Chmielarz Jan | 30. Rymarczyk Piotr | 3. Padlewski Jan |

Promocyi nie otrzymało 2 uczniów. Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 8 uczniom. W ciągu roku opuściło zakład 3.

## Klasa III.b

| | | |
|---|---|---|
| 1. **Figiel Stanisław** | 14. Trynka Feliks | 27. Jabłoński Henryk |
| 2. **Toroński Ignacy** | 15. Łojasiewicz Stanisł. | 28. Skrobotowicz Julian |
| 3. **Matoga Jan** | 16. Bednarski Adam | 29. Zdankiewicz Zygm. |
| 4. **Leser Salomon.** | 17. Landau Saul | 30. Czerwiński Wład. |
| 5. Gramatyka Antoni | 18. Paderewski Wład. | 31. Stefczyk Kazimierz |
| 6. Kupczyk Bernard | 19. Lisowski Kazimierz | 32. Machauf Izaak |
| 7. Konarski Wojciech | 20. Jakubski Karol | 33. Steinberg Ludwik |
| 8. Drozd Aleksander | 21. Stein Leon | 34. Dylski Jan |
| 9. Śledziowski Ignacy | 22. Dach Emil | 35. Ferber Józef |
| 10. Lipowski Alfred | 23. Królikowski Edw. | 36. Sieniewicz Wład. |
| 11. Marfiak Józef | 24. Narzymski Witold | |
| 12. Bigaj Józef | 25. Dortheimer Marek | Prywatysta: |
| 13. Weiss Joachim | 26. Günzig Maurycy | hr. Bniński Roman. |

Promocyi nie otrzymało 2 uczniów. Pozwolono poprawić z jednego przedmiotu 14 uczniom. W ciągu roku opuściło zakład 2.

## Klasa IV.a

| | | |
|---|---|---|
| 1. **Janczy Franciszek** | 11. Buttner Wolf | 21. Płatek Feliks |
| 2. **Gertler Nachmann** | 12. Niedźwiedzki Wład. | 22. Zubrzycki Czesław |
| 3. **Maszewski Stanisł.** | 13. Brandowski Ludwik | 23. Marcoin Zygmunt |
| 4. **Landau Izaak** | 14. Elias Hirsch | 24. Bartel Julian |
| 5. **Bielski Jan** | 15. Himmelblau Abrah. | 25. Rausz Wiktor |
| 6. **Gertler Joel** | 16. Krzyszkowski Józef | 26. Doskowski Tadeusz |
| 7. **Gross Joachim** | 17. Weindling Natan | 27. Natter Kazimierz |
| 8. **Łastowiecki Bronisł.** | 18. Reinhold Mojżesz | 28. Feiner Izrael |
| 9. **Łastowiecki Higiniusz** | 19. Przeworski Jakób | 29. Hoeflich Władysł. |
| 10. Waligórski Jan | 20. Tatka Szczepan | 30. Szponder Wojciech |

| | | |
|---|---|---|
| 31. Kohn Izaak | 35. Kostka Zygmunt | 39. Michałowski Stan. |
| 32. Bzowski Wincenty | 36. Paderewski Antoni | |
| 33. Leinkram Michał | 37. Bromberger Munich | Prywatysta: |
| 34. Gumplowicz Henryk | 38. Kostka Władysław | Ks. Lubomirski Jerzy |

Promocyi nie otrzymało 2 uczniów. Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 1 uczniowi. Do egzaminu uzupełniającego przeznaczono 1 ucznia. W ciągu roku opuściło zakład 6.

## Klasa IV *b.*

| | | |
|---|---|---|
| **1. Burtan Marcin.** | 13. Dortheimer Salom. | 25. Marzec Piotr. |
| **2. Tobiczyk Kazim.** | 14. Bernhang Adolf. | 26. Neuberger Leon. |
| **3. Wechsler Leopold.** | 15. Lauer Hirsch. | 27. Radwański Jędrzej. |
| **4. Nowak Antoni.** | 16. Haweł Teofil. | 28. Albinowski Władysł. |
| **5. Keppler Pinkus.** | 17. Gadocha Józef. | 29. Szumski Jan. |
| **6. Tyrała Jacek.** | 18. Sykora Franciszek. | 30. Grzesicki Jan. |
| 7. Better Szymon. | 19. Barański Michał. | 31. Bartmański Ludwik. |
| 8. Lizak Kazimierz. | 20. Meyer Antoni. | 32. Janicki Ludwik. |
| 9. Kluska Józef. | 21. Kotaś Antoni. | 33. Kozłowski Stanisł. |
| 10. Pawełek Bronisław. | 22. Makarewicz Tadeusz. | 34. Mazuga Franciszek. |
| 11. Gross Bernard. | 23. Rottersmann Józef. | 35. Bober Józef. |
| 12. Kowalski Stanisł. | 24. Ludwikowski Stan. | |

Promocyi nie otrzymało 3; pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 5; w ciągu roku opuściło zakład 4.

## Klasa V. *a*

| | | |
|---|---|---|
| **1. Piekarski Stanisław** | 14. Landau Saul | 27. Sądel Mateusz |
| **2. Styrna Ludwik** | 15. Goldberger Izak | 28. Morawa Józef |
| **3. Miodoński Francisz.** | 16. Bermann Szymon | 29. Sosnowski Stanisław |
| **4. Eichenbaum Saul** | 17. Mączka Wincenty | 30. Zoll Józef. |
| **5. Bodyński Józef** | 18. Miernik Wojciech | 31. Zechenter Edmund. |
| **6. Orzechowski Bern.** | 19. Sadowski Konstanty | 32. Niklewicz Czesław |
| 7. Chrzanowski Maryan | 20. Podczaski Julian | 33. hr. Łoś Stanisław |
| 8. Wiczkowski Winc. | 21. Kazanowski Stefan | 34. Fihauser Stanisław |
| 9. Janiczak Stanisław | 22. Mokrzycki Kazim. | 35. Nikorowicz Ignacy |
| 10. Skibniewski Aleks. | 23. Hochstim Chaskel | 36. Kokoszka Jakób. |
| 11. Piotrowski Edward | 24 Windakiewicz Józef | 37. Waszkiewicz Józef |
| 12. Miodoński Józef | 25. Pagacz Jan | 38. Jasiński Ludwik |
| 13. Bader Leopold | 26. Wachtel Zygmunt | 39. Jaszczurowski Kaz. |

Prywatysta: **hr. Załuski Józef.**

Promocyi nie otrzymało 7. Pozwolono poprawić z jednego przedmiotu 9 uczniom.

## Klasa V. *b*

| | | |
|---|---|---|
| **1. Lubowiecki Julian** | 7. Cholewa Wojciech | 14. Zgórek Stanisław |
| **2. Horążak Antoni** | 8. Hankus Eugieniusz | 15. Nowak Zygmunt |
| **3. Palica Jan** | 9. Kramer Herman | 16. Kluka Franciszek |
| **4. Sozański Stefan** | 10. Służewski Łucyan | 17. Rausz Bolesław |
| 5. Rieser Gerson | 11. Reifer Arnold | 18. Pardyak Stanisław |
| 6. Żur Stanisław | 12. Agatstein Józef | 19. Putyra Jan. |
| | 13. Podliński Walenty | |

Promocyi nie otrzymało 5 uczniów. Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 5 uczniom. W ciągu roku opuściło zakład 5.

## Klasa VI. *a*

1. **Steinberg Józef**
2. **Rozwadowski Jan**
3. **Jaworski Włodzimirz**
4. **Fragner Daniel**
5. **Bednarski Tadeusz**
6. **Mayer Ignacy**
7. Plessner Adolf
8. Wachholz Leon
9. Schreiber Bernard
10. Hanusiak Stanisław
11. Gajewski Wiktor
12. Geissler Józef
13. Nowak Edward
14. Eliasz Kazimirz
15. Romanowski Rom.
16. Gężba Józef
17. Dyakowski Jan
18. Lipowski Edward
19. Szczypczyk Kazim.
20. Zawadzki Marceli
21. Zarański Władysł.
22. Brason Alojzy
23. Drożdż Jan
24. Kluczycki Ignacy
25. Kwiatkowski Stanisł.
26. Siedlecki Franciszek
27. Eminowicz Wincenty
28. Jelonek Eugeniusz
29. Ruebenbauer Zygm.
30. Aprill Artur
31. Solak Franciszek
32. Borkiewicz Stanisł.
33. Pawlik Antoni
34. Eminowicz Damian
35. Brzeziński Bronisł.

Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 1 uczniowi. Promocyi nie otrzymał 1. W ciągu roku opuściło zakład 2.

## Klasa VI. *b*

1. **Landau Izaak**
2. **Kawecki Roman.**
3. **Fox Jan**
4. **Pelczar Zenon**
5. **Toroński Jan**
6. Müller Artur
7. Walicki Albin
8. Dziedzic Wojciech
9. Woźniakowski Stan.
10. Słapa Wilhelm
11. Hammerschlag Jon.
12. Berger Zygmunt
13. Nowak Wojciech
14. Deiches Adolf
15. Hochbaum Oskar
16. Bałka Jan
17. Hellner Stanisław
18. Wechsler Dawid
19. Markowicz Dawid
20. Garbusiński Sabin
21. Korytowski Wład.
22. Lastowiecki Franc.
23. Teichmann Jakób.

Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 7 uczniom.

## Klasa VII.

1. **Bojarski Władysław**
2. **Tischlowitz Leon**
3. **Beck Abraham**
4. Kośmiński Francisz.
5. Leśniak Józef
6. Zarański Jan
7. Wlassak Maryan
8. Eichner Jakób
9. Lebenheim Wilhelm
10. Czapliński Stanisł.
11. Peiper Julian
12. Bergiel Andrzej
13. Łuszczkiewicz Mich.
14. Momidłowski Stan.
15. Bernacki Stefan
16. Stępiński Stanisław
17. Bednarski Józef
18. Malec Michał
19. Piotrowski Karol
20. Scholem Salomon
21. Ebner Wiktor
22. Ebersohn Maurycy
23. Beck Herman
24. Dubrawski Stanisł.
25. Kowalski Mieczysł.
26. Świątek Karol
27. Schubert Edward
28. Dymnicki Adam
29. Koziorowski Eugen.

Prywatysta:
Bogdanowicz Stan.

Promocyi nie otrzymało 4 uczniów. Pozwolono poprawić z jednego przedmiotu 12 uczniom publ. i 2 prywatnym. W ciągu roku opuściło zakład 10.



## Wynik egzaminów dojrzałości w ciągu roku szk. 1883.

| W miesiącu. | Abituryenci | Do egzam. zgłosiło się | Odstąpiło: | Dojrzali: Z odznaczeniem | Dojrzali: bez | Reprobowani: na 3 mies. | Reprobowani: na pół roku | Reprobowani: na rok | Reprobowani: bez terminu |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| We wrześniu 1882 | tutejsi | 7 | — | — | 6 | — | 1 | — | — |
| | externiści cały egz. | 7 | — | — | — | — | 7 | — | — |
| | externiści popr. | 19 | — | — | 18 | — | 1 | — | — |
| W marcu 1883 | tutejsi | 1 | — | — | — | — | — | — | 1 |
| | obcy | 13 | — | — | 8 | — | 1 | — | 4 |
| | externiści | 1 | — | — | 1 | — | — | — | — |
| W czerwcu 1883 | tutejsi | 65 | 5 | 11 | 30 | 12 | 5 | 3 | — |
| | externiści | 10 | 1 | — | 5 | 2 | — | — | 2 |

---

## Wykaz abituryentów

### uznanych w r. s. 1883 za dojrzałych:

*a) w miesiącu marcu 1883.*

1. Bielecki Mieczysław ur. w Dąbrowy r. 1861,
1. Dymidowicz Henryk ur. w Krakowie r. 1863,
3. Ettmayer Henryk ur. w Bochni r. 1863,
4. Kirchmayer Jan ur. w Bukaczowcach r. 1863,
5. Kusionowicz Andrzéj ur. w Gdowie r. 1861,
6. Malec Bartłomiéj, ur. w Polanówce r. 1862,

7. Nycz Henryk ur. w Zebrzydowicach r. 1859,
8. Pilzer Aron ur. w Pilznie r. 1861,
9. Rozenzweig Jan ur. w Podgórzu r. 1864.

*b) w terminie letnim.*

1. Agatstein Albert ur. w Krakowie r. 1865,
2. **Arnold Wincenty** ur. w Ołomuńca na Morawie r. 1864 (z odznaczeniem),
3. **Bartynowski Maryjan** ur. w Krakowie r. 1866 (z odznaczeniem)
4. Borkowicz Karol ur. w Podgórzu r. 1865,
5. Brandowski Stanisław ur. w Poznaniu r. 1864,
6. Dąbrowski Ludwik ur. w Skawinie r. 1862,
7. Dickmann Ludwik ur. w Krakowie r. 1864,
8. Emilewicz Józef ur. w Podgórzu r. 1864,
9. Fuchs Stanisław ur. w Krakowie r. 1865,
10. Henoch Kazimierz ur. w Krakowie r. 1863,
11. Holik Jan ur. w Wadowicach r. 1862,
12. Hoszowski Aleksander ur. w Geryni r. 1864,
13. Hupka Jan ur. w Niwiskach r. 1866,
14. Knapik Franciszek ur. wę Wzarach r. 1861,
15. Kolor Stanisław ur. w Podgrodziu r. 1865,
16. Kopytkiewicz Antoni ur. w Zakliczynie r. 1860,
17. Korn Floryan ur. w Krakowie r. 1862,
18. Krokiewicz Stanisław ur. w Krakowie r. 1863,
19. Kwieciński Tadeusz ur. w Lubniu r. 1863,
20. Landau Izrael ur. w Krakowie r. 1863,
21. Lustig Samuel ur. w Krakowie r. 1863,
22. Łobaczewski Tadeusz ur. w Posadzie górnéj r. 1864,
23. **Markiewicz Józef** ur. w Drohobyczu r. 1865 (z odznaczeniem),
24. **Massatsch Mieczysław** ur. w Smólnéj r. 1863 (z odznaczeniem),
25. Matys Stanisław ur. w Mokrzyskach r. 1855,
26. Mikiewicz Bolesław ur. w Tarnowie r. 1864,
27. Mycoń Józef ur. w Dobréj r. 1865,
28. **Obtułowicz Czesław** ur. w Żywcu r. 1864 (z odznaczeniem),
29. Onyszkiewicz Tadeusz ur. we Lwowie 1861,
30. Popiel Michał ur. w Drohobyczu r. 1866,

31. **Rapaport Izrael** ur. w Krakowie r. 1864 (z odznaczeniem),
32. Rieser Abraham ur. w Krakowie r. 1861,
33. Rothstein Selig ur. w Jarosławiu r. 1863,
34. **Sozański Tadeusz** ur. w Samborze r. 1865 (z odznaczeniem),
35. Süsskind Elias ur. w Krakowie r. 1863,
36. **Szewczyk Franciszek** ur. w Czarnochowicach r. 1860 (z odczeniem),
37. Szarga Stanisław ur. Rzeszótarach r. 1864,
38. hr. **Tarnowski Adam** ur. w Krakowie r. 1866 (z odznaczeniem),
39. Tobiczyk Józef ur. w Oświęcimiu r. 1864,
40. Węgrzyniak Józef ur. w Łękach r. 1862,
41. Wielgus Ignacy ur. w Brodach r. 1861,
42. Wójcik Stanisław ur. w Krakowie r. 1863,
43. **Wojtaszek Jan** ur. w Krakowie r. 1864 (z odznaczeniem),
44. Woś Michał ur. w Sokołowie r. 1860,
45. **Wšetečka Romuald** ur. w Grybowie r. 1866 (z odznaczeniem),
46. Ziembicki Jan ur. w Brzeżanach r. 1864.

| | | |
|---|---|---|
| Z tych udaje się, | 1 na teologię . . . . . . | 12 |
| | 2 wydź. prawniczy . . . | 17 |
| | 3. „ filozoficzny . . . | 4 |
| | 4. „ medyczny . . . | 18 |
| | 5. do innych zawodów . . | 4 |

*Teodor Stahlberger*
dyrektor.

*W Krakowie dnia 30 Czerwca 1883.*

